

Honduras — Salvador

Honduras oskarżył Salvador o dokonanie inwazji na jego terytorium i zerwanie zawieszenia broni, uzgodnionego 30 lipca w następstwie spotkania ministrów spraw zagranicznych państw Ameryki Środkowej w Gwatemali.

W depeszy do Organizacji Państw Amerykańskich minister spraw zagranicznych Hondurasu, Roberto Palma Galves oświadczył, że wojska Salvadora przekroczyły granice Hondurasu i opanowały pewne tereny na południu kraju. Minister stwierdza, że jest to jaskrawe naruszenie porozumienia zawartego między obu krajami w sprawie demilitaryzacji wspólnej granicy.

Prez. Tito oskarża USA o mieszanie się w sprawę Jugosławii

W wywiadzie dla agencji Tanjug, prezydent SFRJ, Josip Broz Tito, oskarżył Stany Zjednoczone o mieszanie się w sprawę Jugosławii. Oświadczył on, że ambasador USA w Belgradzie, Silberman, rozpoczął w Ameryce kampanię przeciwko Jugosławii, atakując jugosłowiańską politykę wewnętrzną i zagraniczną, ingerując w sprawy SFRJ. Tego rodzaju akcje nie mogą przynieść sukcesu — stwierdził Josip Broz Tito.

Dziś przybywa do Polski premier WRL G. Lazar



prof. Szczególnie w ostatnich latach współpraca gospodarcza Polski i Węgier została znacznie rozszerzona.

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza przybywa dziś do Polski z oficjalną, przyjacielską wizytą przewodniczący Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej, György Lazar.

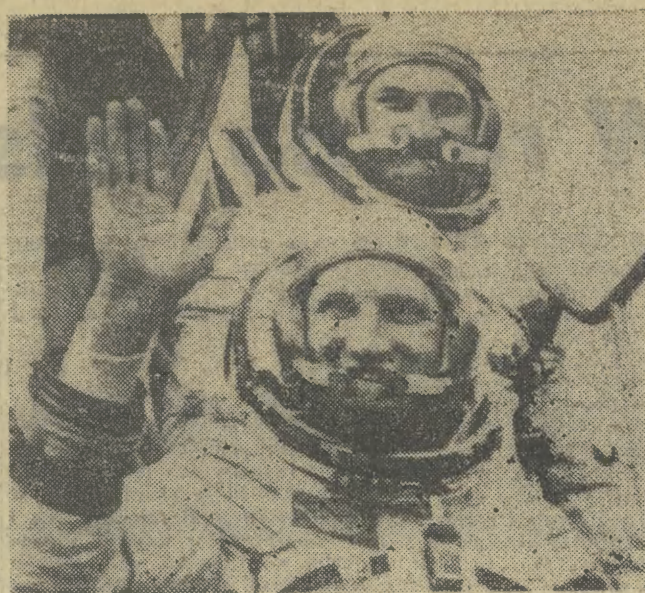
Można przewidywać, że w toku rozpoczynającej się wizyty wiele miejsca zajmą sprawy gospodarcze. W minionej 5-letniej wartości wymagalnych obrotów osiągnięto ponad 1,7 mld rubli, co oznacza przekroczenie założonych wieloletniej umowy o ponad 30 proc., a w stosunku do poprzedniej umowy na lata 1966—70 wzrost o ponad 70 proc. Wzrost ten jest dowodem na to, że współpraca gospodarcza Polski i Węgier została znacznie rozszerzona.

Pierwsze wyniki badań próbek gleby marsjańskiej, pobranej przez sondę „Viking-1” wzmogły wśród ekspertów w ośrodku kosmonautycznym w Pasadenie spekulacje co do możliwości istnienia jakichś form życia na Czerwonej Planecie. Próbkę gleby po zwilżeniu jej obfitującą w białko pożywką wydzieliła zaskakująco duża

Rosną szanse wykrycia życia na Marsie

Ilość tlenu. Eksperci nie są jeszcze jednak pewni, czy świadczy to o wysokiej aktywności biologicznej gleby czy też o aktywności czysto chemicznej. Na ustalenie tego powinny pozwolić dalsze wyniki badań, przekazywanych z laboratorium „Viking-1”.

Jak wynika z pierwszych wyników analizy składu chemicznego gleby Marsa zawiera ona m. in. żelazo, wapń, krzem, tytan i glin.



Załoga stacji orbitalnej „Salut-5” — Boris Wołynow i Witalij Zolobow (na zdj.) — przesłała przed wyprawą w kosmos kurs geologii, materiałoznawstwa i geofizyki, by móc przeprowadzić różne skomplikowane badania Ziemi z kosmosu. Do ich zadań należy m. in.: analiza budowy tektonicznej terytoriów, na podstawie której można wykryć pokłady ropy naftowej, gazu ziemnego i innych kopalin.

Rada Bezpieczeństwa potępiła RPA

Rada Bezpieczeństwa ONZ zakończyła debatę nad skargą Zambii przeciwko RPA i przyjęła rezolucję potępiającą zbrojny atak rasisowskiej republiki na Zambię dokonany 11 lipca br. Za rezolucję głosowało 14 państw. Delegat Stanów Zjednoczonych wstrzymał się od głosowania.

EWG kontra susza

Komisja EWG zalecała krajom członkowskim Wspólnego Rynku, by zabroniły niszczyć słońce i zbadały możliwości stosowania nowych rodzajów paszy. Przyczyną tego zalecenia stała się susza, która objęła rozległe rejonów większości krajów członkowskich EWG i spowodowała poważny brak paszy. Wskutek suszy farmerzy masowo przeznaczają na ubój bydło mleczne.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

2. VIII 1976 R.
NR 174 (8802)
ROK XXVIII
CENA 1 ZŁ
WYD. A.

GAZETA

Południowa

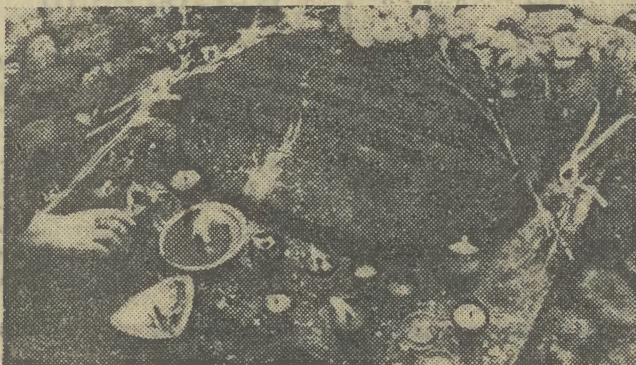
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

Dziś

możesz się wreszcie wyśpać! Nie będzie już transmisji z Olimpiady. Chyba nawet szkoda...

a w Magazynie „Poniedziałek”

- „Wy, dziewczyny, macie swoje sposoby — usłyszcie — usmiechnij się, zaproś na kawę, obiecaj...”. Reportaż „Wyjść na swoje” Alicji Basty opisuje „podszewkę” początków życia zawodowego młodej dziewczyny. Pracą nagrodzoną na konkursie im. A. Polewki. (s. 3)
- „Smosarska w przedwojennym teatynie” czyli rozmowa o tym, że telewizja w Polsce jest starsza niż przypuszczacie. (s. 5)
- Żniwa to okres, który nawet w zakamieniałym mieszczechu wzbudza zainteresowanie dla spraw wiejskich. O tym dla rolników „Pracowitym czasem” pisze Edmund Piekarz. (s. 5)



Płoną znicze pod pomnikiem. Polegli-Niepokonani na Woli. CAF — Zagożdżinski — telefoto

W hołdzie poległym bohaterom

32 rocznica Powstania Warszawskiego

1 sierpnia 1944 r. rozpoczął się trwający ponad dwa miesiące wielki patriotyczny zryw zbrojny mieszkańców stolicy — wybuchło Powstanie Warszawskie.

1 bm. społeczeństwo Warszawy oddało hołd bohaterom — żołnierzom poległym na barykadach miasta oraz walczącej wraz z nimi ludności cywilnej.

Rodziny i najbliżsi, w 32 rocznicę tych bohaterskich zmagania, złożyli kwiaty na warszawskich cmentarzach — na mogiłach poległych i pomordowanych w czasie powstania, w miejscach straceń i przed pomnikami chlubnych czynów żołnierskich. Komitanci, żołnierze, młodzież — zaciągali warty honorowe.

Pomnik Bohaterów Warszawy — „Nike”. Tego dnia przybyli tu liczne rzesze warszawiaków. Kwiaty złożyły delegacje: St. Komitetu FJN, ZBoWiD, i Związku Inwalidów Wojennych, Warszawskiego Okręgu Wojewskiego, przedstawicielce stolecznych zakładów pracy. Uroczystościom asystowała kompania honorowa Wojska Polskiego. Orkiestra Garnizonu Warszawskiego odegrała „Warszawiankę”.

Cmentarz Powstańców na Woli — „Polegli — Niepokonani”; tutaj skromne płaskowe obeliski kryją prochy prawie 44 tys. mieszkańców Woli — obrońców barykad. Rodziny i delegacje społeczeństwa złożyły wiązanki kwiatów.

31 lipca, w przededniu rocznicy wybuchu powstania, w Teatrze Polskim w Warszawie odbył się uroczysty koncert. Przybyli h. żołnierze i dowódcy oddziałów powstańczych a także reprezentanci młodego pokolenia.

Henryk Jabłoński w woj. kieleckim

KIELCE (PAP)

31 lipca br. przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński przebywał w woj. kieleckim. W trakcie pobytu zapoznał się z głównymi problemami społeczno-gospodarczego rozwoju Kielczyzny, odwiedził uczestników harcerskiego festiwalu — Kielce-76.

Henryk Jabłoński spotkał się z członkami Egzekutywy KW PZPR, Prezydium WRN oraz kierownictwem Wojewódzkiego Komitetu FJN. W toku bezpośredniej rozmowy poinformowali oni przewodniczącego Rady Państwa o aktualnej sytuacji gospodarczej województwa. Wskazywano dotychczasowe osiągnięcia, a także słabsze ogniska gospodarki Kielczyzny. Z gospodarską troską mówiono również o zamierzaniach inwestycyjnych, rozwoju rolnictwa i ochronie środowiska naturalnego człowieka.

Henryk Jabłoński omówił najważniejsze problemy społeczno-gospodarcze kraju w bieżącym roku i w całym pięcioletciu w kontekście zjawisk zachodzących na rynkach zagranicznych. Zwrócił również uwagę na konieczność szybszego wprowadzenia postępu technicznego i organizacyjnego w rolnictwie oraz potrzebę bardziej intensywnego wykorzystania gruntów.

Tego samego dnia H. Jabłoński spotkał się z uczestnikami III Harcerskiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej „Kielce-76”. Impreza, w której bierze udział ponad 2,5 tys. dziewcząt i chłopców z całego kraju jest najwięszym przeglądem dorobku kulturalnego uczniów i harcerzy.

Następnie przewodniczący Rady Państwa zwiędził kiermasz artystyczny, podczas którego zespoły harcerskie zaprezentowały na ulicach Kielce swe umiejętności i dorobek artystyczny.

Europejscy szefowie państw i rządów pozytywnie oceniają dorobek Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy

W rok po Helsinkach

MOSKWA, PRAGA, BONN, LONDYN (PAP)

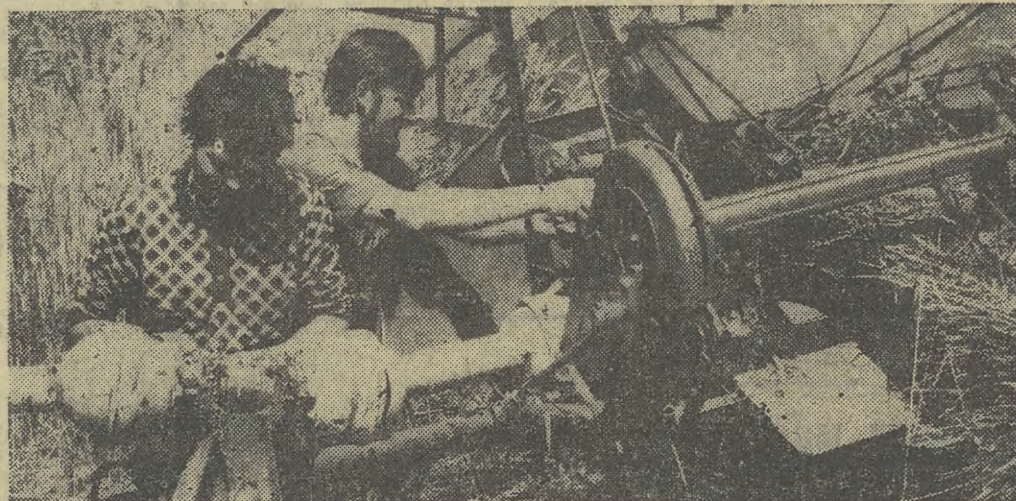
Pierwszego sierpnia minęła pierwsza rocznica zakończenia w Helsinkach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Rocznicę tę odnotowano w wielu stolicach europejskich, podkreślając ogromne znaczenie realizacji postanowień aktu końcowego KBWE dla pogłębienia bezpieczeństwa i rozwoju współpracy na naszym kontynencie.

W rozmowach z korespondentami — póki co w Europie stał się przedmiotem troski nie tylko dla państw, ale i dla obywateli. Narodów Europy chyba po raz pierwszy w historii poczuły, że pokój to rezultat Konferencji w Helsinkach. W tym roku po raz pierwszy w Europie nowy klimat współpracy i pokojowego współistnienia. Narodów Europy chyba po raz pierwszy w historii poczuły, że pokój to rezultat Konferencji w Helsinkach. (DALSZY CIĄG NA STR. 2)

30-milionowa tona blachy gorąco walcowanej z HiL

31 lipca, w 20 lat od uruchomienia w Hucie im. Lenina walcowni gorącej blachy, wyprodukowano 30 milionową tonę tej blachy, stanowiącej podstawowy wyrób Kombinatu. Blacha ta służy m. in. do budowy pełnomorskich statków, wagonów kolejowych, karoserii samochodów ciężarowych, maszyn rolniczych i górniczych.

Cała załoga Huty im. Lenina wykonała także plan lipcowy przekraczając go o 10 tys. ton stali, ok. 8,3 tys. ton surowców, 4,8 tys. ton taśmy gorąco walcowanej, 1,5 tys. ton profili giętych w formie gotowych elementów dla budownictwa, 130 ton blachy zimno walcowanej.



W sobotę na polach woj. krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego przy koszeniu zbóż pracowały zespoły kółek rolniczych, pomagali także młodzież zrzeszona w ZSMP oraz ekipy z zakładów pracy. Sprężenie przebiega akcja natychmiastowego usuwania awarii kombajnów i snopowiązałek przez mechaników SKR. Handel wiejski natomiast pracuje w wydłużonym wymiarze godzin. Jak do tej pory nie ma specjalnych trudności w zaopatrzeniu żniwiarzy w podstawowe artykuły spożywcze i napoje chłodzące. Na zdjęciu: naprawa kombajnu. Fot. Otto Link

23 sierpnia i 1 września — początek nowego roku szkolnego

WARSZAWA (PAP)

Ministerstwo Oświaty i Wychowania informuje, że rozpoczęcie roku szkolnego 1976/77 nastąpi:

- w szkołach podstawowych dla młodzieży, w szkołach podstawowych dla pracujących w miastach oraz w placówkach wychowania przedszkolnego — 23 sierpnia br;
- w szkołach ponadpodstawowych wszystkich typów — 1 września br;
- w szkołach podstawowych dla pracujących na wsi — 15 października lub 2 listopada br.

Kanadyjski klon w Tarnowie

Gospodarze Montrealu wręczyli wyróżniającym się na Olimpiadzie sportowcom, drzewka klonu, które dla upamiętnienia Igrzysk Olimpijskich posadzą w swoich krajach. W gronie najlepszych znalazł się również tarnowianin Stanisław Majorek, trener brązowych medalistów — piłkarzy ręcznych. Drzewko klonowe przekazał on w sobotę władzom miasta Tarnowa. (sad)

Ognie św. Elma nad Śnieżką

Kiedy nad Śnieżką płyną burzowe chmury, w powietrzu słychać brzęczenie przypominające pracę uszkodzonej neonówki. Wieczorem widać niebiesko-fioletowe ogniki uchodzące z wystających przedmiotów. Czasem czuje się leciutkie uderzenia.

Są to efekty ciągłych wyładowań elektrycznych zwanych ogniami św. Elma. Są one niegroźne, ale na turystach nieznających tego zjawiska wywołują gwałtowne wrażenia.

Akademia w Zakopanem

50-lecie śmierci Jana Kasprowicza

Dźwięki góralskiej muzyki rozbrzmiewającej w sali teatru „Morskie Oko” w Zakopanem, dały w sobotę początek akademii ku czci zmarłego przed 50-ciu laty wielkiego poety — Jana Kasprowicza. Przewodniczącą komitetu organizacyjnego „Dni Kasprowiczowskich”, poseł na Sejm — Maria Biernacka, szczególnie serdecznie powitała przybyłą na uroczystości sędziwą córkę poety — 83-letnią Janinę Małaczynską oraz jego siostrzenicę Barbarę Świerczową.

Jakim był w życiu, czego dokonał, jeden z największych twórców naszej poezji, autor niezapomnianych zbiorów wierszy „Krzak dzikiej róży”, „Księga ubogich”, „Mój świat” — o tym w pięknych słowach przypomniał zebrany prof. dr Konrad Górski. Ogłoszone także wyniki konkursu literackiego i publicystycznego o tematyce kasprowiczowskiej. M. in. II nagrody otrzymali: Emil Biela z Myślenic i Tadeusz Staich z Zakopanego, a III nagrodę — dr Janina Prybe także z Zakopanego.

Również w sobotę, w Muzeum Tatrzańskim im. T. Chałubińskiego, miała miejsce inna uroczystość: otwarcie wystawy „Pamięć po Janie Kasprowiczu”. Na ekspozycję złożony fragmenty rękopisów poety m. in. ostatniego, pisanego już w (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Węgiel do Krakowa — Wisłą

31 lipca rzeczny port węglowy na Zabłociu w Krakowie połączony został nowoczesną arterią kolejową z układem komunikacyjnym miasta. W kilka tygodni wybudowała ją załoga Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych. Arteria, wraz z pętlą do manewrowania wielkimi ciężarówkami, jest pierwszą oddaną do użytku inwestycją budowlaną na Zabłociu nad Wisłą portu węglowego. Rozładowywane w nim będą barki, transportujące węgiel górny Wisłą z kopalń śląskich do odbiorców w Krakowie.

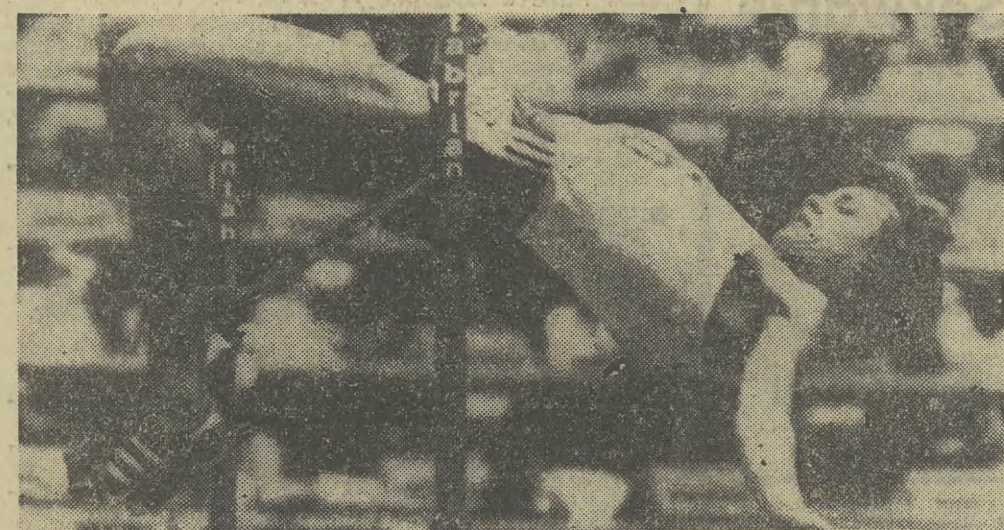
(Inf. wł.) Od kilku lat trwa budowa największego osiedla mieszkaniowego w Nowym Sączu „Millenium”. Zgodnie z planem rozwoju miasta osiedle to miało być gotowe w całości dopiero w roku 1982. Budowlani z NPB znacznie jednak przyspieszyli tempo prac i 27 bloków, z czego 8 punktów, będzie gotowe już w roku przyszłym. W roku następnym realizowane będą obiekty towarzyszące: a więc 2 przedszkola, żłobek i szkoły. Sukcesywnie przybyszą też będzie pawilonów handlowo-usługowych. W samym centrum osiedla powstanie też śliczny plac za-

Przykład do naśladowania

4-letnie wyprzedzenie harmonogramu przy budowie os. „Millenium” w Nowym Sączu

baw dla dzieci, prawdziwa indiańska wioska, której urządzenie już rozpoczęto.

Obecnie w osiedlu „Millenium” mieszka już 4 tys. osób, a do końca roku przyszłego przybędzie dalsze 3 tysiące. Znaczące, bo ponad 4-letnie wyprzedzenie harmonogramu robót przez załogę Nowosądeckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego przy realizacji osiedla „Millenium” pozwoli na wcześniejsze rozpoczęcie prac przy kolejnych osiedlach: „Barskie II”, i „Millenium II”. Dla tych ostatnich inwestycji elementów dostarczać będzie Fabryka Domów, której produkcja ruszy w Nowym Sączu niebawem. (SS)



Udany finisz polskich sportowców

Złoto J. Wszoty i J. Rybickiego

Jeszcze raz na stadionie olimpijskim w Montrealu zabrzmiały dźwięki Mazurka Dąbrowskiego. Ostatnią konkurencją kończącej się lekkoatletycznej był skok wzwyż i, jako ostatnim wręczano medale skoczkom. Na podium zwycięzców stanęło trzech najlepszych zawodników konkursu: Jacek Wszota (Polska), Greg Joy (Kanada) i Dwight Stones (USA). Medale wręczał zawodnikowi członkiem międzynarodowego komitetu olimpijskiego James Worrall. Publiczność wyciskała oklaski na kanadyjską zgotowała wspinał-

owac swemu pupilowi, ale nie szczędziła też braw Polakowi. 14 zawodników, a wśród nich reprezentant Polski Jacek Wszota, stanęło do walki o medale olimpijskie w skoku wzwyż. Decydującą okazała się wysoka przeskoki. W finale zwyciężył kanadyjski zgotowała wspinał-

owac swemu pupilowi, ale nie szczędziła też braw Polakowi. 14 zawodników, a wśród nich reprezentant Polski Jacek Wszota, stanęło do walki o medale olimpijskie w skoku wzwyż. Decydującą okazała się wysoka przeskoki. W finale zwyciężył kanadyjski zgotowała wspinał-

owac swemu pupilowi, ale nie szczędziła też braw Polakowi. 14 zawodników, a wśród nich reprezentant Polski Jacek Wszota, stanęło do walki o medale olimpijskie w skoku wzwyż. Decydującą okazała się wysoka przeskoki. W finale zwyciężył kanadyjski zgotowała wspinał-

KRONIKA DNIA

Dostawy nietypowych instalacji dla huty „Katowice”

Od początku br. załoga Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „Instal” w Krakowie wyprodukowała dla huty „Katowice” ok. 2 tys. ton instalacji. Od początku drugiego półrocza br. dostawy te wynoszą ponad 400 ton miesięcznie i na tym poziomie utrzymują się będą aż do uruchomienia huty. Składają się na nie m. in. nietypowe elementy konstrukcji stalowych, wentylacji, klimatyzacji, różnego rodzaju rurociągi technologiczne itp. Załoga „Instal” wyposaża w instalacje tleni stalownię konwertorowo-ładową huty „Katowice”. Dla tej stalowni oraz dla aglomeracji produkującej przewody wentylacyjne, które do stanowisk pracy tłoczą będą świeże i zdrowe powietrze oraz odprowadzać zanieczyszczenia. W wielu obiektach huty dobre warunki pracy załogom zapewnią też będą specjalne kabiny klimatyzacyjne.

SKR Posadzka — najlepsza

Disceplina, warunki pracy, najlepsze efekty gospodarowania — były oceniane m. in. w ramach Współzawodnictwa Spółdzielni Kółek Rolniczych na terenie województwa krakowskiego. I miejsce i propozycję przechodni zdobyła w ramach Socjalistycznego Współzawodnictwa Pracy, Spółdzielnia Kółek Rolniczych Posadzka w gminie Wierzbno. Wczoraj odbyło się uroczyste wręczenie proporcji w siedzibie Urzędu Gminnego w Wierzbnie.

1700 ton kaprolaktamu ponad plan

Dobre wyniki produkcyjne osiąga załoga wytwórni kaprolaktamu w Zakładach Azotowych w Tarnowie. Od początku roku przekracza systematycznie planowane zadania i dotychczas wyprodukowała ponad plan 1700 ton kaprolaktamu — tworzywa, z którego następnie w gorzowskim „Stilonie” powstaje włókno sztuczne. Z tego włókna produkuje się wyroby dziewiętności, firanki, sieci rybne, kordy do opon samochodowych. Z innych odmian tworzyw powstają osłony do wędlin, folia dla opakowań artykułów żywnościowych, różnego rodzaju części maszyn i konstrukcji.

Równocześnie trwa w Tarnowie rozbudowa wytwórni kaprolaktamu. Kraj potrzebuje bowiem coraz więcej wyrobów z włókna sztucznego i ambicją załogi Zakładów Azotowych w Tarnowie jest zaspokojenie tych potrzeb. Roboty te mają zakończyć się jeszcze w br.

W zabytkowym palacu — Ośrodek Rehabilitacji Zawodowej

Zabytkowy pałac w pięknym parku w Krzeszowicach przekształcani jest w Ośrodek Rehabilitacji Zawodowej.

Powstana tu trasy spacerowe o różnym stopniu trudności, boiska do gier sportowych, stoki do uprawiania saneczkarstwa itp. W ośrodku uruchomiony zostanie oddział na ok. 80 łóżek, w którym przywracać się będzie chorzy sprawności ruchowej.

W przystosowywaniu obiektu do nowych zadań uczestniczą również studenci Politechniki oraz Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest w obszarze obniżonego ciśnienia atmosferycznego. Od zachodu rozbudowuje się kłm użu atlantyckiego.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: zachmurzenie duże, przechodzące w umiarkowane. Rano miejscami opady deszczu. Lokalnie w ciągu dnia możliwe burze i przelotne opady deszczu.

Temperatura maksymalna dniem od 16 st. w rejonach podgórskich do 20 st. na pozostałym obszarze. Minimalna nocą odpowiednio od 8 do 12 st. W Tatrach zachmurzenie duże, okresami przelotne opady deszczu ze śniegami i śniegu. Temperatura od 4 st. dniem do -1 nocy. Wiatry słabe i umiarkowane, a w Tatrach okresami dość silne północno-zachodnie i zachodnie.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: zachmurzenie umiarkowane lub duże, lokalnie przelotne opady. Temperatura bez zmian.

BIOMET INFORMUJE: wydłużony czas reakcji. W rejonach opadów widzialność ograniczona i wzrost niebezpieczeństwa poślizgu.

1 2 3 4 5 6

W rok po Helsinkach

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Nie złudne marzenie, lecz realna możliwość. Premier stwierdził w konkluzji, że aby ta możliwość stała się faktem, trzeba jeszcze wiele dokonać, zwłaszcza w dziedzinie rozbrojenia i pogłębienia procesu odprężenia.

Przewodniczący SPD, Willy Brandt, podkreślił wagę Konferencji w Helsinkach dla intensyfikacji wysiłków na rzecz pokoju w Europie i rozwoju międzynarodowej współpracy. Przypomniał on, że rząd RFN, poprzez zawarcie układów z ZSRR, Polską, NRD i Czechosłowacją, wniosł istotny wkład do zwołania KBWE. Przewodniczący SPD wyraził przekonanie, że RFN nie ustanie w wysiłkach na rzecz rozwoju współpracy naukowej, kulturalnej i humanitarnej na naszym kontynencie zarówno w stosunkach dwustronnych, jak i wielostronnych.

Premier W. Brytanii James Callaghan podkreślił w wypowiedzi dla agencji TASS, że w rok po Helsinkach zadania, jakie tam postawiono są tak same jak aktualne, jak wówczas. Akt końcowy Konferencji oznaczał nie tyle zakończenie pewnego procesu, ile rozpoczęcie nowego etapu. Nie należało więc oczekiwać, że w krótkim czasie dojdzie do istotnych zmian. Konferencja w Helsinkach będzie miała znaczenie tylko w takim stopniu, w jakim będą realizo-

wane postanowienia jej aktu końcowego. Pewne kroki w tym kierunku już poczyniono, jednakże pozostaje jeszcze wiele pracy.

★

MOSKWA (PAP) Redakcja tygodnika „Za Ru-bieżem” zwróciła się do szefów państw lub rządów kilku krajów, które uczestniczyły w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z prośbą o odpowiedź na pytanie: co pozytywnego przyniosły porozumienia z Helsinek dla sytuacji międzynarodowej w ciągu ub. roku?

Urho Kekkonen, prezydent Finlandii, wyraził przekonanie, że Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie pozostanie w pamięci ludzi jako historyczny punkt zwrotny, który oznaczał zakończenie zimnej wojny i w istoty sposób umocnił podstawy normalnej współpracy i zaufania wzajemnego w stosunkach między państwami naszego kontynentu.

Prezydent Finlandii podkreślił dalej, że duch Helsinek zrodził nowe nadzieje i oczekiwania, zwłaszcza gdy chodzi o osiągnięcie postępu w dziedzinie rozbrojenia. I chociaż w ub. roku w tej dziedzinie nie udało się uczynić jakichś konkretnych kroków, a atmosfera międzynarodowa okresami wydawała się

chłodniejsza, to jednak nie ma żadnych podstaw, by sądzić, że sam rozwój procesu odprężenia jest zagrożony. Zasady KBWE były przestrzegane, zapoczątkowano realizację poszczególnych decyzji, kontynuowano i rozszerzano współpracę w różnych dziedzinach. Zawarto pewne ważne porozumienia.

Jacques Chirac, premier Francji, podkreślił, że KBWE wyka-zała, iż 35 krajów, które wzięły w niej udział, przejawiały dążenie do dialogu. Konferencja sama przez się nie rozwiązała problemów, jakie powstają w Europie, kontynencie, na którym położone są kraje o różnych ustrójach, różnej kulturze, różnych tradycjach i różnym poziomie rozwoju gospodarczego. Dała ona jednak państwom możliwość stwierdzenia, że różnice te nie powinny skłaniać do zamykania się, czy też stanowić przeszkodę dla polityki konfrontacji.

Byłoby przesadą twierdzić, że akt końcowy umożliwił już do-kończenie w ciągu krótkiego, 12-miesięcznego okresu poważnych przemian w sytuacji międzynarodowej. Wpływ uchwał podjętych w Helsinkach nie był tak skuteczny, jak można by sobie życzyć. Jednakże, jeśli chodzi o rząd francuski, to traktuje on akt końcowy jako długofalowy program wymagający stałych wysiłków na rzecz przewyższenia rozbieżności w Europie.

Czy nastąpią dalsze wstrząsy podziemne?

Nieustanny alert w Pekinie

PEKIN (PAP)

Na obszarze dotkniętym trzęsieniem ziemi wokół miasta Tangszan zanotowano dalsze wstrząsy podziemne. Jak podano oficjalnie do wiadomości w Pekinie, epicentrum tych wstrząsów stale przesuwa się w kierunku Pekinu i wzrasta obawa nowego gwałtownego trzęsienia ziemi o co najmniej takim natężeniu, jak w śro-
dę 28 lipca.

Rząd chiński ostrzegł w niedzielę 1 sierpnia rano w trybie nagłym wszystkie placówki zagraniczne w stolicy Chin, aby ich pracownicy natychmiast opuścili wszelkie budynki. Rząd chiński zalecił cudzoziemcom czasowe opuszczenie Pekinu, obiecując wszelką pomoc władz dla najszybszej realizacji tego zamiaru. Według agencji Reutersa wiele ambasad w Pekinie rozpoczęło ewakuację.

Siedem milionów mieszkańców Pekinu nadal koczuje poza swoimi domami. Dotychczas władze zezwalały, aby jedna osoba w każdej rodzinie na krótki czas mogła udawać się do swego domu dla przygotowania posiłku. Obecnie — jak pisze Reuter — uchylono to zezwolenie.

Bułgarska agencja BTA podała 31 lipca informację, że liczba ofiar ostatniego trzęsienia ziemi wynosi milion osób. Ponadto na skutek zerwania tam znaczne obszary dotknięte są powodzią. Agencja nie podała źródła tej informacji.

Zdaniem przedstawicieli zachodnich, wszelkie doniesienia co do rozmiarów katastrofy i liczby ofiar są całkowicie niepewne. Rejon katastrofy jest bowiem absolutnie odcięty od świata.

Pewne wyobrażenia o jej rozmiarach może dać informacja cudzoziemca, który przybył do Pekinu z miasta Tien-sin, a więc odległego o sto kilometrów od epicentrum katastrofy. Twierdzi on, że w Tien-sin całkowitemu zniszczeniu uległ co dziesięć budynków. Ulice pełne są gruzów i nie widział on żadnych zakrojonych na szerszą skalę prac porządkowych.

Tokijski dziennik „Asahi Shimbun” pisze w sobotnim numerze opierając się na relacjach naczynych świadków, że jest mała nadzieja, aby pozostali przy życiu ci mieszkańcy miasta Tangszan, którzy nie zdążyli opuścić w porę swych

domów w czasie trzęsienia ziemi. Dziennik stwierdza, że 80 proc. miasta całkowicie legło w gruzach, a liczba zabitych może sięgać dziesiątek a nawet setek tysięcy. Wielkie zniszczenia są również w Tien-sin, gdzie wiele domów jest zbudowanych z cegły, mających bardzo małą odporność na wstrząsy. Zdaniem specjalistów japońskich w śródomowym trzęsieniu ziemi w północno-wschodnich Chinach fala sejsmiczna biegnie piono-
wo. Przy tego rodzaju trzęsieniu zniszczenia są zwykle największe. O wiele mniej niebezpieczne jest trzęsienie ziemi, gdy fala drgań skorupy ziemskiej biegnie równoległa do powierzchni ziemi.

Najbardziej niebezpieczne i największe trzęsienie ziemi w Chinach w ciągu ostatnich lat — tak określił w oficjalnej rozmowie wysłany dyplomata chińskiego MSZ katkizim w 28 lipca w milio-nowym mieście Tangszan. W rozmowie z zagranicznymi dyplomatami, wysoki urzędnik MSZ oświadczył, że uczonych chińskich zastanawia niespotykane zjawisko przemierzania się epicentrum. Zdaniem uczonych oczekiwanie na kolejne silne trzęsienie ziemi i sytuacja największego zagrożenia może trwać nawet do końca roku. Tym niemniej oficjalne ostrzeżenia mówią o godzinach i dniach. Jednym słowem katastrofa może nastąpić niespodziewanie w każdej chwili i to w czasie nie dającym się przewidzieć. Jak wiadomo, trzęsienie w dniu 28 lipca było kompletnym zaskoczeniem. Nie poprzedzały go typowe zjawiska wstępne.

W związku z aktualną sytuacją MSZ proponuje, aby placówki dyplomatyczne wysłały kogo tylko można do kraju lub do Kantonu. Wszyscy zagraniczni delegaci, handlowcy itp., przebywający czasowo w Chinach otrzymali zalecenie opuszczenia Pekinu. Od 28 br. nie prowadzi się rozmów i wstrzymano wizyty delegacji zagranicznych. Zawrócono w locie samolot z delegacją koreańską. Wiele ambasad zachodnich wysłało część dyplomatów oraz członków rodzin do swoich krajów lub do Hongkongu. Ambasador CSRS podał decyzję ewakuacji samolotem ewentualnie jeszcze dziesiąt żon i dzieci pracowników. Na urlopy do kraju zostali wezwani korespondenci CTK i BTA.

Zależy gdzie i kiedy

Czy wczasowicz wieczorem musi się nudzić?

(Inf. wł.) Krynica — jedna z najbardziej popularnych miejscowości wypoczynkowych w Polsce. Kurort o światowej sławie i wiele dziełatek lat liczącej tradycji uzdrowiskowej. Jak każdego lata, tak i obecnie przebywa tu kilkanaście tysięcy osób. Wszyscy wypoczywają i regenerują swe sily, ale czy równocześnie nie nudzą się?

Szef Działu Kulturalno-Oświatowego PPU „Krynica — Żegiestów” mgr Stefan Pócholepek odpowiada: „Staramy się by nikt u nas nie miał czasu na nudę. Codziennie proponujemy wczasowiczom i kuracjom jakąś ciekawą imprezę. Pomijam tu codzienne koncerty orkiestry zdrowiej w mu-szli koncertowej, bo to już jest w tradycji uzdrowiska. W naszej ofercie są także wieczorne audyty i gościnne występy teatrów. Przyjeżdżają na nasze zaproszenie znani aktorzy, muzycy i śpiewacy. Systematycznie występują regionalne zespoły pieśni i tańca.

Bogata działalność prowadzą także FWP, PTTK oraz Przedsiębiorstwo Turystyczne „Jaworzyna” starające się zapewnić ciekawe wyieczki. Jeśli ktoś tylko chce, może spędzić czas miło i niedrogo — bez odwiedzania restauracji nocnych, w których odbywają się dancingi”.

(ss)

Wezwano na pomoc specjalistów z Wietnamu i W. Brytanii

Po wybuchu gazów w fabryce w Seveso

W sobotę władze włoskie nakazały dalszym 400 osobom opuścić domy, położone na obszarze skażonym przez silną trującą, która przedostała się do atmosfery po eksplozji w fabryce chemicznej „ICMESA” w Seveso w pobliżu Mediolanu.

Ocenia się, że łącznie z osobami poprzednio ewakuowanymi, około 1500 osób opuściło swoje miejsca zamieszkania w zagrożonej strefie. W ciągu najbliższych dni liczba ta może wzrosnąć do 5000. W szpitalach, z silnymi objawami zatrucia i oparzeń oraz bólami wzdęcia i nerek przebywa 100 osób. W skażonej strefie ginie roślinność i padają zwierzęta hodowlane.

Trująca, z gatunku defoliantów, przez dłuższy okres utrzymywała się w powietrzu jednak z czasem (eksplozja wydarzyła się 20 dni temu) większa jej część przeniknęła z deszczem do gleby. Zdaniem specjalistów najpilniejszym zadaniem jest zapobieżenie roznoszeniu przez

wiatr cząstek trujących na coraz to dalsze tery. Obecnie strefa skażona, określana również jako „trójkąt śmierci” odległa jest zaledwie o 20 km od Mediolanu. Zdaniem specjalistów strefa ta nie będzie mogła być całkowicie zaszczepiona jeszcze przez kilka lat. Oczekiwane jest przybycie z Londynu grupy specjalistów od spraw dezaktywacji terenów skażonych z przedsiębiorstwa „Cremer and Warner”. Mają oni zastosować specjalne środki w celu uniemożliwienia dalszego rozprzestrzeniania się trujących. Jak poinformował Ministerstwo Zdrowia, zapropono do Włoch profesora Ton That Thut ze szpitala Viet Duc w Hanoi, który zdobył ogromne doświadczenie podczas wojny w Wietnamie, lecząc ofiary zatrucia, spowodowanego trichlo-rophenolem i dioksiną — składnikami amerykańskich defoliantów. W oświadczeniu cytowanym przez prasę włoską profesor stwierdził, że istnieją proste i skuteczne środki odkażenia terenu.

● (m) PREMIER Piotr Ja-

roszewicz wystosował depeszę gratulacyjną z okazji święta narodowego Jamajki do premiera tego kraju Michaela Normana Manleya.

● 24-GODZINNY STRAJK rozpoczęli w niedzielę arabscy kupcy zamieszkali na o-kupowanym przez Izrael zachodnim brzegu Jordana. Przyczyną jest znaczne zwiększenie przez okupantów podatków od wielu towarów. Izraelczycy skierowali na te teryty dodatkowe oddziały wojska i policji.

● STAN WYJĄTKOWY w Peru, ogłoszony 1 lipca br. po rozruchach antyrządowych, przedłużono w piątek o dalszy miesiąc.

● „AMNESTIA” ogłoszona przez rząd hiszpański to istotny krok na drodze do pojednania narodowego — oświadczył sekretarz generalny KPH S. Carillo.

Z dalekopisu

Stwierdził jednak, że powinna ona objąć także terrorystów, choć KPH pocięła ich metody walki politycznej.

● SZPIEGOSTWO zarzucili władze Ugandy 2 oby-watelowi brytyjskiemu i arystokraty ich. Prezydent Amin oświadczył, że może ich potraktować jako zakładników politycznych i oskarżyć W. Brytanię o próby zamachu na jego życie. Jak wiadomo przed paru dniami Londyn zerwał stosunki dyplomatyczne z Ugandą.

● BEZNAJZIEJNA WOJNA w Ulsterze co dzień przynosi nowe ofiary. W sobotę w Irlandii Płn. snajper zastrzelił policjanta, a w wyniku 6 wybuchów bomb zdemolowano kilka sklepów.

● PO RAZ PIERWSZY w prasie hiszpańskiej ukazał się wywiad z przywódcą KPH. Wywiadu udzielił D. Ibaruri (słynna „Pasionaria”), przebywająca od 1939 r. na emigracji.

● DO 200 MIL morskich rozszerzył swą strefę wod zaskrzęstów dla połowów Meksyk.

● KATASTROFY. Trzęsienie ziemi — na szczęście bez ofiar w ludziach — zanotowano w niedzielę w Babilonie (wschodnia Etiopia). Wiele budynków legło w gruzach. 7 osób zginęło, 5 zostało ciężko rannych w wyniku kolizji trzech samochodów osobowych na autostradzie do Kolonii (RFN). Dwa po-ciągi elektryczne zderzyły się w Japonii. 200 osób jest rannych, w tym 17 ciężko.

Akademickie Konfrontacje Twórcze

(Inf. wł.) Szczawnica-Krośnice żyje przygotowaniami do im-prezy roku, jaka w ramach „Pienięskiego lata” będą Akademi-ckie Konfrontacje twórcze zaproponowane przez krakowskie środowisko studenckie. „AKT-76” zgromadzi najznakomitsze zespoły studenckie, a ich występy w amfiteatrze i sali „Malinowej” będą prawdziwą uczą 15 tys. kuracjuszy i wczasowiczów.

Koncert inauguracyjny odbędzie się 4 sierpnia w amfiteatrze. Przez następne dni — włącznie do 24. 8. br. występować m. in. będą zespoły: „Pleonazmus”, „Fantastron”, „Tam”, „Inferno”, zespoły folklorystyczne „Skalni” i „Słowianki”, balet „Kon-trast”, a także teatr studencki z Budapesztu.

Swoją własną program przedstawi miasto, a złożą się nań spektakle sztuk regionalnych, wycieczki, spływ Dunajcem, prelekcje, zwiedzanie zabytków. (k-b)

50-lecie śmierci Jana Kasprowicza

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

czasie choroby na Harendzie tomiku poezji „Mój świat”. Znalazły się tam również ulubione osobiste drobniaki twórcy. Natomiast w niedzielę, w sali UM w Zakopanem trwało sym-pozjum naukowe poświęcone twórczości poety, podczas którego referaty swe wygłosili prof. Konrad Górski, dr Teresa Komorowska i dr hab. Roman Loth.

Dwudniowe uroczystości święcące pamięć ukończonego przez górali człowieka, zakończono w godzinach popołudniowych na Harendzie, w willi — muzeum, gdzie Jan Kasprowicz spędził ostatnie lata swojego życia. U progu starannie zadbanego domu złożono kwiaty i wieńce. Aktowi temu towarzyszyła góralska muzyka, której dźwięki rozniósł się hen, aż po harendzińską skarpe, gdzie spoczywa ciało poety. (AK)

Na rynek Sekwanie

Podobnie jak Ren, Sekwana zamienia się z wolna w płynący ściek. Korytem rzeki suną lawice śniętych ryb i odpadków wszelkiej maści. Katastrofalny obraz potęguje wyjątkowa w tym roku susza. Zanieczyszczenie wód przekroczyło dopuszczalne normy, choć dawną zapomnieliśmy, co termin „dopuszczalny” oznacza: poziom tlenu w Sekwanie spadł do 1,5 miligram na litr, czyli o 6 mg poniżej ustalonej normy.

W tym stanie rzeczy naukowcy przystąpili do energiczniejszych poszukiwania sposobu wyjścia z sytuacji i znaleźli oryginalne rozwiązanie. Oprócz budowy szeregu typowych oczyszczalni ścieków w poprzek dna rzeki położą się plastikowe rury z polietylenem, a przez wywiercone w nich otwory popłyną w wodę tlen z ustawionych wzdłuż brzegów wyrówni.

Chociaż realizację przedsięwzięcia, które pochłonie niebagatel-na sumę 20 mil. franków, zakrojono na 20 lat, to naukowcy obiecują wędkarzom, że już w roku przyszłym będą mogli łowić pstrgi w paryskiej Sekwanie.

Zawalił się most na Dunaju

W niedzielę w zagadkowych okolicznościach zawalił się w Wiedniu we wczesnych godzinach rannych most na Dunaju, „Reichsbrücke”, który łączy centrum miasta z przedmieściami północno-wschodnimi.

Według dotychczasowych ustaleń wyklucza się niemal w 100 procentach taka przyczyna zawału bombowy. Nie wystąpiło też w tym czasie trzęsienie ziemi w Wiedniu. Burmistrz stolicy austriackiej, Leopold Gratz na konferencji prasowej mówił o nieprawdopodobnym wydarzeniu, którego przyczyną są wciąż jeszcze całkowicie niejasne.

Władze nie sądzą, aby zalamanie się mostu pociągnęło za sobą ofiary w ludziach. Jednakże naczelní świadkowie twierdzą, że do Dunaju rano mały autobus z czterema pasażerami. Policja potwierdziła jedynie, że rano do rzeki autobus z przyczepą miejskich zakładów komunikacyjnych. Straż pożarna zdołała uratować kierowcę. Pasażerów nie było w autobusie. „Reichsbrücke”, jeden z 6 mostów na Dunaju, został zbudowany w 1936 roku, a w kwietniu 1945 roku dokonano jego generalnego remontu.

Dymisja rządu Syrii

Wojna w Libanie a konflikt Egipt — Syria

Mimo zawartego w piątek 30 br. porozumienia syryjsko-palestyńskiego, które ma umożliwić przywrócenie pokoju w Libanie, walki w tym kraju toczą się nadal. Wspomniane porozumienie spowodowało bardzo poważne kontrowersje zarówno między Syrią a Egiptem, jak również w Libanie oraz w samym palestyńskim ruchu oporu. Kontrowersje te dotyczą drażliwej dla Egiptu sformułowania, że „wpływ działalności imperialistycznej i syjonistycznej na sytuację w świecie arabskim osiągnął punkt kulminacyjny w chwili podpisania porozumienia synajskiego, którego najbardziej spektakularnym wynikiem było pogorszenie się stosunków międzyarabskich i krwawe wydarzenia w Libanie”. Przywódca OWP, Jaser Arafat twierdzi, iż wspomniane sformułowanie zostało umieszczone we wspólnym komunikacie syryjsko-palestyńskim jednostronnie przez Damaszk i nie odzwierciedla stanowiska OWP. Z kolei rząd syryjski twierdzi, iż komunikat ten uzyskał aprobatę Arafata na 48 godzin przed jego opublikowaniem.

Rzecznik rządu egipskiego bardzo gwałtownie zareagował na treść komunikatu syryjsko-palestyńskiego i określił porozumienie z Damaszku jako „fałszywe polityczne”. Oficjalna agencja prasowa Egiptu MENA stwierdziła, iż porozumienie to nie zawiera istotnego warunku przywrócenia pokoju w Libanie tj. wycofania wojsk syryjskich z tego kraju. Jednocześnie w egipskich środkach masowego przekazu rozpoczęła się gwałtowna kampania przeciwko Syrii oraz niektórym innym krajom.

Rząd syryjski ogłosił oświadczenie w związku z polemiką wokół porozumienia syryjsko-palestyńskiego. Nawiązując do ataków egipskich środków masowego przekazu, oświadczenie stwierdza, że krytykując to porozumienie Egipt dąży do położenia kresu stanowi wojny z Izraelem, do zamaskowania swojej roli w tragicz-

nych wydarzeniach w Libanie, do odwrócenia uwagi od rokowani egipsko-izraelskich na temat Synaju i udostępnienia Kanału Sueskiego dla statków izraelskich.

Nadal trwająca starcia zbrojne w różnych częściach Libanu. W niedzielę ciężkie walki między oddziałami sił patriotycznych i jednostkami palestyńskimi z jednej strony, a siłami prawicowymi — z drugiej toczyły się na przedmieściach Bejrutu, zwłaszcza na terenie mużulmańskich enklaw Naba'a oraz wokół palestyńskiego obozu Tel el-Zaatar.

Prawica raz jeszcze udaremniła próby Między-narodowego Czerwonego Krzyża zorganizowania ewakuacji rannych i chorych z obozu Tel el-Zaatar. Obecnie na terenie obozu znajduje się ponad 4 tysiące rannych i chorych. Sytuacja w obozie jest niezwykle ciężka, brakuje wody, leków, żywności.

Agencje piszą, że porozumienie syryjsko-palestyńskie z 30 lipca, mające na celu przywrócenie pokoju w Libanie, stoi pod znakiem zapytania. Lewica oskarżyła wojska syryjskie, które w ramach tego porozumienia wycofały się na wschód od Dżezzin (położonego w odległości 22 km od Sajdy), że w nocy z soboty na niedzielę ponownie zajęły miasto i zaczęły posuwać się w kierunku miejscowości Rum, zajmowanej przez Palestyńczyków i oddziały lewicy. Zajęciu Dżezzin towarzyszyły silny ostrzał artyleryjski.

Agencja AP pisała w niedzielę wieczorem, że według danych szacunkowych w ciągu ostatnich 24 godzin w Bejrucie zginęły 32 osoby, a 56 osób odniosło rany.

Jak informuje z Damaszku AFE, prezydent Syrii Hafez el-Asad przyjął w niedzielę dymisję rządu premiera, Mahmuda Ajubi. Policji onieśli utwórzenia nowego rządu byłemu premierowi generałowi Abd-er Rahmanowi Chleifawi. Ten ostatni podjął natychmiast konsultacje. Oficjalnie nie podano przyczyn dymisji.

Strategia Forda:

Wytypuj swego kandydata na wiceprezydenta

W piątek prezydent USA Gerald Ford udał się do stolicy stanu Missisipi — Jackson. Celem jego podróży jest pozyskanie delegatów z tego stanu na ogólnokrajową konwencję Partii Republikańskiej. Missisipi wysłała na konwencję 60 delegatów, którzy zgodnie z tradycją muszą głosować jednomyślnie. Jest to znaczna liczba, która może już w pierwszym głosowaniu zapewnić Fordowi na konwencji zwycięstwo.

Rzecznik prasowy Białego Domu Ronald Nessen oświadczył w piątek, że Ford ma w swym obozie ok. 1135 delegatów, a więc o pięć więcej, niż mu potrzeba do uzyskania nominacji. Obliczenia prowadzone przez agencję prasową UPI i AP wykazują, że Ford nie przekroczył jeszcze magicznej liczby 1130, ale jest już bardzo blisko.

Na spotkaniu z delegatami z Missisipi w piątek Ford oświadczył, że przed podjęciem decyzji w sprawie wytypowania swego wiceprezydenta, zasięgnie opinii wszystkich delegatów na konwencji, republikańskich członków Kongresu jak i tysięcy działaczy partyjnych. Ford już od tego tygodnia rozpocznie wysyłanie zapytań do respondentów tej bezprecedensowej ankiety.

• SPORT • SPORT • SPORT •

Cztery rekordy pływaków

Na pływali w Tarnowie zakończyły się trzydniowe międzynarodowe mistrzostwa Polski w pływaniu. Pobito cztery rekordy Polski: na 1500 m st. dow. Dariusz Broda (AZS Łódź) — 16.56,5, na 200 m st. dow. Jolanta Kupis (Unia Tarnów) — 2.10,6, na 100 m st. motykowym Irena Wejska (Stal Stocznia Szczecin) — 1.06,2 oraz na 400 m st. dow. Dariusz Broda — 4.15,5.

Niektóre wyniki: 100 m st. dow. kobiet: 1. Wahrendorf (NRD) — 1.00,8, 2. Kupis (Unia Tarnów) — 2.32,6.

Tarnów) — 1.01,1; 100 m st. grzb. mężczyzn: 1. Żugaj (Lech) — 1.01,2, 2. Dłudzik (Wisła) — 1.01,6; 200 m st. klas. kobiet: 1. Skolarczyk (Unia T.) — 2.48,0; 100 m st. klas. kobiet: 1. Skolarczyk (Unia Tarnów) — 1.16,1, 2. Różyńska (Jordan Kraków) — 1.20,2; 100 m st. mot. kobiet: 1. Wejska (Stal Stocznia) — 1.06,2 RP, 2. Kupis (Unia Tarnów) — 1.07,4; 200 m st. grzb. kobiet: 1. Wahrendorf (NRD) — 2.24,1, 3. Wojnowska (Unia T.) — 2.33,7; 200 m st. zm. kobiet: 1. Sionina (Unia Tarnów) — 2.32,6.

Puchar Łata

Zakończyły się rozgrywki o piłkarski Puchar Łata. Polskie zespoły startujące w pucharze spisały się nie najlepiej. Jedynie piłkarzom Widzewa Łódź udało się zdobyć pierwsze miejsce w grupie. Łódzianie ukończyli rozgrywki bez straty punktu. W swym ostatnim meczu

Widzew pokonał w Kristiansand miejscowy Star 5:3 (0:2).

W pozostałych spotkaniach nasze drużyny uzyskały wyniki: Pogoń Szczecin — Belenenses Lizbona 2:2 (0:2), Zagłębie Sosnowiec — Vojvodina Nowy Sad 1:2 (0:0), Row Rybnik — Djurgarden Sztokholm 5:2 (2:1).

W kilku wierszach

Wszystkie moje perypetie zawodowe biorą się stąd, że nie dostałam się do technikum chemicznego. Pracowałam bym teraz w laboratorium któregoś z miejscowych zakładów i byłabym zawodolona. A może rozczarowałaby mnie i szkoła i zawód, bo różne przecieżyły bywały pierwotnymi zamiłowaniem, ale ja nie myślałam o tym, gdy zobaczyłam swoje nazwisko na liście nie przyjętych. Rzyczałam jak wół. Poszłam jeszcze do rodziny, mieszkającej w tym mieście, miałam nadzieję, że kuzyn-nauczyciel może mi załatwić miejsce w tej szkole, bo egzamin miałam zdany, a on miał opinię, że „wiele może”. Ale tym razem nie mógł.

Zostałam sama, zrozpaczona, przerażona przyszłością, przejęta wstydem po czubki włosów. Przecież byłam najlepszą uczennicą w szkole! Przecież miałam piątki od góry do dołu wszystkich świadectw, przecież chwalił mnie sam kierownik, postrach szkoły, twierdził, że się „wyroziłam” z siedmiorga rodzeństwa. Nie myślałam wówczas, że w tej mojej szkole uczyło tylko pięciu nauczycieli, że lekcje odbywały się w trzech różnych miejscach, że jedna iła lekcyjna oddalona była od szkoły o kilometr, nie wiedziałam nic o tzw. nierównym starcie.

W innych szkołach z internatami nie było już miejsce. O ogólniaku nawet nie pomyślałam — kto by mnie utrzymywał? Ojciec, odkąd pamiętam, był sparaliżowany. Mama harowała za siebie i za niego i za nas także, tylko to umiała robić.

Mieszkaliśmy w jednej izbie, krowy w drugiej, bo obora się spaliła i nie było za co odbudować. Stodoły nie mieliśmy, zboże składało się w stóg na podwórzu. Podatków nie płaciłmy, w gminie postawili na nas kreskę. Książę przysy-

wiście, że taki. Można się pomylić, ale to są drobne sumy. Mnie samej konwojent dał kiedyś 36 półkilowych toreb cukru, zamiast kilowych. Ale jak brakuje tysięcy w kasie, to oczywiście, ktoś te pieniądze musiał wziąć. Czasem bierze się drogie koniaki, ale te trudniej wynieść, więc raczej pieniądze... Dlatego kierowniczka sklepu sprawdziła swoim podwładnym torebki rano i przed wyjściem z pracy. Robi to tak długo, dopóki nie nabierze zaufania. Miesiąc, dwa, pół roku. Musiałam i ja to robić, jako zastępczyni kierowniczki. To mnie bardziej upokarzało niż gdyby mnie sprawdzano, co przecież działo się na pewno na początku mojej pracy. Kiedyś spostrzegłam jak młoda pracownica brała sto złotych. Oddała, zostało to między nami. Dziewczyna zarabiała mało, a przez ich ręce przechodzą co dzień tysiące złotych. Więc biorą na szminkę, na pocztoczo, ale to drobne sumy. Żeby powstało duże manko, ktoś musi się odważyć na więcej. U nas też powstało manko. Na każdą z nas wypadło po tysiąc złotych. Spłaciłyśmy, ale swąd został, toteż staraliśmy się wynieść jak najżybciej ze sklepu. Jednego dnia odeszło nas czterech. A rozglądałam się za inną pracą już od dość dawna, manko przyspieszyło moje poszukiwania. Wyglądałam w przedsiębiorstwie budowlanym. Nareszcie w biurze! Ale bałam się pierwszego dnia, z przejęcia nie mogłam spać. Zameldowałam się przed siódmą, zostałam obejrzana przez wszystkich pracowników, skomentowana, zaklasyfikowana. Parę godzin siedziałam bezczynnie, potem kierownik przydzielił mi jakąś bzdurną robotę. Już wiem, sprawdzałam karty kierowcom. A potem zaczęło się...

Wzwał mnie dyrektor:

— Jadziu! jest sprawa do załatwienia. Nie ukrywam, że trudna. Zamówiliśmy elektryczny sprzęt do zakładu, który właśnie kończymy. Wyślijmy zamówienie do T. Odpowiedzieli, że zamówienie zrealizują za trzy lata? Ja za trzy miesiące nie będę dyrektorem, jak tego wyposażenia nie dostanę. Więc jedź Jadziu i jakoś to załatw. Aha — zawrócił mnie od drzwi — mamy tam żyłowego człowieka, nazywa się X. Zaczniij od niego.

— Dobrze, panie dyrektorze — odpowiedziałam, nie mając pojęcia, jak to załatwić.

Pytałam kolegów:

— Wy dziewczyny macie swoje sposoby — usłyszałam — usmiechnij się, zaprosz na kawę, obiecaj.

Pojechałam do tego T., zapytałam o pana X, w pokoju go nie zastałam, natomiast miły pan, w wieku, tak na oko — trzydziestka na karaku, zapytał, w czym mógłby mi pomóc.

— Ach nie, proszę pana, ja tylko z panem X mogę rozmawiać.

— Niech więc pan czeka.

Czekałam z godziną, gdy jeszcze raz ofiarował mi swoją pomoc.

— Jestem kierownikiem pana X, więc może będę wiedział, jak trzeba załatwić tę sprawę — dodał.

A ja myślałam, że tamten jest najważniejszy. Więc wytrzymałam, co mi chodziło, a ten od razu, że nie ma mowy, że zamówienie mają na trzy lata z góry, że musiałby komus odmówić. Na to ja, że dla nas to jest niezwykle ważne, bo nie wykonamy planu, dyrektor będzie miał kłopoty. On, ten dyrektora żal mu bardzo, ale nie dla niego, ale dla mnie, gdyby mnie trochę podpytywał. A on załatwił mi tę sprawę za pięć dni. Za przyszanymi się potem, współpracownikami do końca mojej pracy w tamtym przedsiębiorstwie.

W zakładzie powitali mnie uśmiechami. „Dziękuję dziewczyna” — słyszałam i byłam przekonana, że wszyscy mnie podziwiają. Doskonale się tam czułam. Wszyscy pracownicy, poza dyrektorem, nie przekroczyli trzydziestki. Do najbardziej leciwych należały panie z księgowości, w wieku mniej więcej trzydziści pięć — czterdzieści lat. Atmosfera była kumpulsowa, wszyscy mówili sobie „ty”, nie było plotek, szperania w życiu osobistym.

Czułam się ważna, odpowiedzialna za losy zakładu. Ode mnie zależało wykonanie planu, oddanie obiektów w terminie, premie wielu ludzi. Więc z przyjemnością jeździłam w delegacje, nawet jeśli nie tak prosto i przyjemnie załatwiałoby się sprawy jak za pierwszym razem.

Do S. pojechałam przez Poznań, gdzie miałam zrobić drobne zakupy dla przedsiębiorstwa. Do hotelu dotarłszy około dziesiątej wieczorem. Miejsce oczywiście nie było, bo nie przyszło mi do głowy, że wcześniej trzeba by zamawiać. Recepcjonistka ułtowała się jednak nad moją głupotą i wstawiła się za mną u koleżanki z sąsiedniego hotelu. Dostałam jeden pokój, dla mnie i dla krowy. W zakładzie przysłał mi siwy pan, bez trudu mógł być moim pół-dziadkiem. W pokoju nie było nikogo, więc z mety zabrał się do całowania. Szlak był jeszcze nie przetarty, ja miałam nawiązać pierwsze kontakty, więc było mi trudno: zachować trochę godności osobistej, a przy tym nie zrazić chłama, żeby te skrzynne rozdzielce dał. Mój opór wziął widocznie za normalne ceregiele na początku, bo na przyszłość kazał mi stawać w innym hotelu — w „moim” recepcjonistka była koleżanką jego żony — ale skrzynnie obiecał za tysiąc złotych „na robotników”. Koniak wręczyłam mu oczywiście przedtem.

Była draka z tymi pieniędzmi, bo dyrektor nie miał skąd wziąć, a pięciu delegacji nie mogłam przecież rozliczyć z jednej miejscowości w krótkim czasie. W końcu dał forszę kierownik budowy, któremu potrzebne były te skrzynki. Myślę, że nie ze swojej kieszeni, tylko też jakoś się „rozliczył”.

Dyrektor dał mi premię po tej historii, bo znów była to sytuacja podbramkowa.

Z tamtych czasów wyniosłam przekonanie, że nie ma sprawy, której by nie można załatwić. Trzeba tylko znaleźć do niej klucz. Nie wiem jak to się dzieje, że oficjalnie niemożliwe rzeczy, stawały się możliwe nieoficjalnie. Ktoś pewnie na tym cierpi, ktoś czeka nie trzy lata, ale trzy lata i jeden miesiąc, jak jest frajerem. A może wszystko idzie już tymi tajemnymi ścieżkami, i te papierki, te terminy, to tylko papierowa fasada, za którą w tajemnicznym, widzą prawdziwe reguły gry. Tylko co z niewtajemniczonym? Nie mogłam dojść.

Czułam się ważna i potrzebna. Mogłabym więc do tej pory tam siedzieć, gdyby nie... Właśnie. Zaczęły mnie zastanawiać uśmiechki, półśmieszki, niedomówienia. Przycisnął do muru życiowego mi chłopaka, a przy tym głupio prawdomównego.

— Sama rozumiesz, stara — powiedział — skoro facet, pewniak na mur, jedzie i przyjeżdża z pustymi rękami, a ty jedziesz po nim i dostajesz, co trzeba, to sama rozumiesz, stara...

Zrozumiałam. Jaką byłam idiotką. Jeździłam z jednego końca Polski na drugi, nie patrzyłam na zmęczenie, na obrzydzenie, jakie mnie brało na sam widok tych typów trzęsących się do byle spódnicy, słodko się uśmiechałam, gdy było trzeba, robiłam nadzieję, byle załatwić każdą sprawę. Dla zakładu, dla dobra ogółu, że tak powiem górnolotnie. Idiotka.

Ale teraz ja już byłam silna. Praca pozwoliła mi wyrobić sobie tyle ważnych znajomości, że mogłam wybierać w przedsiębiorstwach, które chciały mnie wziąć. Wystarczyło powiedzieć, że od przyszłego miesiąca zmieniam pracę... Oczywiście perspektyw oszałamiających nie mogłam się spodziewać — miałam tylko szkołę średnią, wieczorową zaczęłą w sklepie i dokończoną już tu w zakładzie.

Zadzwonił do mnie dyrektor zjednoczenia. W pracy od razu szum.

— Słyszalas? Do Jadzki dzwonił dyrektor zjednoczenia.

Zaproponował mi stanowisko kierowniczki żywienia w niedawno otwartym ośrodku czasowym. Doprawdy był to uroczy zakątek nad jeziorem z jezior w naszym województwie, niezbyt

odległy od miasta. Gdy tam pierwszy raz pojechałam wydawało mi się, że w takim miejscu ludzie muszą być dobrzy, życzliwi sobie i innym. Taki tam był spokój i cisza i oddalenie od spraw tego świata. Tyle tam było błękitu, zieleni, przestrzeni, tego wszystkiego o czym niemal zapominałam, a którego urok odkryłam dopiero teraz, po latach pobytu w mieście.

O tym, co powinna robić kierowniczka żywienia nie miałam zielonego pojęcia, ale też nie przejmowałam się tym zupełnie. To tylko pierwsza zmiana pracy jest przeżyciem. Wiedziałam też już przecież, że każda sprawa ma swój klucz, tylko trzeba znaleźć do niej klucz. Kierowniczka działu socjalnego w zjednoczeniu przedstawiała mi obowiązki, radziła się zastanowić, bo... zapewniła już kierownika ośrodka, że przysłała mu znakomitego fachowca. Bardzo by się przydał w tamtym kierownictwie złożonym z samych niefachowców.

Ja miałam zaopatrywać w żywność cały ośrodek, miałam też starać się, żeby kalorie, witaminy i sole mineralne nie kłóciły się ze stawkami żywieniowymi. Miałam robić tzw. raporty żywieniowe dla magazyniera i szefowej kuchni, opracowywać receptury dań. Moim zadaniem było wreszcie kierowanie pracą kilkunastu osób. Kuchnia, bufet, kawiarnia, magazyn — to wszystko było na mojej głowie.

Nie miałam pojęcia jak się gotuje na tyle osób, jakie produkty są potrzebne i ile ich brać, nie znalazłam rodzajów mięsa. Nigdy przecież nie gotowałam, jeśli nie liczyć paru miesięcy służby. Obłożałam się książkami, fachowymi czasopismami, raportami z poprzednich miesięcy, ofiarowałam swoją pomoc szefowej kuchni. Właściwie tylko w kuchni pracowały „sily fachowe”, ale były to baby tak cwane i kute na cztery nogi, że mogły by cały magazyn wynieść, gdyby tylko chciały. Teraz wprowadzono tam kontrole osobiste przed opuszczeniem miejsca pracy, ale jest tysiąc sposobów, żeby wyjść na swoje.

I ja musiałam nauczyć się ważniejszej rzeczy, niż skłecanie raportów. Ja też musiałam wyjść na swoje. Trzeba było załatwić regularne zaopatrzenie w żywność, a wiadomo przecież jak wygląda rynek. Więc znowu w ruch koniaki, wodki gatunkowe, bombonierki, kwiaty. Z kawiarni „znikały” systematycznie drogie koniaki. Podobnie z magazynem. Trzeba to było jakoś „rozliczać”.

Magazynierka wynajęła mi kiedyś szczerze, że wypija butelkę „Płiski”, bo jej się chciało pić. A chciało się jej dość często.

Kierowniczka hotelu brałam początkowo za osobę miłą i uczynną, a był to taki podły człowiek, że wydawało się nieprawdopodobne, aby ktoś taki chodził po ziemi. Nie mogła przeżyć dnia, żeby nie zaszkodzić, nie oczernić, nie poróżnić. Żyła na koszt starszych panów, często zmieniających, odebrane miała prawa macierzyńskie. Jej serdeczna przyjaciółka-kelnerka, z którą kłóciły się po trzy razy na dzień, siedziała za bigami, zalegała na kilkadziesiąt tysięcy z alimentami dla swojego dziecka, do którego także odebrano jej prawa macierzyńskie.

Jeśli ktoś tam był normalny, to tylko pracownicy fizyczni dochodzący z wioski. Odkryłam w nich zalety, których nie widziałam wcześniej, gdy tak bardzo wyręczałam się ze wsi. Gdy rozmawiałam z nimi, wydawało mi się, że przesłania granice dzielące dwa światy, nie mające nic ze sobą wspólnego.

Posłuchałam księgowej, która mówiła:

— Trzeba stąd wiać, póki się nam ktoś do d... nie dobrał.

Ona zwinęła żagle tuż po kierowniku, który wrócił do swoich hieroglifów.

Pracuję teraz w zjednoczeniu. Pensję mam taką samą jak w ośrodku, około czterech tysięcy z premią, a pracy na trzy godziny dziennie. Jeśli w handlu dostawałam cztery razy mniej, za cztery — pięć razy więcej pracy, a w drugim przedsiębiorstwie dwa razy mniej za wielokrotnie większą inicjatywę, niż obecnie, to powinnam się cieszyć. I jak patrzeć wstecz, na tę starą chałupę z dziurami w suficie, z której wyszłam, to też powinnam się cieszyć. Ale nie jestem zadowolona. Czekam. Mówię, że będę studiować, zachęca mnie do tego dyrektor, a czas mija... Często wychodzę na miasto z różnymi sprawami. Da się załatwić, to załatwiam, nie da się, to się tym nie przejmuję. Pójdę do kawiarni, wypalę papierosa, wypiję kawę, posiedzę. Przed czwartą wracam do biura, patrzę na te same gęby, ciesząc się z braku roboty...

Czasem jadę do „oazy spokoju”. Kierownicy zmieniają się tam nadal mniej więcej raz na pół roku. Panie kłócą się, jak się kłóciły, ale wyszły już poza własne grono — piszą anonimowo do komitetu. Zaopatrzeniowicz dziękuję mi za wyrobienie stosunków z kierownikami okolicznych sklepów.

— A do mięsnych wozu pan co miesiąc koniak — pytam.

— Jakże by inaczej, pani kierowniczko — odpowiada.

NOWY TYDZIEŃ

TRZYDZIESTY DRUGI W 1976 ROKU

PONIEDZIAŁEK

W Gdańsku rozpoczyna się doroczna impreza, tradycyjny Jarmark Dominikański, w czasie którego organizowane są liczne imprezy artystyczne, kiermasze rzemiosła i twórczości ludowej.

W poniedziałkowym Teatrze TV proponujemy sztukę „EGARZ”. Autor, dramaturg włoski z XVIII w. związany z Wenecją, tworzył w okresie schyłku komedii dell'arte. Goldoni przeciwstawił się temu rodzajowi teatru. Stał się



reformatorem sceny włoskiej i światowej, mistrzem realistycznej obserwacji. Improvizację zastąpił literackim tekstem, a w miejsce umownych typów tworzył żywe i indywidualne postacie, usuwając jednocześnie z twarzy aktorów maski. Godny podkreślenia jest fakt, że telewizyjną inscenizację komedii Goldoniego przedstawił Państwowy Teatr im. L. Solińskiego w Tarnowie. W spektaklu wystąpił m. in. Zbigniew Kłopotki, Maja Wiśniewska, Elżbieta Kijowska, Andrzej Grabowski (zdjęcie). Pr. I.

WTOREK

● **SEKRET** to tytuł filmu fabularnego produkcji polskiej prezentowanego przez telewizję. Dramat psychologiczny w reżyserii ROMANA ZAŁUSKIEGO jest historią kobiety, która po śmierci męża odkrywa, że przez wiele lat prowadziła na podwójne życie, odnotowywane skrupulatnie w intymnym pamiętniku. Film cieszy się dużym powodzeniem u publiczności, zyskał także uznanie

krytyki. Wielką kreację aktorską stworzyła Antonina Gordon-Górecka. Ponadto występują Lidia Wysocka, Piotr Fronczewski i inni. (Pr. I.)

● Także w telewizji proponujemy „TAWERNE POD ROZĄ WIATROW” program publicystyczny związany z 50-leciem Gdyni. Jest to prezentacja pracy portu gdańskiego i jego dynamicznego rozwoju. Gospodarzem programu jest kpt. z. w. Kazimierz Wojciechowski. (Pr. II.)

ŚRODA

Teledziennik zaprasza na „GODZINĘ PROFESORA KAROLA ESTREICHERA”. (uczony na zdjęciu). Program rozpocznie fragment sztuki uczonego „TRZY ROZMOWY PUŁKOWNIKA ODYSA” granej przez krakowski teatr „Bagatela”. Gospodarz zaprasza gości do swego domu, wśród nich zobaczymy Teresę Budzisz-Krzyżanowską, Zofię Kucównę, Janę Nowicką i Jerzego Nowaka. Przybędą także Karol Malcużyński, Tadeusz Kudliński, Jerzy Waldorff, Wiktor Zin, Zdzisław Żygalski (historyk sztuki, kustosz Muzeum Narodowego w Krakowie), Ignacy Trybowski (historyk sztuki) i wielu innych. Całość, przygotowaną przez Zofię Halotę i Krzysztofa Miklaszewskiego, odsłaniać będzie prywatne zainteresowania znanego i cenionego krakowskiego naukowca, rozległość jego pasji życiowych. Tematy rozmów będą różne, m. in. mówić się będzie o dziełach sztuki zrabowanych przez hitlerowców, o muzealnych koncepcjach profesora, o charakterze i funkcjach społecznych TPSP. (Pr. I.)



ukoronowaniem dorobku poety i należy do arcydzieł poezji romantycznej. Idea jest tragiczne przekonanie o niemożności jednoczesnego osiągnięcia na ziemi wyżyn ducha i szczęścia. Stałym tematem Lermontowa, jak i wszystkich romantyków, jest umiowanie wolności, powrót do natury oraz tragiczny konflikt jednostki ze społeczeństwem. W spektaklu ujrzymy Jana Englerta, Annę Seniuk, Marię Chwalibóg i innych. (Pr. II.)

● Radiowa FONOOTEKA XX WIEKU poświęcona jest twórczości wybitnego węgierskiego kompozytora Belli Bartoka. Dzieła sceniczne stanowią w twórczości tego muzyka niewielką część. Jednym z tych utworów jest balet „CUDOWNY MANDARYN”. Muzykę z tego utworu reprezentują w audycji artyści węgierskiej, chór Państwowej Opery Węgierskiej i Budapeszteńskiej Orkiestra Filharmoniczna. (Pr. III godz. 20.00).

● I jeszcze jeden teledzienny program... W Teatrze Małym Form ujrzymy „DEMONA” według Michała Lermontowa. Utwór ten był

CZWARTEK

● W telewizji „PODRÓŻE DETEKTYWA”, serjiny film kryminalny produkcji angielskiej. Do bohatera serialu Mc Gilla zwraca się z prośbą o pomoc jego dawna znajoma, którą od pewnego czasu prześladowa jakieś przewidzenia. Są tak realne, że Joan nie chce wierzyć, by mogły być tworem wyjątkowo jej wyobraźni. Zagadkę rozwiąła inteligentny, sympatyczny detektyw. (Pr. I.)

● W Przeglądzie Telewizyjnej Twórczości Jeremiego Przybory ujrzymy „MEDEĘ”, widowisko muzyczno-baletowe zrealizowane w oparciu o wątki zaczerpnięte z dramatu Eurypidesa. Spektakl wystawi Teatr Nieduży

Jeremiego Przybory. Muzykę napisał stały współpracownik — Jerzy Wasowski. Zobaczymy znanych aktorów: Barbarę Rylską, Mieczysława Czechowicza, Bronisławę Pawliką, Jaremę Stępczowskiego, Macieja Damińskiego. (Pr. II.)

● Niespodziankę dla miłośników operetki, tej młodziej i beztrojskiej siostry opery, przygotowała Polska Radio. Wieczór wypełni jedna z najbardziej znanych operetek świata, „WESOŁA WÓDKA” Franciszka Lehara. Wprowadzenie tej pozycji do programu przeznaczanego zwykle na opery, podtytułowane zostało nie tyle wakacyjną porą, ile wspólnym nagraniem. W roli tytułowej wystąpi E. Schwarzkopf oraz N. Gedda, E. Waechter, J. Knapp. (Pr. IV godz. 19.30).

PIĄTEK

6 sierpnia 1945 r. w Hiroshimie wybuchła amerykańska bomba atomowa.

● W radiu audycja PODWODNY ŚWIAT ANTARKTYKI. Południowy Ocean Lodowaty jest akwenem nieznanym, mimo iż jego obszary obfitują w ryby. Po wprowadzeniu przez wiele państw

stref zakazu połowów u ich brzegów, problem eksploatacji bogactw antarktycznych nabiera szczególnego znaczenia. Także i Polska uczestniczy w badaniach mało znanych gatunków tamtejszych ryb. W dwóch polskich wyprawach badawczych brał udział dr Maciej Rembiszewski — ichtiolog z Instytutu Zoologii PAN, z którym w audycji z cyklu Ludzie Wielkiej Przygody

rozmawia Ryszard Badowski. (Pr. I godz. 22.30).

● W telewizji polecamy program poświęcony mecenasom zabytków. Przedstawieni w nim zostaną laureaci konkursu na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego. Konkurs został ogłoszony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w roku 1975, w Międzynarodowym Roku Ochrony Zabytków. Zaprezentuje się także kandydatów do tegorocznych nagród.

SOBOTA

7 sierpnia ubiegłego roku z Portu Północnego wypłynęła pierwsza partia ropy naftowej do zbiorników Raffinerii Gdańskiej. SOBOTA — DZIEŃ WOLNY OD PRACY.

● W kinie francuska komedia sensacyjna NIE MA SPRAWY w reżyserii Georges Lautnera. Twórca obrazu tak mówi o swym filmie: Próbowaliśmy już chyba wszystkich rodzajów komedii sensacyjnej. Jest to ulubiony mój gatunek, pięknie trudny i nie pozwalający nigdy piewelać raz użytych gagów i niespodzianek. Tym razem udało mi się... Tyle reżyser, jak jest faktycznie można sprawdzić w kinie.



NIEDZIELA

● W Teatrze Polskiego Radia rozpoczyna się przegląd słuchowisk rozgłośni regionalnych, w ramach którego przedstawi się 10 słuchowisk nagrodzonych w czasie przeglądu w Zielonej Górze. Wśród nagrodzonych znalazła się audycja z rozgłośni krakowskiej PR.

Opracował JANUSZ MARCIAN

Nagroda Krakowskiej Rady Związków Zawodowych w II Ogólnopolskim Konkursie o nagrodę im. Adama Polewki

ła! na Boże Narodzenie i Wielkanoc stare ubrania, makę, kaszę, zebrane dla ubogich wśród parafian. Przez szkołę dostawaliśmy też margarynę amerykańską, oleje i mamaligę.

Zostałam, jak moje siostry, służącą. Państwo obiecali mi 350 złotych, wyżywienie i spanie w kuchni. Ja miałam się opiekować dwójkiem małych dzieci. Młodsze miało rok. Po dwóch miesiącach obniżyli mi pensję o 50 złotych, a ja nie umiałam protestować. Bawiłam dzieci, gotowałam im i państwu, sprzątałam i prałam. Kupiłam pierwszą w życiu halkę, sweterek w białochabrową kratkę, za 70 złotych. Ekspedientka odradzała: „To taka tandeta”. „Ale mnie się niezwykle podoba” — odpowiadałam z przekonaniem i chodziłam w nim przez trzy lata do szkoły.

W czasie służby dowiedziałam się o koleżance, że w zasadniczej szkole handlowej placą za praktykę i łatwo się tam dostać, więc tam poszłam. Mama załatwiła mi mieszkanie u swojej siostry i przywoziła co piątek jedzenie. Za mieszkanie nie płaciłam, ciotką trochę dożywała, a jej córka, starsza ode mnie o parę lat była moją przewodniczką w życiu. Razem paliliśmy pod koldra, co było proste, bo spałyśmy na jednym tapczanie, czytaliśmy zabronione przez ciotkę książki, opowiadaliśmy sobie o chłopakach. Ona pierwszy raz wzięła mnie do kawiarni — co omal nie skończyło się katastrofą, bo oczywiście spotkała mnie tam profesorka — i na pierwszą przywiałkę.

Na ubranie i rozrywki, na mydło i bilety autobusowe miałam w pierwszej klasie pełne stypendium, 270 zł, w drugiej — 150 złotych za praktykę w „Delikatessach” (tam jadłam prócz tego śniadanie), w trzeciej — 300 zł i oczywiście zjeść też można było, jak to w sklepie spożywczym. Znowu dostawałam ubranie po córkach ciotki i czułam się straszliwie upokorzona, ale musiałam dokończyć, bo rzeczywiście nie miałam w czym chodzić.

W trzeciej klasie dostałam praktykę w kiosku spożywczym na dalekich peryferiach miasta i tam też zostałam na staż. Od ciotki miałam się wyprowadzić, bo pogniwiałymy się z kuzynką. O chłopaka, oczywiście. Teraz widzę, że byłam po prostu głupia, ale wtedy chciałam się zmierzyć z tą moją ciętą ciotką, która nie tylko była starsza i bogatsza, ale w dodatku bardzo ładna. Wygrałam wtedy, nie zdając sobie w gruncie rzeczy sprawy z tego, co ten fakt znaczył dla niej. A potem spałyśmy na jednym tapczanie jeszcze przez parę miesięcy, bo przecież nie miałam gdzie iść.

Na stażu zamieszkałam u mojej kierowniczki, a po pół roku skończył mi ten okres próby — tak była dobra! — zostałam jej zastępczynią. Pensję podniesiono mi z 990 do 1450, w czyniąc mi się już dodatek za kierownicze stanowisko. Na początku za mieszkanie nie płaciłam, ale byłam skrupowana, czułam się zobowiązana do pomagania gospodyni, gdy miałam ochotę przelecieć się z dziewczynami, czy wyjść z chłopakiem na miasto, to też przepraszałam swoje zdanie — płaciłam jej 200 zł miesięcznie. Spałam, oczywiście w kuchni. Gdy odwiedzał mnie chłopak, to dzieci gospodyni siedziały z obu naszych stron i donosiły: „Mamo, Wiesiek Jadzkę pocałował. Przysilił się do niej. Mamo. On nas wygania”.

W handlu zaczęłam od najczarniejszej roboty. Tak zresztą wszędzie zaczynały najmłodsze. Myłam podłogi i okna, dokładałam na półki towar, rano zносиłam pojemniki z mlekiem — przeciętnie dwadzieścia transporterów po 12 butelek — i chlebem. O żadnych pomocach — choćby zwyyczajnych wózków, nie było mowy. Wszystko robiło się własnymi rękami. Zimą zamarała woda w wiadrach, w lecie znowu upał był nie do wytrzymania. Odmroziłam sobie wtedy ręce i policzki, jeszcze teraz wstydję się zimą zdejmować rękawiczki.

Po roku dostałyśmy nowy lokal w wybudowanym świeżo pawilonie handlowym, pracowało nas tam już kilkanaście, miałyśmy bieżącą wodę, nawet ciepłą, centralne ogrzewanie, więc były to warunki luksusowe w porównaniu z tamtym kioskiem, ale nadal był to jedyny sklep w osiedlu. Największy ruch był między szóstą i ósmą. Potem zaczynało się sprzątanie sklepu, porządkowanie magazynu, dokładanie towarów na półki. Przysiaść na kilkanaście minut na zapleczu można było dopiero koło południa. W handlu dorobiłam się więc także żyłaków, chociaż pracowałam tam nie tak znów długo, niecałe pięć lat.

Odeszłam jednak nie z powodu żyłaków i odmrożeń rąk. Zadowolona byłam z tej pracy dopóki nie przywykłam do myśli, że i ja mogę mieć pieniądze i dopóki nie spostrzegłam, że za te pieniądze placę zbyt wielką cenę. Musiałam obsługiwać klientów. Dlaczego ja mam to robić? Czy jestem gorsza od nich? Dlaczego nie oni mnie, tylko ja ich? Tortura była zmywanie podłogi, gdy widzieli to ludzie spoza personelu. Chowałałam twarz, żeby nie spojrzeć w czyjeś oczy i przeklinałam ludzi. Byli świadkami mojego upokorzenia.

W takim nastroju łatwo przejść do generalnej niechęci do klientów. Nie byłam już cierpliwa i uprzejma. Gdy ktoś mi powiedział dwa słowa, to ja co najmniej trzy. Było parę bab, których sam widok mnie denerwował. Nigdy nie ustąpiłam. Tak naprawdę to lubiałam tylko dzieci. Nie miały mi za złe, że wiąże włosy sznurkiem perelek, ani że przychodzę do pracy z dekoltem, że staram się być ładna.

W handlu człowiek boi się różnych rzeczy, ale najbardziej manka. A manko to kradzież. Oczy-

Napisała:

ALICJA BASTA

Im większy dochód każdej z osób tworzących naród i cały produkt narodowy, tym wyższa społeczna cena każdej minuty w produkcji — i w odpoczynku. Pierwsza część tej zależności znalazła już zrozumienie wśród wielkiej części pracujących, która w wydajnej robocie widzi osobisty pożytek, łatwo mierzony przez wyposażenie mieszkania, ubranie — spożycie różnych dóbr. Natomiast druga część tego równania, wskazująca na wybitną wyższość ceny wolnego czasu, nie znalazła jeszcze należnego jej miejsca w społecznej świadomości.

Gdy przychodzi do wyceny społecznych strat powstałych wskutek samowoli, niesprawności, złej organizacji pracy, wówczas gotowe mamy proste w istocie formuły obliczeń: cały przemysł, gdyż tu najłatwiej o pomiar, wytwarza w ciągu godziny dobra warte około sześciuset milionów złotych, co daje dziesięć milionów w ciągu minuty. Jeśli więc zewidencjonowane, w czasie niedawnych przeglądów, zarejestrowane ubytki w wykorzystaniu dnia roboczego dochodzą do trzydziestu minut, jeśli wskutek innych zaburzeń dochodzi do przerwania roboty, bardzo łatwo wówczas wyliczyć, ile wyjmujemy sobie z kieszeni. Mając te fakty w pamięci, można teraz dokonać próby przeniesienia tego rachunku — na czas wolny.

Jeśli zwiększa się liczba dni wolnych od pracy, jeśli skracać się będzie w przyszłości dzień pracy, wówczas należy pomyśleć o określonych nakładach po to, aby nie dopuścić do utraty produkcji możliwej do wytworzenia w ciągu dnia czy godziny, coraz więcej wartej. Niewielki sens miałoby bowiem intensywne inwestowanie, rozbudowa narodowego majątku — a następnie coraz słabsze wykorzystywanie tych dóbr. Tak więc wydłużenie czasu wolnego prowadzi niechybnie do wielkich wydatków na automatyzację, na inne przed-

Gospodarni żyją lepiej

GODZINY przed SKLEPEM

siewięcia prowadzące do zwiększenia wydajności, bez powiększania fizycznego czy psychicznego natężenia pracy, rzecz jasna. Tak więc każda godzina w ołnego czasu kosztować będzie coraz drożej. Celem postępowania, tak kosztowne w skali społecznej, ma sens tylko wówczas, jeśli te skrócone z kalendarza dni roboczych tygodnie i miesiące (mamy ponad sto dni wolnych od pracy, licząc urlopy) wykorzystywane będą zgodnie z przeznaczeniem — na wypoczynek, rozrywkę, lekturę, inne czynności regenerujące człowieka pod względem psychicznym i fizycznym.

Wśród czynności godnych finansowania, wśród wielu godziwych sposobów spędzania wolnego czasu, z całą pewnością nie mieszczą się te polegające na szukaniu bądź wycekiwaniu na zakup potrzebnych nam produktów i towarów. Innymi słowy postępowaniem nieracjonalnym z ekonomicznego i społecznego punktu widzenia jest dokonywanie wielomiliardowych wydatków na skrócenie dnia pracy i jednocześnie dopuszczenie do marnotrawstwa tych godzin na kolejowy nonsens. Przejście od ekonomiki globalnego deficytu do gospodarki dysponującej fizycznym dostatkami dóbr, które mamy już przecież poza sobą, daje wiele możliwości zlikwidowania sytuacji, która stała się już niejako częścią obyczajów zakupów. Kolejka jest bowiem synonimem obecności towaru, co wskazuje zarówno na wady w organizacji sprzedaży, jak i na złe ukierunkowanie popytu. Rozmiar tego zjawiska znakomicie ilustruje GUS za pomocą wyników niedawnych badań poświadczonej zakupom towarów żywnościowych.

Przeciętny zakup pochłania, jak się okazało, 61 minut dziennie, co daje w tygodniu imponującą wielkość sześciu godzin. Pamiętać trzeba przy tym o podstawowej regule każdego z takich obliczeń, o uśrednianiu wyników, według którego niektórzy tracą mniej, inni natomiast znacznie więcej.

Osoba zaopatrująca siebie lub gospodarstwo musi więc użyć w ciągu tygodnia niemal równoważność dniówki roboczej na nabywanie dóbr najprostszych, nie licząc czasu zużytego na dojeżdżenie do sklepu. Jeśli zsumujemy te wielkości, otrzymamy z przerażającą stałością wielkość godzin przepływających między palcami w nóg bez najmniejszego pożytku, bo trudno wyobrazić sobie w kolejce lekturę M. Lohana, a nawet „Ewa wyzwa 07”. I jeszcze jedno: przeciętny czas zakupu zmniejsza się o... 3 minuty w porównaniu z rokiem 1970 — co dość wyraźnie określa zasięg udoskonalenia organizacyjnych w handlu.

Podstawowe reguły społecznej sprawności wymagają zamknięcia pokoju przed ustawieniem tam komputera. Także z punktu widzenia interesów ogółu sensowniej jest dokonanie takich posunięć organizacyjnych, które pozwolą odzyskać godziny tracone przed sklepem — zyskiwane w wyniku tak kosztownego skracania roboczego dnia. Mieszczać się w tym zarówno działania w skali makro, zmieniające zależności cenowe, jak i zwykłe i najpotrzebniejsze zarządzenie rozwiązań, polegające choćby na zorganizowaniu dostaw pieczywa i innych produktów do domu, odbudowę tak podupadłej instytucji działów zamówień w sklepach.

Godziny spędzane przed sklepem, w kolejce na pocztę, w urzędzie, to czas utracony w osobistym bilansie życia i w społecznym. Nie ma czynności zbyt trudnych, aby je odzyskać.

MAREK BORSKI

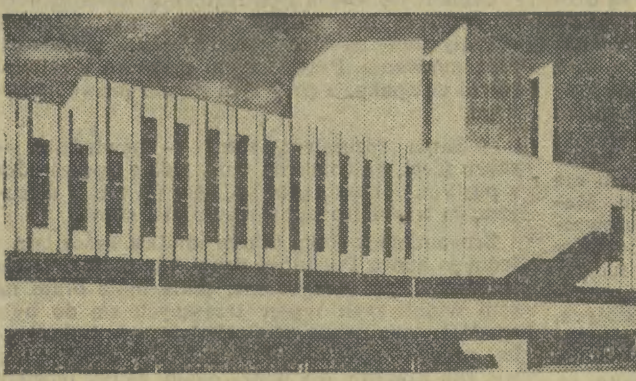
POD ADRESEM: KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO



Ole PEULECKE (Dania)

ROCZNICE

Dokładnie przed rokiem — 1 sierpnia 1975 r. — szefowie 23 państw europejskich oraz USA i Kanady podpisali dokument końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Ta „Wielka Karta Pokoju” (jak ją w swym helsińskim wystąpieniu określił Edward Gierek) już dziś — po tak niedługim przecięciu jak na historię czasu — wywiera znaczący wpływ na stosunki między państwami w Europie. Przypomnijmy tu z naszego „podwórka” umowy z RFN (uzgodnione notabene w Helsińskich podczas rozmowy Gierka — Schmidt), kontakty polsko-francuskie czy polsko-austriackie, warszawskie Europejskie Zgromadzenie Młodzieży i Studentów. Przypomnijmy także rokowania



Gmach „Finlandii”, w którym odbywały się obrady KBWE

wiedeńskie w sprawie ograniczenia zbrojeń w Europie Środkowej czy inicjatywę państw socjalistycznych w kwestii nawigacji wspólnej między RWPG a EWG. Wszystkim tym przedsięwzięciom zmierzającym do uocnienia pokoju patronuje „duch Helsinek”.

Chyba nie będzie przedwczesnym stwierdzenie, że 1 sierpnia 1975 r. już dziś okazuje się znaczącą cezurą w historii Europy. Jak uważa — ocenia uczestnicy KBWE za rok, gdy zbiorą się w Belgradzie, by rozpatrzyć realizację dokumentu podpisanego w Helsińskich.

KOESPONDENCJE

W Szwecji opublikowano książkę omawiającą niektóre ekologiczne konsekwencje wojny indochińskiej. Oto niektóre dane: w Wietnamie Południowym spryskano łącznie substancjami niszczącymi roślinność 17 mln ha ziemi, przy czym każdy hektar przeciętnie półtora raza. 86 proc. tej powierzchni stanowią lasy, a resztę użytki rolne. Około 21 mln lewów po bombach, pociskach (w wyniku bombardowań przemysłowo — ogółem 3 mld m sześć. gleby) będzie przez wiele jeszcze lat szpecić krajobraz.

W wyniku rozpryskiwania defoliantów zniszczono 10 proc. drzewostanu, w tym prawie połowę mangrowców — drzew tropikalnych, mających duże znaczenie dla stabilizacji gruntów w delcie rzek. W Wietnamie Południowym około 30 proc. żyznych ziem, na których uprawiano mangrowce, przekształciło się już w błotniste nieużytki.

W Wietnamie Południowym na powierzchni około 350 tys. ha za pomocą buldożerów zrównano z ziemią zabudowania, lasy i pola uprawne. W jej wyniku zlikwidowano m. in. cenne lasy na obszarze 10 700 ha. Jak podaje publikacja, w samym Wietnamie Południowym spowodowano stratę 74 mln metrów sześciennych drewna, co odpowiada 14 proc. szacunkowych zasobów tego kraju.

Komentarza te dane nie wymagają.

EMIGRACJA

Przeszło 140 tys. lekarzy pracuje obecnie poza swymi krajami macierzystymi. Jak wynika ze statystyk opublikowanych w Genewie przez Światową Organizację Zdrowia (WHO), najwięcej lekarzy emigruje z krajów rozwijających się.

Najliczniejszą emigrację lekarzy odnotowały w ubiegłym roku Indie (14 tys.), Filipiny (9 tys.), Iran (3,200) i Korea Południowa (3 tys.). Najbardziej dotknięta emigracją są Filipiny, skąd w ostatnich latach wyjechało za granicę ok. 66 proc. wykształconych tam lekarzy.

Raport WHO stwierdza, że na wykształcenie jednego lekarza kraje rozwijające się wydają wydatki przeciętnie od 10 do 25 tys. dolarów. Emigracja lekarzy nie tylko pogłębia trudności z opieką zdrowotną, ale też stanowi poważny uszczerbek materialny, nie zawsze równoważony (i) pomocą gospodarczą jakiej kraje najbogatsze udzielają państwom rozwijającym się.

PRZEMIANY

W sobotę w Rzymie ogłoszono komunikat o zakończeniu trwającego tu od środy, 28 bm. nadzwyczajnego plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Hiszpanii. Mimo że wobec zakazu rządu w Madrycie forum to nie mogło odbyć się na terytorium Hiszpanii, niemniej było ono pierwszym od 39 lat zgromadzeniem komunistów hiszpańskich, mającym charakter publiczny i otwarty. „Byliśmy w podziemiu blisko 40 lat, od dzisiaj wychodzimy na światło dzienne” — stwierdził w referacie na plenum sekretarz generalny KPH, Santiago Carrillo. „Wszystko wskazuje na to, że będzie to ostatnie plenum Komitetu Centralnego, które organizujemy poza granicami naszego kraju” — podkreśliła przewodnicząca KPH Dolores Ibarruri.

Przyjęto na plenum rezolucję podkreślającą m. in. konieczność przekształcenia KPH w wielką partię masową, jeszcze przed formalną legalizacją. Komitet Centralny podjął decyzję przejścia od metod charakterystycznych dla działalności podziemnej do zakładania wielkich sekcji partii komunistycznej w miejscach pracy, instytucjach i dzielnicach. Sekcje te będą odbywać publiczne zebrań.

Po obecnym plenum liczba członków KC zostaje zwiększona na 142 osób, a Komitetu Wykonawczego do 36 osób. W skład Komitetu Centralnego wchodzi 57 robotników, 6 rolników, 22 urzędników oraz 54 przedstawicieli inteligencji i wolnych zawodów. Większość członków KC przeszła przez francuskowskie więzienia. Spędzili oni za kratami więzień w sumie 487 lat. 5 członków KC przebywało w faszystowskich więzieniach ponad 20 lat.



SPOSÓB

W afrykańskim państwie Botswana rozpoczęto kampanię zbierania funduszy na budowę pierwszego w tym kraju uniwersytetu. Kampania nie byłaby dziwna, gdyby nie treść hasła, pod jakim się ją prowadzi: od każdego obywatela — po jednej krowie, a powstanie uniwersytet. Oryginalna forma wkładu do ogólnokrajowego funduszu uniwersyteckiego można wyjaśnić tym, że głównym bogactwem tego kraju jest bydło rogate. 80 proc. wartości eksportu Botswany przypada właśnie na wywóz bydła. Często też w rozliczeniach finansowych nadal zamiast waluty używa się jako środka płatniczego — krowy.

WYBORY

Zaskakujące posunięcie Ronald Reagana, polegające na wytypowaniu liberalnego senatora Richarda Schweikera na swego partnera w walce o prezydenturę w listopadowych wyborach, wywołało sporo rozczarowania wśród jego dotychczasowych zwolenników. Znany z konserwatywnych poglądów Reagan chciał rozszerzyć swoją „bazę wyborczą”, ale krok ten przyniósł odwrotne skutki.

Były gubernator Teksasu John Connally, który był uważany za jednego z najbardziej wpływowych zwolenników Reagana, we wtorek zdecydowanie poparł Forda. Z obozu Reagana wycofał się też gubernator stanu New Hampshire, Meldrim Thompson i przywódca republikańskich w stanie Mississippi, Clark Reed, który ma możliwość wywarcia wpływu na 30 nie zobowiązanych delegatów z tego stanu.

Według ankiety przeprowadzonej przez koncern telewizyjny CBS, w ostatnich dniach Reagan stracił głosy 29 delegatów. Obecnie Forda popiera 1121 delegatów (do uzyskania nominacji potrzebne są głosy 1130), Reagana — 1031, podczas gdy 107 jest nie związanych z żadnym z kandydatów.

CO PISZĄ INNI

„Senator W. Proxmire oświadczył, że lotnictwo USA zapłaciło dwóm prywatnym firmom, które współpracują przy budowie myśliwca F-16 o 6,3 mln dolarów więcej niż przewidywało właściwe przeprowadzona kalkulacja”. (AP)

„Z niepokojem i troską trzeba stwierdzić, iż w prasie zachodnioeuropejskiej mnożą się artykuły pełne niechęci wobec RFN”. (Welt der Arbeit)

„Rząd i partie Republiki Federalnej wydają na kampanię wyborczą w 1976 roku 280 marek”. (Der Spiegel)

„Partia Pracy obiecała Szkockiej Partii Narodowej utworzenie 140-osobowego parlamentu szkockiego, który miałby szerokie uprawnienia w takich dziedzinach jak polityka społeczna, rozwój przemysłu i budownictwo mieszkaniowe”. (The Times)

„Złożony z urzędu b. wicepremier Teng Siao-ping był gorącym zwolennikiem modernizacji armii chińskiej przy jednoczesnej redukcji jej liczebności o jedną trzecią”. (The Japan Times)

„Źródła konfliktu w Afryce Południowej wiążą się z dążeniami Afrykańczyków do zlikwidowania rządów białej mniejszości”. (Foreign Affairs)

REHABILITACJA

Sredniowieczny wiking, Leif Erikson, uważany przez niektórych za faktycznego odkrywcy Ameryki, doczekał się wreszcie rehabilitacji. Prezydent Ford ogłosił 9 października Dniem Eriksona. Tym samym nor-



WSPÓŁPRACA

Polska jest czwartym pod względem dostaw handlowych partnerem Węgry wśród krajów socjalistycznych. Takie samo miejsce zajmują Węgry w polskim handlu zagranicznym. Udział Polski w całości węgierskiego handlu zagranicznego wynosi ponad 5 proc., natomiast udział WRL w ogólnych obrotach Polski — ok. 3 proc. Węgry np. korzystają z takich naszych surowców jak węgiel, koks, cynk, siarka, aluminium, myśm m. in. z węgierskich produktów naftowych, tlenku glinu, koncentratów cynku.

W polsko-węgierskiej wymianie handlowej w ciągu ostatnich lat dość istotną pozycję stanowiły nasze dostawy kompletnych obiektów i urządzeń przemysłowych. W niektórych przypadkach stanowią one kluczowe inwestycje różnych branż węgierskiej gospodarki. Np. w miejscowości Szolnok pracują dwa polskie fabryki kwasu siarkowego, w zakładach w Dunajvaros — ogromna polska maszyna papiernicza — obiekt zaliczany do największych inwestycji przemysłu węgierskiego. Przeprowadziliśmy także w tym kraju gruntowną modernizację wielu cukrowni.

W tym 5-leciu — w myśl kolejnej wieloletniej umowy — obroty towarowe między naszymi krajami mają osiągnąć wartość 2,6 mld rubli, co oznacza, że powinny być o 60 proc. wyższe od poziomu zyskanego w ubiegłym 5-leciu.

KONFLIKTY

Prasa kenijska codziennie pełna jest wiadomości z Ugandy: a to gdzie zbuntował się pułk wojska, którego nakazano przygotować się do ataku na Kenię; a to dokonano zamachu na prezydenta Aminę, który ratował się ucieczką i co nowo gdzie indziej. Wiarygodność tych informacji jest raczej niewielka. Wiadomość o bombowym zamachu na Aminę w wersji radia ugandyjskiego stała się próbą nowymi typami broni, przeprowadzaną przez samego prezydenta.

Konflikt między Kenią a Ugandą nie jest tylko wojną na słowa. Stosunki obu państw nigdy nie były idylliczne. Jednak stały się wrógami po rajdzie komandosów izraelskich na ugandyjskie lotnisko Entebbe. (Uwolnili oni przetrzymywanych tam 100 zakładników porwanych przez terrorystów z sąsiadów „Air France”). Komandosi „przy okazji” zniszczyli na lotnisku 11 samolotów należących do armii Ugandy. W drodze powrotnej wyładowali w Nairobi. Prezydent Amin oskarżył Kenię o współpracę z Izraelczykami. Obie strony zastosowały szereg sankcji gospodarczych: Kenia zarządziła blokadę towarów (żądając placenia od razu i w twardej walucie) w porcie Mombasa, z którego korzystała Uganda, nie posiadająca dostępu do morza. Głównie chodziło o paliwa płynne. Natomiast Uganda, zrywając podpisaną na 50 lat kontrakt odciecia dostaw prądu do Kenii. 1/3 energii elektrycznej zużywanej w Kenii pochodzi z Ugandy.

Tym posunięciem towarzyszyły pogłoski. Amin głosił, że „sytuacja może zmusić Ugandę do rozpaczyliwego kroku”, co uznawano za groźbę ataku na Kenię. Kenijczycy z kolei zagrozili przekroczeniem granicy ugandyjskiej i totalną blokadą gospodarczą.

Obserwatorzy mają jednak nadzieję, że do działań zbrojnych nie dojdzie. Kenia ma armię słabszą od ugandyjskiej, z kolei Uganda raczej nie poważy się na atak ze względu na brak wystarczających rezerw paliw i na zniszczenie przez komandosów izraelskich głównych sił jej lotnictwa.

POGŁOSKI

Agencja FRANCE PRESSE powołując się na informacje podróżnych przybyłych z Chin do Hong Kongu pisze, że chiński generał Pi Ting-cuan, którego śmierć 7 lipca br. była otoczona tajemnicą, został jakoby zabity przypadkowo.

Agencja SINHUA donosi o 14 bm. o zgonie 62-letniego generała, dowódcy okręgu wojskowego Fuczu, użyciu sformułowania „zmarł męczeńsko na swym posterunku”, sugerując w ten sposób, że nie była to śmierć naturalna.

Według pogłoszek krążących w prowincji Fukien i relacji opublikowanych przez podróżnych, bateria artylerii chińskiej miała jakoby zestrzelić samolot, którym gen. Pi Ting-cuan udawał się na inspekcję w pobliżu miasta Amoy, położonego vis-a-vis Tajwanu.

Wydało się, że artylerzyści błędnie zidentyfikowali aparat i szałili, że był to samolot, który nadleciał z Tajwanu w celach szpiegowskich, aby obserwować strategiczny region Fukien.

Ci sami podróżni przekazali również inną hipotezę, według której generał miał paść ofiarą morderstwa politycznego. Pogłoski o rywalizacji między lokalnymi przywódcami rzeczywiście krążyły w tej prowincji, gdzie od czasu śmierci dowódcy okręgu wojskowego panuje napięta sytuacja. Wprowadzono w tym okręgu surowe ograniczenie ruchu dla Chińczyków.

Zę świata wybrał — ZASTĘPCA

O CZYM MÓWI KRAJ?

Kończąc pobyt w niezwykłej głąszy Beskidu Niskiego. Nie ma idealniejszej miejscowości do eniuuchowania, niż ta piękna WYSOWA nad rzeką Ropą. Kierownik Domu Wypoczynkowego „Glinik”, zaradny, inteligentny — Zdzisław Chmaja oprowadza mnie po górach i lasach. Niby dziko, a w „Gliniku” komfort nie mniejszy, niż w „Holiday Inn”. No, to za pomyślność Wysowej, którą ożywiła Fabryka Maszyn i Sprzętu Wiertniczego „Glinik” w Gorlicach, kierowana przez dyrektora dr. Kazimierza Kotwicę — człowieka cenionego, pomysłowego, obrotowego. Foast wznosząca tętejszą wodą słotową „Wysowianka” pod kontrolą lekarza Władysława Przyślaka. Mam pewność, że wszyscy, którzy po wrócili z wakacji życiowej patrzy na świat! Halina Wisłowska w „KOBIECIE I ŻYCIU” zapewnia, że ludzie pogodni żyją dłużej. Toteż śmieję się! Tym bardziej, że autorytatywnie stwierdza pismo pedagogów „Głos Nauczycielski”: z poważną miną też można popełnić głupstwa! Komentator Telewizji Polskiej Andrzej Zalewski oświadcza w „ŻYCIU WARSZAWY”: „Trudno jest zmieniać pogodę, podobnie jak i kobietę oprowadzać o logiczne działanie”. Komentarz Andrzeja Zalewskiego tyty jednak żniw: „Tegoroczna pogoda wskazuje, że na globach, na których rolnicy często wahają się czy uprawiać żyto, czy pszenicę lub jęczmień — zwycięsko wychodzi jednak żyto, to najwłaściwiejsze zboże w planowaniu”. „TRYBUNA LUDU”: „Sprzęt zbrojny jest dziś wspólną sprawą”. „ŻYCIE WARSZAWY”: „Lata 1976—1980 nie rozwiążą w Polsce problemu mieszkaniowego, choć dziś przekazuje się każdego dnia klucze do własnych mieszkań 900 obywateli — potrzeby w dalszym ciągu istnieją ogromne”. Nasuwa się



... kto się wstrzymał? Nie widzę... Rys. Szymon Kobylński („Polityka”)

pytanie, czy można więcej? „TRYBUNA LUDU”: „Możliwości budowania dodatkowych mieszkań istnieją. Ostatnie decyzje rządowe czynią realnymi szanse szybszego rozwoju budownictwa indywidualnego. Tak zwany drugi front może i powinien wydawnie wpłynąć na zwiększenie rozmiarów budownictwa mieszkaniowego w najbliższych latach”. Trzeba tylko mniej mówić.

● Nadmiar zbytecznego patosu, który wynika z zamiłowania do hasel zaobserwował Jacek Semkowicz z „PERSPEKTYW” na Ogólnopolskich Letnich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej i Studentek w Poznaniu. Imprezę tę nazwano „Olimpiadą”. Felietoniście „Perspektyw” nie wydaje się najszybsze dokonanie tego rodzaju porównań i ma rację. ● „ŻYCIE WARSZAWY” zajęło się kłopotami chorych, którzy muszą używać obuwia profilaktycznego; spółdzielnia specjalizująca się w tego typu produkcji — „Stopa” ma trudności z obsłużeniem klientów, wyznacza długie, wielomiesięczne terminy. Najbardziej upokorzeni są pacjenci, za obuwie których płaci Wydział Zdrowia — ci czekają czasem latami. Najważniejszą przyczyną trudności „Stopy” jest fakt, że spółdzielnia musi również oprócz obuwia zdrowotnego produkować normalne — na rynek! ● Adam Hajduk, naczelny redaktor Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej w piśmie „FILM”: „Film animowany jest coraz bardziej popularny, jest to przecież kino syntez, abstrakcyjne, skrótu myślowego. Pewne problemy można tu skomercować jak w soczewce, ukazać w tradycyjnej formie, lekko, dowcipnie, drapieżnie”. ● Maryla Rodowicz ujawniła w tygodniku „KULTURA”, że foniatra ostrzegł ją: Przy tym stylu śpiewania gardło wytrzyma jeszcze dwa lata. I wtedy — do widzenia. Maryla Rodowicz musi się spieszyć tym bardziej, że za koncert dostaje tylko 1500 zł, zaś suknie są kosztowne. ● Krzyk mody, zwłaszcza dla dam niskich: drewniane koturny obciążane wściekle kolorową plecionką. Koturny sprzedawane są na bazarach Warszawy!

Wynotował: BRUNON RAJCA



W SKR pełna mobilizacja. Jak przed każdą ważną akcją. Dyrektor ZDZISŁAW CZARNIK wydaje polecenia, które brzmią jak rozkazy: „Jeden kombajn pojedzie do Zabrowa, drugi do Borzęcina”. „Dwie snopowiązałki przystawo do Rudych Rysiów, dwie do Niedzielska”. Wypisywanie zleceń trwa krótko. Jeszcze tylko oddanie wczorajszych kart pracy, pobranie konserw, napojów chłodzących i w drogę. Na dyskusję nie ma czasu. Zresztą nie pora po temu. Rozpoczął się pracowity czas żniw. Słoneczna pogoda nagli do pracy w polu. Kilkanaście minut po słońcu z bazy SKR w Szczurowej wyjeżdża cała kawalkada ma-

szynny po ubiegłorocznej kampanii — oświadcza dyrektor SKR. — Ale maszynę najlepiej sprawdzić na polu. Dlatego, kiedy każda z nich rozpoczyna pracę przy żniwach, jedzie z nią mechanik. Przegląda się parę godzin jej pracy. Potem jeszcze raz kontroluje najważniejsze mechanizmy. Kiedy wszystko sprawne, wraca do bazy.

Rudy Rysie. Przy snopowiązałce BRUNO KACZMAREK — na traktorze i STEFAN WROBEL — obsługujący maszynę żniwną. Jest godzina 13. Kończą pracę na czwartym skrawku obsianym żytem. Od rana skosili już 1,5 ha. Na szczęście kosza w jednym rejonie. Przejżdżają tylko przez miedzę. No, czasem przez ziemniaki sąsiada. Nie ma innej możliwości. U każdego z nich zboże już dojrzało. Nie ma potrzeby przeciągania maszyn w dalszy rejon wsi. Ale kombajn nie zmieściłby się tu na żadnym polu. Chłopi przyzwyczajeni jeszcze do kosy, dzielą swe grunty na niewielkie zagony. Ale o kosiarza coraz trudniej.

Traktorzysta zajeżdża na zagony do ostatniego pokosu żyta ANNY CZESAK. Ale już czeka na niego ROMANA KLAMKA. Przyszli i następni

blizsze dni, aż do końca żniw. Pracownicy SKR bowiem nie mają teraz normalnego dnia pracy. Przebywają w polu na równi z rolnikami — od świtu do nocy. Tylko na noc jadą do domu jakaś okazja. Długo nie pośpią. Wczesnym rankiem znów trzeba zasiąść za maszyną.

— Odpoczynek będzie po żniwach — dodaje na odchodne traktorzysta.

W gospodarstwie STANISŁAWA SEMPOTA wszyscy na nogach od wczesnych godzin rannych. Tego dnia gospodyni wstała już o 3. Pięć krów, jałowka, pięć świń i koń do nakarmienia. O tej porze dnia najwięcej roboty w oborze i chlewni. Zadanie pasz bydłu i trzodzie, dojenie krów, przyniesienie świeżej ściółki, przygotowanie mleka do zlewni — na jej głowie. Mężczyźni wstają o pół godziny później. W polu rosa, więc i na koszenie nie czas i na zwózkie za wcześniej. Większość z 4 ha zboż już skoszona. Pierwsze snopy jeszcze tego dnia znalazły się w stodole. Wykorzystując wolną chwilę w południe, cała 3-osobowa rodzina zabrała się do sprzątania sianieków. Starszy syn, uczeń Technikum Mechanizacji Rolnictwa przygotowuje młocarnię.

Pracownicy SKR bowiem nie mają teraz normalnego dnia pracy. Przebywają w polu na równi z rolnikami — od świtu do nocy. Tylko na noc jadą do domu jakaś okazja. Długo nie pośpią. Wczesnym rankiem znów trzeba zasiąść za maszyną.

— Odpoczynek będzie po żniwach — dodaje na odchodne traktorzysta.

Rolników w Rudych Rysióch do żniw popędzać nie trzeba. Do pracy wyszli wszyscy, u których zboże dojrzało. Jedni pilnują kółkowej maszyn, żeby zbyt daleko nie odjechała, inni wyciągnęli jakieś stare, ale jeszcze sprawne kosiarzki. Są i tacy, którzy sięgnęli po kosy, zdając sobie sprawę z tego, że maszyn w pierwszej kolejności pojadą na większe zagony. Zresztą maszyn i tak dla wszystkich nie starczy. Jak bowiem udowodnił w swojej dyplomowej pracy Z. Czarnik — maszyny kółkowe i prywatne mogą zapewnić zmechanizowanie żniw w tej gminie tylko w 40 procentach, a zbożami obsianym w tym roku prawie 4 tys. ha. Na szczęście kosy obecnie są lepsze niż w latach poprzednich. A i zboże nie we wszystkich

nie. To na wszelki wypadek. Maszyna bowiem niewielka i dość prymitywna. Dobrze służyła kiedyś gospodarzom, gdy nie było innych, ale dziś pozycją z SKR wysokowydajną, z urządzeniem czyszczącym. Młocka przebiega więc szybko i sprawnie.

Stanisław Sempot gospodaruje na 11 ha ziemi. Nietawo byłoby je obróbić tradycyjnym sposobem. Wraz z kilkoma sąsiadami zorganizował więc zespół maszynowy. Dziś mają do dyspozycji prawie wszystko. Maszynami robią u siebie, a potem jeszcze sąsiadom pomagają. W jego sąsiedztwie widać więc najwięcej rzędów dorodnego żyta. Dorodnego, mimo, że ziemia tu nie najlepsza, 23 wsiach szczurowskiej gminy dobiega końca. Jeszcze tylko krótkie odwiedziny w dziedzinie, zorganizowanym dla 20 dzieci matek najbardziej obciążonych pracą w polu. Dzieci chętnie tu przychodzą. Polubiły swoją panią, GENOWEŁŁĘ ŁOBODĘ, która stara się im zastąpić mamy w każdej chwili.

Przed sklepem GS kilkanaście osób. Jedni przyszli z pobliskich pól, aby wypić butelkę mineralnej, inni czekają na chleb. Z własnej maki bowiem jeszcze piec nie można. A i czasu na to nie ma. Sklepowa, sprzedaje ostatnie konserwy.

GS wprowadził zgromadził na żniwa 23 tys. puszek przetworów mięsnych, ale około 10 proc. trzeba było spisać na straty. Spartaczili je tym razem pracownicy Debińskich Zakładów Mięsnych. Kilkaset kilogramów mięsa, ich własną pracę, puszkę i trud hodowców zmarnowano jakimś jednym niedopatrzaniem.

Handlowcy z GS dobrze przygotowali się na obsługę żniwiarzy. Większość sklepów pracuje od 6.30 do 20.00, z przerwami wówczas, kiedy chłopcy są w polu. Ale tam, gdzie sklepy zamyka się już o 16.00, na trasę wyjeżdża „sklep na kółkach”, prowadzący obwoźną sprzedaż napojów i innych artykułów pierwszej potrzeby.

Czas żniw w szczurowskiej gminie rozpoczął się kilkanaście dni wcześniej niż w innych rejonach Tarowskiego. Ale trudu tu nie będzie mniej niż gdzie indziej. W upalne, skwarne dni przy ciężkiej pracy nad każdym snopkiem trzeba bowiem wszędzie wylać taką samą ilość potu.

Zdjęcia: OTTO LINK

EDMUND
PIEKARZ

Ze zdziwieniem usłyszałem, że telewizja przekroczyła już czterdziestkę. Czy rzeczywiście jest tak „wiekowa” — pytam pioniera rozwoju telewizji w Polsce prof. dr LESŁAWA KĘDZIERSKIEGO — kierownika Zakładu Telewizji w Instytucie Łączności.

— Nawet bardziej, niż się powszechnie przypuszcza. Pierwsze badania nad telewizją przeprowadzono w końcu XIX wieku. Już przed wojną niektóre kraje emitowały programy telewizyjne. Również w Polsce prace nad telewizją były bardzo zaawansowane. W roku 1935, w ówczesnym Instytucie Telekomunikacji, powstał pod moim kierownictwem Dział Telewizji, w którym podjął się systematyczne badania nad działaniem i przydatnością systemów mechaniczno-elektronowych. Eksperymentalna telewizyjna stacja nadawcza na gmachu „Prudentia” (obecnie hotel „Warszawa”) rozpoczęła działalność jesienią 1937 roku. Ponieważ stosowany wówczas w telewizji system nadawał się szczególnie do emisji filmów — skonstruowano więc odpowiednie urządzenie i rozpoczęto nadawanie ich dla potrzeb badawczych. „Barbara Radziwiłłówna” z Jadwigą Smosarską w roli głównej to film, który zainaugurował działalność polskiej telewizji.

— Jaka była jakość obrazu telewizyjnego? — Nie była ona zbyt wysoka. Przyczyną był przyjęty wtedy system 120-liniowy. Obecnie — dla porównania — używa się powszechnie systemu 625-liniowego. Na ekranach ówczesnych telewizorów o średnicy do 30 cm najlepiej „wychodziły” zbliżenia, np. twarze ludzkie, bądź większe obiekty; znacznie gorsza była jakość obrazu w przypadku dalszych pla-

nów i szerokiach perspektyw. Nadawane programy — najczęściej filmy kinowe i kronika filmowa — odbierane na niewielkich wtedy telewizorach, służyły przede wszystkim celom badawczym.

— A jak wyglądały ówczesne telewizory? — Właściwie niewiele różniły się od współczesnych, jeśli idzie o ich wnętrze — tzn. zespoły elektroniczne czy lampy kineskopowe. Ich obudowa natomiast przeszła charakterystyczną ewolucję od stylizowanych komód czy szafek do prostych, funkcjonalnych form współczesnych.

— Czy mieliśmy możliwości już wtedy emitowania stałych programów telewizyjnych?

— Tak. Technologia realizacji telewizji w systemie mechaniczno-optycznym opanowaliśmy w wystarczającym stopniu. Chcieliśmy jednak — taka zresztą była tendencja światowa — przejść na system całkowicie elektroniczny. Aparatura elektroniczna pozwalała na znacznie wyższą jakość obrazu. Przyjęliśmy, za innymi producentami w tej dziedzinie krajami (USA, ZSRR) system 343-liniowy przeznaczony do nadawania obrazów ze studia i z natury. Wybudowano nadajnik telewizyjny i w chwili wybuchu wojny komplet urządzeń do emisji

programów był gotowy. Niestety, wojna zniszczyła cały nasz dorobek. Działania wojenne zahamowały rozwój telewizji na całym świecie. Co prawda, technika telewizyjna rozwijała się nadal — służyła celom wojskowym — ale emisji programów zaniechano.

— Po wojnie nasza telewizja startowała więc od zera?

— Szybko zaczęliśmy nadrobić zaległości. Efektem podjętych w 1947 roku prac badawczych było opracowanie urządzeń nadawczo-odbiorczych dla telewizji 625-liniowej, którą wówczas zaczęto wprowadzać w Europie. W roku 1950 przystąpiliśmy do wyposażania ośrodka zdolnego do nadawania programu z doświadczalnego studia telewizyjnego, 17 października 1952 r. nadano pierwszy po wojnie program telewizyjny z eksperymentalnego studia Instytutu Łączności, który wtedy znajdował się na Pradze. Program można było odbierać na terenie całej Warszawy na odbiornikach zainstalowanych w świetlicach i zakładach pracy. Były to telewizory marki „Leninrad”.

W roku 1954 przeniesiono urządzenie do budynku przy placu Powstańców Warszawy. Na hotelu „Warszawa” znowu stanęła antena nadawcza. Doświadczalny Ośrodek Telewizyjny

programów był gotowy. Niestety, wojna zniszczyła cały nasz dorobek. Działania wojenne zahamowały rozwój telewizji na całym świecie. Co prawda, technika telewizyjna rozwijała się nadal — służyła celom wojskowym — ale emisji programów zaniechano.

— Po wojnie nasza telewizja startowała więc od zera?

— Szybko zaczęliśmy nadrobić zaległości. Efektem podjętych w 1947 roku prac badawczych było opracowanie urządzeń nadawczo-odbiorczych dla telewizji 625-liniowej, którą wówczas zaczęto wprowadzać w Europie. W roku 1950 przystąpiliśmy do wyposażania ośrodka zdolnego do nadawania programu z doświadczalnego studia telewizyjnego, 17 października 1952 r. nadano pierwszy po wojnie program telewizyjny z eksperymentalnego studia Instytutu Łączności, który wtedy znajdował się na Pradze. Program można było odbierać na terenie całej Warszawy na odbiornikach zainstalowanych w świetlicach i zakładach pracy. Były to telewizory marki „Leninrad”.

W roku 1954 przeniesiono urządzenie do budynku przy placu Powstańców Warszawy. Na hotelu „Warszawa” znowu stanęła antena nadawcza. Doświadczalny Ośrodek Telewizyjny

— Jak Pan, Profesorze widzi perspektywę rozwojową naszej telewizji?

— Wydaje się, że zapotrzebowanie na odbiorniki czarno-białe jest bliskie nasyceniu. Aparatura instalowana obecnie w nowych bądź modernizowanych ośrodkach jest już przystosowana do pracy w kolorze. Problemem jest natomiast produkcja telewizorów kolorowych. Brak ich i wysoka ich cena mogą wpływać na osłabienie tempa rozwoju telewizji barwnej.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: JERZY PAWLAS

Smosarska w przedwojennym telekinie

JERZY MADEYSKI

proponuje

DZIE: KANIKUŁA

Boy by wiedział jak zacząć felieton na kanikule: W tempie allegro, na przykład: „Gdy skwar dopieka / Biednego człowieka / Pot po nim ścieka / Topnieje już...” Albo moderato: „Słońce, wiesz, Trąciata, pivo / Myśli płyną ci leniwo...” Pójdźmy zatem tam, gdzie wystarczy patrzeć, a oczy zastępują mózg i gdzie barwne półświatki, pulchne męzaki, obcisłe gątki... „Znowu Boy. Chyba jakies fatum mnie przesładowa. A może po prostu mam zamiar pisać o sprawie, z którą Boy wojował przez całe życie: o pruderii. I stąd te skojarzenia. Więc na

„VENUS”

czyli oficjalnie mówiąc VII Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej Venus 76 w KTF przy ul. Bohaterów Stalingradu, bo czas już najwyższy się z tą przereklamowaną imprezą rozprawić. Wszyscy ją chwalą, że niby taka pornograficzna. Ależ skąd! Pornografią na niej nie uświadczyć. Gdzie jej do „Emmanueli” czy nawet skromniejszych od niej fotosów z filmów rodzinnego chowu! Ze „Venus” jest na ogół rozbabrana? Ano cóż jest i zawsze była. Sek w tym, że nie każda nagość jest pornografią i że wreszcie należy zacząć odróżniać trzy pojęcia

PORNOGRAFIE

dosłowna, operująca drastycznym szczegółem i nie pozostawiająca miejsca dla wyobraźni i inne od najbardziej konwencjonalnego — rozwinięcia akcji, prostacką i grubiańską;

EROTYZM

oparty na skrócie, omówieniu, części zamiast całości, wymagający pewnej fantazji i wyrafinowania w odbiorze by zostać w pełni zrozumiałym i odebranym, oraz

ANATOMIZM

korzystający fragmenty ciała ludzkiego do przekazania pewnych, na ogół dalekich od czysto fizycznych treści. Dość łatwo ująć i wykaazać różnice między poszczególnymi terminami. Młoda, naga dziewczyna w świetlnej mgiełce będzie typowym motywem erotycznym. Ta sama dziewczyna za lat pięćdziesiąt i bez mgiełki będzie anatomizmem, mówiącym o przemianach, pokucie, nieuchronnym zniszczeniu wszystkiego, co żywe, smutnym memento etc. etc. Do anatomizmu należy również kobieta w ostatnich dniach ciąży i pierś karmiąca niemowlę, a i takie zdjęcia są na „Venus”. I dalej: pornografia podnieca, anatomizm brzydzi, rozkłada budzi litość,

erotyka działa na imaginację i wprowadza w stany romantyczno-liryczne. Erotyczny może być portret, dłoń, uśmiech, blysk oka i gest. Trudno nie zauważyć, że pornografia operuje z konieczności bardziej zawężonym polem działania. Różne zresztą były poglądy na

NIEPRZYŻWOITOŚĆ

Na „Venus” są np. m. in. zdjęcia nagich oczywiście kobiet z trąkami. Hieronymus Bosch też malował gołych potępieńców, wytkając im trąby w miejsca, w których plecy się zaokrąglają i zmieniają swą szlachetną nazwę. A kto ośmieli się mówić o porno — Boscha? Tamże, na najbardziej do pornografii zbliżonym fotograficznie, dziewczyna unosi koszulkę by ukazać to, co właśnie powinno być zakryte. Ale prawdziwa, autentyczna Venus Kalipygos, co w najuprzejmiejszej transkrypcji tłumaczy się na „pięknotyła”, robi to samo, tylko z drugiej strony. Cóż, dwudziesty wiek! Przez dwa tysiące lat z okładem musiano przecież wprowadzić jakieś innowacje i rozszerzyć zakres poznania, choć bardzo jeszcze „Venus” daleko do „Śpiących hermafrodytów”, pompejańskich scen, bądź niektórych kapitolinśkich rzeźb, o Indiach nawet nie wspominając. W pruderyjnych czasach II cesarstwa natomiast, gdy panie drobiły w jakże sexy turniurach, a głębokie dekoltu wolno było nosić tylko mężatkom, burzę wywołała

OLYMPIA

Maneta: Nie dlatego, że gola. Skądże, nagość była dozwolona, a nawet usankcjonowana. Mogła przecież symbolizować najszlachetniejsze uczucia pod alegorycznymi postaciami boginek, nimf, czy innego urodziwego talatjstwa. Furie współczesnych wzbudziła aksamitka na jej szyi, bransoletka i — o grozo — pantofelek! Shocking! Przecież wiadomo, że przywołuje akt nie powinien mieć na sobie ani jednej szmatki! Dozwolony był ostatecznie spiżowy helm, pas z mieczem przerywanym przez ramię, bądź coś innego w równie bohaterским guście. Ale pantofelek? Aksamitka? Fe. Podobnego zdania był w naszych już czasach pewien zamorski książę księcia, mąż mądry, świadomy sprawy i z tej przyczyny autor zdania, które po przetłumaczeniu z angielskiego brzmi „półnagość jest bardziej podniecająca od zupełnej gołizny”, o czym skądinąd, bez znajomości jego prac, wiedza znakomicie nasze panie, wdzięcznie w mini i bikini podczas kanikuły się przechadzające. A nikt ich jakoś o pornografię, świadome demoralizowanie bliźnich i inne grzechy główne nie posadza. Na koniec argument koronny. Otóż pornografia, w odróżnieniu od erotyki, jest bardzo w złym smaku. Po prostu raz swym chamsstwem, „Venus” przeciwnie. Dlatego też śmiało mogą polecić ją wszystkim, nie tylko panom z pod piwnych kiosków.



TEMPERAMENT

„Cóż za temperament! Można by sądzić, że — jak stary bokser o sercu w sinakach, lecz także pełnym laurów — zwycięstwa przez k. o. — Curd Jurgens da sobie już spokój. Po czterech małżeństwach i tylu rozwodach, go licznych krótkotrwałych sukcesach, mógłby się wycofać na rentę miłosną dla dobrze zastulonych, żyjąc już tylko ze wspomnień. Ale skąd. Niewyczerpa-

TWIGGY ŚPIEWA

„Wszystko przychodzi z czasem, dziewczyno, nie bądź niecierpliwa...” — śpiewa Twiggy — ex-modelka, bożyszcze modych dziewcząt, nie tak dawno przecież, zaledwie kilka lat temu. U początków jej kariery była tylko dziewczęca smukłość. Dziś Twiggy ma już za sobą udany start w filmie i telewizji. Ostatnio zapragnęła zostać piosenkarką i — jak twierdzą nie-



REZERWACJA W TRZY SEKUNDY

Zaledwie trzy sekundy wynosi czas rezerwacji i potwierdzenia lotów według systemu BABS, stosowanego w porcie lotniczym Heathrow (pod Londynem). Sy-

stem BABS opiera się na polaniu centralnego komputera z 650 biurami rezerwacji na całym świecie. Obecnie — jak twierdzą organizatorzy systemu — pasażerzy znajdujący się np. w Sydney (Australia) zamawia i uzyskuje potwierdzenie swej podróży lotniczej np. z Birmingham (Wielka Brytania) do Düsseldorfu (RFN) w czasie krótszym niż potrzebny jest na wypowiedzenie tego zamówienia. Docelowo czas ten ulegnie wydłużeniu, ale liczba biur rezerwacji objętych systemem też znacznie wzrośnie, do 2000.

EX-BEATLE

W Anglii ukazała się książka, rodzaj wielkiego interview z Pauliem Mc Cartneym. W wydawnictwie tym, bogato ilustrowanym zdjęciami, na których Paul „wydziwia różności”, blaznuje — jak to określono — znalazło się wiele ciekawych informacji z historii (boć to już własnie historia!) grupy Beatles. Oto jedno ze zdjęć z tego dziwnego albumu.



SPELNIONE MARZENIE

72-letni Anglik, Cyril Swann, został skazany przez sąd w Bedfordzie na dożywotnie więzienie

za podpalenie kupy śmieci, co stworzyło groźbę pożaru dla sąsiednich domów. Posądną przyjął wyrok z wielkim zadowoleniem. Oświadczył przedstawicielom prasy, że w ten sposób spełniły się jego niezrealizowane dotychczas marzenia o uzyskaniu dachu nad głową i kawałka chleba.

POMYSŁ ŻEBRAKA

Żebrak w Neapolu ustawił przed sobą dwa kapelusze z kartkami: „Datki poniżej 100 lirów dla słabo zarabiających” i „Datki dla lepiej sytuowanych — powyżej 100 lirów”. Okazało się, że od tego momentu wzrosły jego dochody. 90 proc. ofiarodawców wrzucało datki do kapelusza dla „wyższego statusu” społecznego.

DZINSY I POLITYKA

W nowym roku akademickim studenci w Urugwaju będą musieli podpisać deklarację, w której zobowiążą się do nieangażowania się w żadną działalność polityczną, społeczną lub religijną. Co więcej, deklaracja nakłada na nich obowiązek zawiadomiania władz uniwersyteckich o każdym naruszeniu tego zakazu. Zarządzenie urugwajskiego ministra oświaty Daniela Darracq podkreśla również konieczność dbania o higienę osobistą studentów. Wprowadzone już poprzednio zarządzenia w tej dziedzinie zabraniają im noszenia dzinsów, obuwia na koturnach, brody i długich włosów. Dopuszone jest jedynie noszenie wąsów, o ile nie wychodzą poza kątki ust.

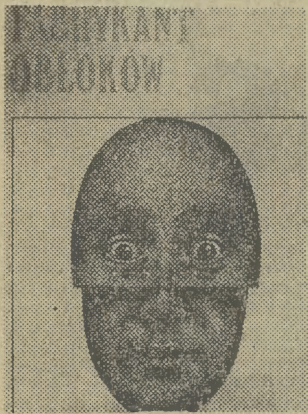
PASTORZY I OWCE

Wielu duchownych w Australii musi zarabiać na utrzymanie podejmując dodatkową pracę. Pewien pastor anglikański pracuje jako mechanik na poczcie, inny jako pomocnik na stacji benzynowej, jeszcze inny sprząta miejscowy ratusz. Wiele gmin przestało wypłacać swoim pastorom pensje z powodu długotrwałej służby. Wynika to ze spadku cen wełny owejce na rynkach światowych, co spowodowało przeniesienie się wielu hodowców owiec do miast w poszukiwaniu innej pracy. Okręgi wiejskie utraciły tym samym jedno z najważniejszych źródeł dochodów, jakie stanowiły „suwce podatkowe”, z których utrzymywano również duchownych.

kto o tym wie?

Księgarnia „Poniedziałku”

Robert Escarpit: „FABRYKANT OBOKOW”. Zbiór opowiadań znanego francuskiego pisarza, profesora socjologii i literaturoznawcy, przedstawiciela literatury fantastycznej. Przekładu dokonali Wanda i Krzysztof Błoński. W słowie od wydawcy — Wydawnictwo Litteckie — znajdujemy taką charakterystykę autora: „Weźcie jakiegokolwiek rzecz — człowieka lub przedmiot,



byle by trochę was dotyczyła: chmure, drogowy znak zakazu, Boga, ONZ, nudziarza, psychoanalityka, słowo, pojęcie czasoprzestrzeni, komputer — i przypuście nań atak wyobraźni, spojrzcie na nią przez pryzmat waszych szaleństw, przypomnijcie jej nazwy, natury, logiki, ale pamiętajcie o jej rzeczywistości. Zobaczcie niebawem jak się deformuje nie rozpadając i odśladania nieznane wymiary. Do tego należy dodać humor — i oto mamy receptę na literaturę fantastyczną w ujęciu R. Escarpita.

Julio Cortazar: „WIELKIE WYGRANE”. Czytelnikowska seria „Nike”. Przełożyła ZOFIA CHADZYŃSKA. Pierwsza powieść znakomitego argentyńskiego prozaika, która powstała w 1958 r. Jej fabuła pozornie bardzo prosta, daje się jednak odczytać w sposób wieloznaczny. Opowiada o rejsie morskim mieszkańców Buenos Aires dla których podróż jest „wielką wygraną” w specjalnej loterii. Cortazar w spo-

sób bardzo realistyczny i niemal sensacyjny prowadzi wątek fabularny. Lecz historię tę można potraktować równocześnie jako uniwersalną przypowieść o ludzkich losach, o niemożności porozumienia się, o zachowaniu się ludzi w sytuacjach osobliwych i zaskakujących.

W „Wielkich wygranych” czytelnik odnajdzie wiele motywów charakterystycznych dla późniejszych książek Cortazara — „Gra w klasy”, „82 Model do składania”, „Historia o kronopach” — znanych u nas i bardzo cenionych.

Iwan Bunin „RÓŻA JERYCHA”. Opowiadania i szkice. Wybór, przekład i postawienie MARIUSZ LEŚNIEWSKI. Wydawnictwo Literackie.

Tom zawiera utwory nieznane dotąd polskiemu czytelnikowi. „Bunin jest poetą nie tylko w swoich wierszach ale i w prozie. Stanowi o tym głównie język, styl a przede wszystkim rytm jego utworów. Ich pełnia i lekkość, elegijna zaduma i powściągliwość, głęboki smutek i ekstatyczna radość istnienia — wszystkie te pozorne antytezy godzi przedziwnie jego piśmiennictwo” — napisała w postawie Maria Leśniewska.

Na ponadto Księgarnia „Poniedziałku” poleca nowości Ossolineum.

Seria „Biblioteka Narodowa” — Moliere — ŚWIETOSZEK oraz Juliusz Słowacki — BALLADYNA; SŁOWNIK PRASOWIAŃSKI, t. 2; POLONICA — II 1976; ROCZNIK KOMISJI NAUK PEDAGOGICZNYCH t. XXI; ROCZNIK SŁAWISTYCZNY, t. XXXVII, cz. II, z. 85; POLSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY, tom XXI/2, zeszyt 89; TEKA KOMISJI URBANISTYKI I ARCHITEKTURY, tom X 1976; MARIA PLEWA — PETROFIZYKA CHARAKTERYSTYKA KLASYCZNYCH SKAŁ ZBIOROWYCH WYBRANYCH REGIONÓW POLSKI; FOLIA GEOGRAPHICA, Vol. IX 1976 (w jęz. angielskim).

2-LETNI STACJONARNY OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

17-8 przy KOMBINACIE BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO w Krakowie-Nowa Huta, os. Teatralne bl. 9

przyjmuje mężczyzn w wieku od 17 do 24 lat

Jeżeli nie posiadasz konkretnego zawodu — lub nieukończoną szkołę podstawową, a chcesz połączyć naukę z pracą i odbyciem szkolenia w Oddziałach Samoobrony, zgłoś się natychmiast w Stacjonarnym Hufcu Pracy 17-8 przy Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie-Nowej Hucie, osiedle Teatralne bl. 9.

OHP zapewni:

- ukończenie szkoły podstawowej
- zakwaterowanie w hotelu
- odpłatne, w ratach, umundurowanie wyjściowe
- wyżywienie wysoko kaloryczne — odpłatne przez junaków w wysokości 18 złotych dziennie, potrącanie z listy płac
- zarobki obowiązujące w budownictwie (praca w akordzie)
- zdobycie zawodu: murarza, monter elementów wielkoblokowych, betoniarza, zbrojarza, cieśli, blacharza-dekarza
- szkolenie poborowych-junaków w formacji samoobrony.

Przychodząc do Hufca musisz spełnić trzy podstawowe warunki:

- pracować — zdobywając zawód
- uczyć się w szkole podstawowej (jeżeli jej nie ukończyłeś), podnosić kwalifikacje zawodowe na kursach wewnątrzzakładowych.
- odbywać szkolenie poborowych-junaków w formacji samoobrony.

Po odbyciu przeszkolenia obronnego w Oddziałach Samoobrony zostaniesz przeniesiony do rezerwy. Na terenie Hufca istnieją: klub, sale telewizyjne, biblioteka oraz sekcje zainteresowań.

Przyjeżdżając zabierz ze sobą:

- ostatnie świadectwo szkolne
- dowód osobisty względnie metrykę urodzenia potwierdzoną przez wydział meldunkowy — z wymeldowaniem (do wglądu)
- dokument wojskowy (jeśli go posiadasz)
- rzeczy osobistego użytku.

Bezpłatny bilet na przejazd do Hufca i szczegółowe informacje otrzymasz w najbliższym Zarządzie FSZMP.

Nasz adres: Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie, Kraków-Nowa Huta, osiedle Teatralne bl. 9. Dojazd z Dworca Głównego PKP w Krakowie tramwajem nr 4, 5, 15, 9. K-5758

2-LETNI STACJONARNY OCHOTNICZY HUFIEC PRACY 42-3



przy Dębickich Zakładach Opon Samochodowych „STOMIL” w Dębicy ul. 1 MAJA 1

przyjmuje mężczyzn w wieku 18—24 lat

Jeżeli więc nie masz konkretnego zawodu — lub nie ukończyłeś szkoły podstawowej, a chcesz połączyć naukę z pracą i odbyciem szkolenia w Oddziałach Samoobrony, mieć dom i oddanych przyjaciół, zgłoś się natychmiast do OHP przy DZOS „STOMIL” w Dębicy, ul. 1 Maja 1.

OHP zapewni Ci:

- ukończenie szkoły podstawowej lub zasadniczej szkoły zawodowej
- zakwaterowanie w hotelu
- umundurowanie wyjściowe, odpłatne w ratach
- wyżywienie wysokokaloryczne — odpłatne przez junaków po 18 zł dziennie — potrącanie z listy płac
- zarobki według stawek obowiązujących w przemyśle gumowym
- zdobycie zawodu:

APARATOWEGO PROCESÓW CHEMICZNYCH, KONFEKCYJONERA, OPERATORA PRAS, KALANDROWEGO, WALCOWNIKA.

— szkolenie poborowych-junaków, w formacji samoobrony

Przychodząc do Hufca musisz spełnić trzy podstawowe warunki:

- pracować, zdobywając przy tym zawód
- uczyć się — szkoła podstawowa, kursy zawodowe — lub dokształcać się w Zasadniczej Szkole Zawodowej
- odbywać przeszkolenie obronne w Oddziałach Samoobrony.

Po odbyciu przeszkolenia obronnego w Oddziałach Samoobrony, zostaniesz przeniesiony do rezerwy.

Na terenie Hufca i DZOS „STOMIL” istnieją kluby, sale telewizyjne, biblioteka, kino oraz sekcje zainteresowań.

Przyjeżdżając zabierz ze sobą:

- ostatnie świadectwo szkolne
- dowód osobisty, względnie metrykę, potwierdzone przez wydział meldunkowy z wymeldowaniem
- posiadany dokument wojskowy (jeżeli go posiadasz)
- rzeczy osobistego użytku.

Bezpłatny bilet na przejazd do Hufca otrzymasz w najbliższym Zarządzie FSZMP.

Ilość miejsc ograniczona.

Nasz ADRES: Ochotniczy Hufiec Pracy przy DZOS „STOMIL” 39-200 Dębica, ul. Osiedle Matejki 2 — Stacja kolejowa Dębica — dojazd: od dworca autobusem MKS lub PKS K-5466

Koleżance TERESIE TATAROWEJ składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci MATKI.

Pracownicy naukowcy i administracyjni Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

Władysława Węglarza

i okazali nam tyle serca, życzliwości i współczucia, a szczególnie Wojewódzkiemu Komitetowi ZSL w Nowym Sączu, Prezydium WRN w Nowym Sączu, Prezydium Rady Miasta i Gminy Mszana Dolna oraz Przyjaciółom, Kolegom i Znajomym składamy tą drogą gorące podziękowanie.

ZONA z DZIEĆMI i RODZINĄ

Wczasy

Zguby

Wczasy i obozy z językiem angielskim organizuje w sierpniu w schronisku na Śnieżniku K. Li-manowej WZS „Oświata”, Kraków, ul. Mazowiecka 5, tel. 394-23. K-5739

500 zł nagrody! 22 lipca nad jeziorem Rożnowskim zaginął pies-wyżeł biały — w brązowo-rude plamy manowej WZS „Oświata”, Kraków, ul. Biskupia 5 m. 6, telefon 222-14. g-3373

PRZETARGI

Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, ul. Wiślna 2, ogłasza, że sprzedaje w DRODZE I PUBLICZNEGO PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochod osobowy marki Fiat 125p 1500, nr silnika 001330, nr podwozia 044048, stopień zużycia 65%.

Cena wywoławcza wynosi 63.945 zł. Wadium, w wysokości 10% ceny wywoławczej, należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie Wydawnictwa — Kraków, ul. Wiślna 2, pokój nr 32, III piętro.

Przetarg odbędzie się w dniu 23 sierpnia 1976 roku, o godzinie 11, w Dziale Transportu Wydawnictwa w Krakowie, ul. Rakowicka 11, gdzie też powyższy samochód można oglądać codziennie, z wyjątkiem niedziel, w godz. od 9 do 11.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Wadowicach Górnych, sprzedaje w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO w dniu 17 sierpnia 1976 r., o godzinie 10, samochód dostawczy marki „Żuk” A.O.3” nr podwozia 051778, nr silnika 3478, rok produkcji 1966 r.

Cena wywoławcza wynosi 20.000 zł. Samochód można oglądać codziennie w godz. 8—11, w bazie GS w Wadowicach Górnych.

Przystępując do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, w Banku Spółdzielczym w Wadowicach Górnych.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-5536

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO w KRAKOWIE

organizuje następujące

KURSY:

- dla młodzieży roczne przygotowujące do zawodu kelnera-bufetowej
- roczne kroju i szycia
- dziewiarstwa maszynowego oraz manicure i pedicure
- spawania elektrycznego i gazowego oraz palaczy c. o. i kotłów wysokopiętnych
- obsługi sunnów, wózków akumulatorowych, dźwigów samojedźnych oraz obsługi dźwigów towarowo-osobowych
- pedagogiczne dla mistrzów zawodu oraz kursy dla osób sprawujących dozór przy eksploatacji urządzeń elektrycznych (uprawnienia SEP)
- radiowo-telewizyjne
- BHP I, II i III stopnia dla zakładów pracy
- przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich, we wszystkich zawodach
- obsługi pistoletu „Grom” (wstrzeliwanie kółków w ściany) oraz tapetowania mieszkań
- po szkole średniej kursy: kreślenia technicznych, kosztorysowania oraz laborantów chemicznych — przygotowujące do zawodu.

Wpisy przyjmuje i informacji udziela ZDZ Kraków, ul. Dietla 38 telefon 639-41 K-5568

PROJEKT PLANU ZAGOSPODAROWANIA PILZNA — REJONU „ŚRÓDMIEŚCIE”

Naczelnik Miasta i Gminy Pilzno podaje do publicznej wiadomości, że projekt miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego Pilzna — rejonu śródmieście — zostanie wyłożony do publicznego wglądu w lokalu Urzędu Miasta i Gminy w Pilźnie, w okresie 14 dni od 9 do 24 sierpnia br. włącznie (nie licząc niedziel).

Plan obejmuje obszar położony w centrum miasta oraz w rejonie ulicy Węgierskiej, ograniczony od północy rzeką Dulcą, od zachodu jej prawym dopływem Przemiarki oraz drogą polną, przebiegającą obok zagród oznaczonych numerami 16, 17, 17b, aż do linii prostopadłej do cmentarza, od południa linią przebiegającą południowym skrajem cmentarza, jego wschodnią granicą i kierunkiem prostopadłym do ul. Bujnowskiego, od strony wschodniej ulica Bujnowskiego.

W okresie wyłożenia projektu planu, w godz. 10—13, zainteresowane jednostki gospodarki społecznej, organizacje społeczne i zawodowe, stowarzyszenia oraz osoby prawne i poszczególne Obywatele mogą zapoznać się z projektem planu, uzyskać potrzebne wyjaśnienia oraz zgłosić swoje uwagi i wnioski do projektu planu. K-5787

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WENĘTRZNEGO



Oddział w Krakowie

zaprasza do otwartego już po remoncie

SKLEPU MEBLOWEGO

w Krakowie, ul. Szymanowskiego 14

oferując

MEBLE z IMPORTU (z Finlandii i Hiszpanii)

oraz DYWANY • WYKŁADZINY • ZASŁONY • FIRANKI • i TKANINY OBICIOWE

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH w KRAKOWIE • ul. Mazowiecka 25

przyjmuje WPISY

na rok szkolny 1976/77 do I klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej Doksztalającej, w zawodach:

- MONTER ZEWNĘTRZNEJ SIECI KOMUNALNEJ
- BETONIARZ-ZBROJARZ

Nauka trwa tylko 2 lata.

Do szkoły przyjmowani są chłopcy, bez egzaminów wstępnych, w wieku od 15 do 17 lat.

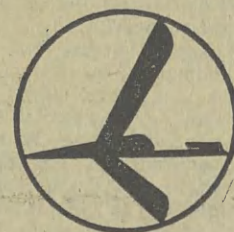
Przy wpisie należy złożyć następujące dokumenty:

- podanie o przyjęcie
- życiorys
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- kartę informacyjną ze szkoły
- 3 fotografie
- świadectwo zdrowia.

Uczniom zamieszcwowym zapewnia się zakwaterowanie.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Dział Zatrudnienia i Szkolenia Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich w Krakowie, ul. Mazowiecka 25, II piętro, pokój 210, tel. 344-55 wewn. 229. K-5791

PIĘKNA PANORAMA



Krakowa i jego okolic

zachwyci się każdy, kto zechce skorzystać z usług Oddziału Obsługi Turystycznej „ORBIS”, organizującego wspólnie z PLL „LOT” w Krakowie atrakcyjne, pełne emocji loty nad miastem, w niedziele, w godzinach przedpołudniowych, tylko do dnia 12 września.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia osób prywatnych, jak również zorganizowanych grup z zakładów pracy przyjmuje —



POLSKIE BIURO PODRÓŻY „OOT”

Kraków, pl. Szczepański 3

telefony 261-47, 217-07

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej Komenda Krakowska Ochotniczych Hufców Pracy

wspólnie

z Miejskim Przedsiębiorstwem Robót Inżynierskich w Krakowie, Rynek Główny 25

organizuje

POCHOTNICZY HUFIEC PRACY

dochodzący — roczny — dla młodocianych.

Młodzież, w wieku 16—18 lat, chętna do pracy w zawodzie:

- ŚLUSARZA-MECHANIKA
- BETONIARZA DROGOWEGO
- TOROWEGO

proszona jest o zgłaszanie się w Komendzie Krakowskiej OHP w Krakowie al. Słowackiego 44

lub

w Samodzielnej Sekcji Kadr i Szkolenia MPRI w Krakowie, Rynek Główny 25.

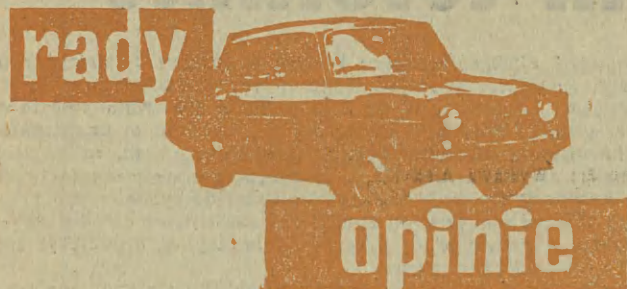
Zapewnia się:

- ukończenie szkoły podstawowej w jednorocznym systemie
- naukę-przyuczenie w zawodzie
- dla najlepszych pozostanie w dwuletnim stacjonarnym OHP, w którym praca połączona jest z odbywaniem szkolenia wojskowego
- inne świadczenia przysługujące pracownikom zgodnie z Kodeksem Pracy i Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie.

Zgłaszając się do hufca należy zabrać ze sobą:

- wyciąg aktu urodzenia (do wglądu)
- świadectwo z ostatniej ukończonej klasy szkolnej
- dwie fotografie
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia, stwierdzające przydatność do nauki zawodu
- pisemną zgodę rodziców.

MŁODZI KOLEDZY — NIE ZWLEKAJCIE — ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA! PRZED WAMI SZANSA ZDOBYCIA WYSOKO CENIONEGO ZAWODU!



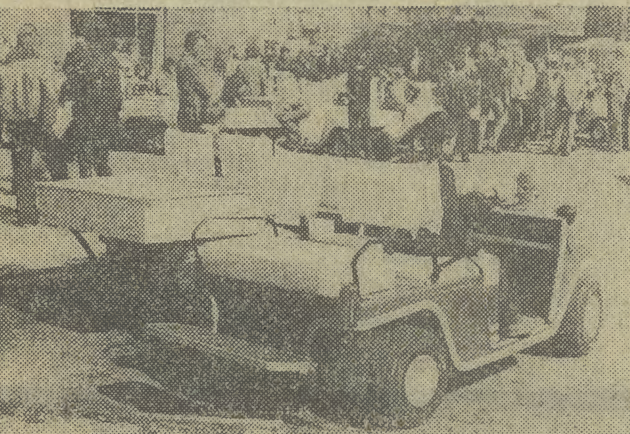
Podaje WOJCIECH MACHNICKI

Ford z silnikiem Stirlinga

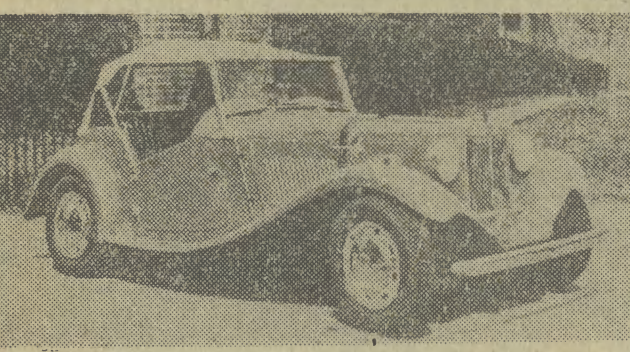
Zakłady samochodowe Forda w USA skonstruowały kilka prototypów samochodów osobowych napędzanych silnikami Stirlinga. W typowej karoserii umieszczono silnik wynaleziony i opatentowany jeszcze w 1827 r., a więc przed 150 laty, a udoskonalony i ostatecznie wypróbowany w latach 1936—38. Moc silnika zastosowanego w prototypach przekracza 170 KM. Może on być napędzany różnego rodzaju paliwem niskooktanowym.

Ponowne zainteresowanie się konstrukcją Stirlinga wynika ze szczególnych właściwości tego systemu napędu. Silniki te, podobnie jak wysokopiętny, są wprawdzie głośniejsze w pracy od powszechnie stosowanych silników benzynowych, lecz zadowolają się paliwem znacznie gorszej jakości i są oszczędniejsze; wydzielają przy tym bardzo niewiele szkodliwych gazów spalinyowych. Jest to bardzo ważne w związku z nowymi przepisami o ochronie powietrza, jakie wchodzi w życie w USA.

Silnik Stirlinga różni się od zwykłych przede wszystkim pośrednim wykorzystaniem ciepła spalania. Składa się on z cylindra, w którym pracują 2 tłoki zamiast jednego. Jeden tłok wykonuje pracę pod ciśnieniem rozgrzanego gazu, podczas gdy paliwo służy jedynie jako źródło uzupełnienia energii — umożliwia znacznie bardziej ekonomiczną pracę całego układu w porównaniu z klasycznym silnikiem benzynowym.



Kiedy będziemy jeździć na co dzień tego typu pojazdami?



Widoczny na zdjęciu samochód wcale nie jest eksponatem muzealnym, lecz użytkowym wozem zbudowanym na podwoziu „volkswagena”. Jedną z mniejszych firm w Stanach Zjednoczonych zajmuje się wykonywaniem nadwozi starych samochodów, jak również nadwozi wozów sportowych umieszczanych potem na zwykłym podwoziu „garbusa”. Choć szybkość takiej „składanki” nie jest wielką, efekty wizualne — znaczne.

Fot. POPULAR SCIENCE



J. Rybicki mistrzem olimpijskim

WSPANIAŁY SUKCES O-
NIOŚ POLSKI PIĘŚCIARZ
WAGI LEKKOSREDNIEJ JE-
RZY RYBICKI, KTÓRY ZDO-
BYŁ ZŁOTY MEDAL W TEJ
KATEGORII, ZWYCIĘŻAJAC
W FINALE JUGOSŁOWIA-
NIA TADIE KACARA JEDNO-
GŁOSNIE NA PUNKTY. SE-
DZIWIE PUNKTOWY 60:59,
59:58, 59:58, 60:58, 60:55.

Po raz drugi podczas montreal-
skich Igrzysk w największej
hali sportowej Forum odegrał
polski hymn. Poprzedniej nocy
publiczność w skupieniu wysłu-
chała tu Mazurka Dąbrowskie-
go na cześć polskich siatkarzy,
w sobotę zaś po dekoracji zło-
tym medalem najlepszego pię-
ściarza wagi lekkosredniej Je-
rzego Rybickiego. Polak miał
trudną przeprawę ze swoim fi-
nalowym rywalem Tadiją Ka-
carą z Jugosławii. Przeciwnik
był wyższy, miał dłuższy zasięg
ramion, a fakt, że wyeliminowa-
ł w półfinale faworyta Ku-
bańczyka Rolando Garbey'a wy-
stawił mu wystarczającą re-
komendację. Polski pięściarz
musiał więc wyprzedzać akcje
rywala, być o ułamek sekundy
szybszy, żeby jego ciosy dochod-
ziły celu. Nasz pięściarz konse-
kwentnie realizował te tak-
tykę i już w pierwszej rundzie
Jugosłowianin załkasał kilka
jego lewych i prawych pro-
stych. Polski pięściarz do końca
kontrolował przebieg tego pojedy-
nku, a efektywną końcówką
zapewnił sobie nieznaczące, ale
wyraźne zwycięstwo. Na naj-
wyższym podium stanął więc
Jerzy Rybicki, po jego prawej
reze Jugosłowianin Tadija Ka-
car a po lewej brązowy medal-
ści Rolando Garbey (Kuba) i
Wiktor Sawczenko (ZSRR).

Tego dnia 4-krotnie jeszcze
polska flaga wędrowała w górę
w hali Forum. Cztery inni pię-
ściarze naszego kraju Leszek
Błażyński, Leszek Kosedowski,
Kazimierz Szezerba i Janusz
Gortat zdobyli bowiem brązowe
medale i także stanęli na po-
diu. Dorobek polskich pię-
ściarzy w Montrealu jest więc
większy niż ktokolwiek oczeki-
wał. Z krajów europejskich
właśnie Polacy poszczynili się
mogą największymi osiągnięciami
na olimpijskim ringu.

W olimpijskim turnieju bok-
serskim zdecydowany prym
wiedli reprezentanci USA i Ku-
by. Oni też zdobyli większość
medali. Amerykanie wywalczyli
5 złotych oraz po jednym
srebrnym i brązowym, a Ku-
bańczycy 3 złote, 3 srebrne i 2
brązowe. Polska w tej medalo-
wej klasyfikacji bokserkiej
znalazła się na 3 pozycji z 1 zło-
tym i 4 brązowymi trofeami.
KRLD i NRD mają w swym
dorobku po jednym złotym i
jednym srebrnym medalu. Re-
prezentanci dalszych 11 państw
podzieliли się pozostałymi srebr-
nymi i brązowymi medalami.
Niespodziewanie słabo zaprezen-
towali się pięściarze zaprzecz-
cy. Zdobyli oni tylko jeden tytuł
wicemistrzowski oraz 4 brązowe
medale.

A oto końcowa klasyfikacja
olimpijskiego turnieju bokser-
skiego:

W. papierowa: 1. Fernandez
(Kuba), 2. Uk Li (KRLD), 3. Po-
lartat (Tajlandia), Maldonado
(Portoryko).

W. musza: 1. Randolph (USA),
2. Duvalon (Kuba), 3. Torosjan
(ZSRR), Błażyński (Polska).

W. kogucia: 1. J-gu (KRLD),
2. Mooney (USA), 3. Cowdell
(W. Bryt.), Rybakow (ZSRR).

W. piórkowa: 1. Herrera (Ku-
ba), 2. Nowakowski (NRD), 3.
Parades (Meksyk), Kosedowski
(Polska).

W. lekka: 1. Davis (USA), 2.

Cutov (Rumunia), 3. Rusevski
(Jugosławia), Solomin (ZSRR).

W. lekkośrednia: 1. Leonard
(USA), 2. Aldamo (Kuba), 3.
Szezerba (Polska), Kolew (Bul-
garia).

W. półśrednia: 1. Bachweld
(NRD), 2. Gamarro (Wenezuela),
3. Zilberman (Rumunia), Skri-
cek (RFN).

W. lekkośrednia: 1. Rybicki
(Polska), 2. Kacar (Jugosławia),

3. Garbey (Kuba), Sawczenko
(ZSRR).

W. średnia: 1. Spinks (USA),
2. Riskijew (ZSRR), 3. Martinez
(Kuba), Nastaco (Rumunia).

W. półciężka: 1. Spinks (USA),
2. Soria (Kuba), 3. Gortat (Pol-
ska), Dafinoiu (Rumunia).

W. ciężka: 1. Stefenson (Ku-
ba), 2. Simon (Rumunia), 3. Hill
(Bermudy), Tate (USA).

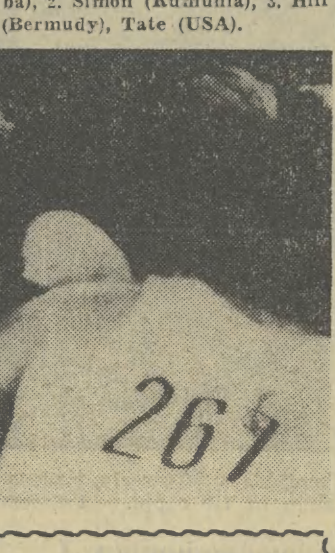
le zawodziacz mojemu tren-
rowi Michalowi Szczepanowi.
On to właśnie moim
od 5 lat przygotowującym
do tego turnieju. Przed każ-
dą walką w tym turnieju o-
mawialiśmy szczegółowo z
trenerem taktykę walki. Je-
go rady były niezmienne u-
dane. Dużo też zawodziaczem
naszym maszyniści Stanisła-
wowi Zaleskiemu. Oprócz
odnowy fizycznej stosuje on
doskonały system przygo-
towania psychicznego zawodni-
ka do walki. Te wszystkie
czynności złożyły się na mój
końcowy sukces".

J. Rybicki: Jestem
szczęśliwy



le zawodziacz mojemu tren-
rowi Michalowi Szczepanowi.
On to właśnie moim
od 5 lat przygotowującym
do tego turnieju. Przed każ-
dą walką w tym turnieju o-
mawialiśmy szczegółowo z
trenerem taktykę walki. Je-
go rady były niezmienne u-
dane. Dużo też zawodziaczem
naszym maszyniści Stanisła-
wowi Zaleskiemu. Oprócz
odnowy fizycznej stosuje on
doskonały system przygo-
towania psychicznego zawodni-
ka do walki. Te wszystkie
czynności złożyły się na mój
końcowy sukces".

le zawodziacz mojemu tren-
rowi Michalowi Szczepanowi.
On to właśnie moim
od 5 lat przygotowującym
do tego turnieju. Przed każ-
dą walką w tym turnieju o-
mawialiśmy szczegółowo z
trenerem taktykę walki. Je-
go rady były niezmienne u-
dane. Dużo też zawodziaczem
naszym maszyniści Stanisła-
wowi Zaleskiemu. Oprócz
odnowy fizycznej stosuje on
doskonały system przygo-
towania psychicznego zawodni-
ka do walki. Te wszystkie
czynności złożyły się na mój
końcowy sukces".



le zawodziacz mojemu tren-
rowi Michalowi Szczepanowi.
On to właśnie moim
od 5 lat przygotowującym
do tego turnieju. Przed każ-
dą walką w tym turnieju o-
mawialiśmy szczegółowo z
trenerem taktykę walki. Je-
go rady były niezmienne u-
dane. Dużo też zawodziaczem
naszym maszyniści Stanisła-
wowi Zaleskiemu. Oprócz
odnowy fizycznej stosuje on
doskonały system przygo-
towania psychicznego zawodni-
ka do walki. Te wszystkie
czynności złożyły się na mój
końcowy sukces".

Pięte miejsce M. Standowicza

W sobotę rozdzielono o-
statnie medale w olimpijskim
turnieju judo, w kategorii
wzzechwag. Startował rów-
nież reprezentant Polski —
Waldemar Zausz, który jed-
nak został wyeliminowany
już w pierwszej rundzie
przez Francuzkę Joana Luca
Rouge. Polak przegrał w 37
sek. przez dzwignię. Rouge
w III rundzie przegrał z Ha-
ruki Uemura (Japonia) i Po-
lak tym samym stracił szansę
walki w repasażach. Ue-
mura dotarł natomiast do fi-
nału i zwyciężył Keitha
Remfry (W. Brytania), zdo-
był złoty medal. Brązowymi
medalistami natomiast zosta-
li: Jeaki Cho (Korea Półn.) o-
raz Szola Czoziszwilli
(ZSRR). Piąte miejsce
mistrz zajął: Jean Luc Rouge
(Francja) oraz Jorge Portelli
(Argentyna).

Bliski medalu olimpijskie-
go był natomiast nasz repre-
zentant w wadze 63 kg tur-
nieju judo — Marian Stan-
dowicz. Polak zakwalifiko-
wał się do walk repasażo-
wych i tylko dwa zwycię-
stwa dzieliły go od brązowe-
go medalu. W pierwszej walce
repasażowej Standowicz
zwyciężył reprezentanta Por-
tugali Jose Pinto Gomeza i
do decydującego pojedynku
stanął z aktualnym mistrzem
Europą, Węgrem Jozsefem
Tuncsikiem. Nie był jednak
w stanie odnieść zwycięstwa
nad tym doświadczonym ju-
doką.

Nasz debiutant odniósł
wielki sukces, zajmując w
turnieju olimpijskim ex aequo
5 miejsce.

Ostateczna klasyfikacja wa-
gi 63 kg: 1. Rodriguez (Ku-
ba), 2. Chang (Korea Półn.),
3. Mariani (Włochy) i Tuncsik
(Węgry), 5. Standowicz (Pol-
ska) i Pointer (Austria).

Trener WALDEMAR SI-
KORSKI: „Uważam, że ju-
docy spełnili pokładane w
nich nadzieje, mamy prze-
cież medal i 5 miejsce, co
przy tak nieszczyśliwym lo-
sowaniu i pechowym starcie
Adamczyka, należy uznać za
sukces. Przecież i innym się
nie powiodło. Odpadł z tur-
nieju mistrz świata, Japończyk
Yoshihisa Minami, co było
chyba największą niespo-
dzianką turnieju".

Hokej na trawie

Zakończony został turniej
hokeja na trawie. Oto koń-
cowa klasyfikacja:

1. Nowa Zelandia
2. Australia
3. Pakistan
4. Holandia
5. RFN
6. Hiszpania
7. Indie
8. Malezja
9. Belgia
10. Kanada
11. Argentyna

Łuczniczstwo

Wyniki końcowe zawodów
łuczniczych mężczyzn:

1. Pace (USA)
2. Michinaga (Jap.)
3. Ferrari (Wł.)
4. McKinney (USA)
5. Czenardow (ZSRR)
6. Gabriel (RFN)
7. Popowicz (Polska)

Migawki

Na wniosek Komitetu O-
limpijskiego zabroniono
przedstawicielom firmy „Adi-
das” rozdawania bezpłatnych
upominków na terenach wo-
ków stadionu olimpijskiego. W
Montrealu firma ta przepra-
widła obfitym strumieniem
reklamowe swoje towary i w
prasie ukazało się kilka
komentarzy na ten temat.
Dziennik „Le Journal de
Montreal” zapytuje: „Czy
to były Igrzyska — Kanada
czy „Adidas”?”.

to na pewno duży sukces pod-
opiecznych trenera Tracewskie-
go. Dobrze spisali się polscy cę-
zarowcy, zdobywając 2 medale:
złoty Zb. Kaczmarek, srebrny:
G. Czura.

Nie zawiedli strzelcy. Brzo-
we krążki W. Gawlikowskiego i
J. Grzeskiewicza były miłą nie-
spodzianką. Gdyby nie pech J.
Zapędzkiego nasze konto meda-
lowe byłoby zapewne większe.

Bez medali wrócili z Montre-
ali kolarze torowi, natomiast
szosowy przywieźli dwa meda-
le: srebrny za drugie miejsce w
wyścigu drużynowym i brązowy
M. Nowickiego.

Brawa należą się piłkarzom
rezerwowym za zdobycie trzeciego
miejsca w turnieju finałowym.
Medale brązowe wywalczyli
także M. Talaj (judo) oraz ka-
nadyjkarze A. Opara i J. Grono-
wicz.

Zawiedli natomiast wioślarze i
szermierze.

W klasyfikacji medalowej za-
jęliśmy wysokie 6 miejsce.

CO, GDZIE, KIEDY?

Poniedziałek, 2 sierpnia 1976 r.

Alfonsa, jutro Lidii

TEATRY

Teatry nieczynne.

KINA

Uwaga Czytelnicy: Wprowadzi-
śmy do informacji o repertuarze
kinowym pewną innowację. Za-
mieszczamy minutowe oceny na
podstawie recenzji filmowych o-
raz upodobań publiczności po-
szczególnych filmów. Ocena, która
przygotowała A. Garbicz, jest
czteropunktowa. Gwiazdki — to
wartość w opinii krytyki od ni-
kiej czy przeciętnej (*), poprzez
niezłą (**), i dobrą (***), do zna-
komicznej (****), która oznacza-
my analogicznie stopień atrakcyj-
ności filmu mierzonej m. in. fre-
kwencją.

APOLLO (Solskiego 11): Romani-
jaki wielki (wł. 18 lat) **/000
13.45, 19. 20.15. KINO (al.
Krasieńskiego 34): Szeregi (USA 15
lat) ***/000 — 15.30, 18. 20.30.
KULTURA (Rynek Gł. 25): Lobuz
(fr. 15 lat) ***/000 — 10.15, 15.45,
18. 20.15. MIKRO (Dzierżyńskiego 5):
Podróż z Jabubem (Węg. 15
lat) **/000 — 18. 20.30.
MŁODA GWARDIA (Lubicki 15):
Samoloty detektyw McQ (USA 15
lat) **/000 — 14.45, 17. 19.15. MA-
SKOTKA (Dzierżyńskiego 55):
Czy pasujemy do siebie kochanie
(CSRS b.o.) **/000 — 15.30,
17.30, 19.30. PASEK BIELAKA:
Przygody Boka i Loka (wł. 10,
11, 15, 16, 17): Wyspa zwycięzców
(pol. b.o.) **/000 — 12; Bez wyraź-
nych motywów (fr. 15 lat) **/000 —
18, 20, 22. PODWALNIAK (Ko-
mandosów 21): nieczynne. PU-
CHATEK (Park Jordana): nie-
czynne. SPINKS (os. Górni 5):
Kapitan Mikula Mały (USA 15 lat)
**/000 — 16; Hello Dolly (USA 15 lat)
**/000 — 18, 20, SZUKA (Jana 4):
Ociecie chłesny (USA 18 lat) **/000
— 15.45, 18. 20.15. SWIT M.
SALA (os. Teatruln 10): Z podnie-
sionym czołem (USA 15 lat) **/000
— 15.45, 18. 20.15. SWIT M.
SALA (os. Teatruln 10): Derwisz
(fr. 15 lat) **/000 — 15,
17.15, 19.30. ŚWIATOWID D. SALA
(os. Na Skarpie 7): Pirat (meks.
b.o.) **/000 — 16, 18, 20. ŚWIATO-
WID M. SALA (os. Na Skarpie 7):
Horoskop szczęścia (CSRS b.o.)
**/000 — 15, 17.15, 19.30. TKCZA (Pra-
ska 27): nieczynne. WOLICHA
(Boh. Stalingradu 19): Nie ma
sprawy (fr. 15 lat) **/000 — 15.45, 18,
20.15. UGOREK (os. Ugorek): Ope-
racja „Dab” (Jug. b.o.) **/000 — 17,
19. WANDA (Waryńskiego 5): Tra-
gedia „Poslednia” (USA 15 lat)
**/000 — 15.45, 18, 20.15. WARSZA-
WA (Stradom 15): Powrót tajem-
niczego blondyna (fr. 12 lat) **/000
— 15, 18, 20. WOLNOŚĆ (31 Sycz-
nia 1): Z podniesionym czołem
(USA 15 lat) **/000 — 15.45, 18, 20.15.
WRZOS (Zamojskiego 5): Zona
dla Australijczyka (pol. b.o.) **/000
— 15.45, 18, 20. WISZA (Gazowa
25): Frańcin Doktor (Jug. 18 lat)
**/000 — 11, 18, 20; w drodze na
Kaspio (ZSRR b.o.) **/000 — 16,
18. PROSZOWIE — Syrenka: Za-
chłanne miasto (USA 12 lat) **/000 —
17, SKAWINA — Junak: Zagłoby
(USA 15 lat) **/000 — 16, 18, 20.
WIELICZKA — Górnik: 2001 Ody-
seja kosmiczna (USA 15 lat) **/000
— 16.45, 18.

Siemradzkiego 1, wypadki tel.
09, zachorowania i przewozy 390-83.
Rynek Podgórski 2, 625-50, 657-57,
al. Pokoju 7, 109-01, 105-73, Lotni-
sko Balice 145-63, Nowa Huta 422-
22, 417-70, Proszowice 9, Mysie-
ce 09, Skawina 09, Wieliczka 9,
557-60, Krzeszowice 9, 88, Jerma-
nowice 384, tel. 48.

POGOTOWIE

Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7,
Pstrowskiego 94, N. Huta — Cen-
trum A.

MYŚLENICE (Zeromskiego 18) —
tel. 214-28

SKAWINA (Słowackiego 5) —
tel. 250

APTEKI

WAWEL — Komnaty: Wystawa:
„Wawel zaginiony” (10-15.30).
Szkolna 1, Złotych (niecz.).
PODZIEMIA KOSCIOLA SW.
WOJCIECHA (Rynek Główny).
Wystawa: „Dzieje Rynku kra-
kowskiego” (9-16), WIEŻA RA-
TUSZOWA (niecz.), MUZEUM
NARODOWE — SUKIENNICE:
(10-19), CZARTORYSKICH (Pi-
larskiego 10-19), SZKOLA WSKIC-
P. (Szczepańskiego 9) (10-16), DOM
JANA MATEJKI, ul. Floriańska
41: Wystawa czasowa „Kierunki
artystyczne w twórczości ucznia
Jana Matejki” (niecz.), NOWY
GMACH al. 3 Maja 1: Wystawa:
„Eksperyment w grafice pol-
skiej, Sztuka rysunkowa XVII
XIX w. (niecz.), HISTORYCZNE,
Szpitalna 21: Wystawa — Sceno-
grafia „Groteski” (niecz.), Fran-
czkańska 4: niecz., Jana 12: Wy-
stawa stała — Militaria (niecz.), Ry-
nek Gł. 35 (niecz.), ARCHEOLO-
GICZNE, Poleska 10 (10-14),
PRZYRODNICZE, Sławkowska 17:
Wystawa — Fauna epoki lodowco-
wej — zwierzęta egzotyczne, pi-
ski i owady (niecz.), MUZEUM LE-
NINA, Topolowa 5: Stała wystawa
„Lenin w Polsce” (niecz.), Królo-
wej Jadwigi 41: (niecz.), ETNO-
GRAFICZNE, Wolnica 1: Wysta-
wa „Twórczość nieprofesjonalna
w plakatce i grafice” — ze zbior-
ów Galerii La Feluca w Rzymie
(10-15), MUZ. MŁODEJ POLSKI,
Rydlówka, Tętmajera 26 (niecz.),
MUZEUM W PIESKOWIE SKALE
(niecz.), KOPALNIA SOLI W WIE-
LICZCE (6-19), MUZEUM ZUP-
KRAKOWSKICH W WIELICZCE
(niecz.), MUZEUM LOTNICTWA
i ASTRONAUTYKI (byle lotnisko
w Czyżynach) (niecz.), KTF (Boh.
Stalingradu 13) (9-21), PALAC
SZUKI, pl. Szczepański 4 (niecz.).
BWA (Szczepańska 2a): VI Mie-
dzynarodowe Biennale Grafiki w
Krakowie 1976 (niecz.), GALERIA
ZEAF (Anny 3): Wystawa Aleks-
andra Krzywobłockiego — Fo-
tomontaże (niecz.), GALERIA
KLUBU MPK, Jagiellońska 1:
(10-20), GALERIA KLUBU MPK
pl. Centralny: Wystawa gra-
fiki Piotra Schneidera (12-19),
GAL. DESA (Bracka 2): Wyst. gra-
fiki Wolfa Vostella, GAL. DESA
(Jana 3): (niecz.), GAL. „Przym-
łobowska 4: (9-19), GALERIA
SZUKI (Floriańska 34): Wysta-
wa malarstwa Jerzego Skąpskiego,
SALON TPSP (N. Huta, al. Róż 3):
Wystawa malarstwa A. Sroczyński
(niecz.), GALERIA KRAMY DO-
MINIKANSKIE (Stolarska 8-10).
Wystawa grafiki Jacka Cypriasa i
laureata V MBG, PALAC POD
BARANAMI (Rynek 27 a 2): Wy-
stawa prac plastycznych Jerzego
Olukskiego (16-19), GALERIA
KLUBU AGH: Wystawa prac fo-
tograficznych Jarosława Łeśniew-
skiego (niecz.).

Wystawa malarstwa Pawła Bielca
z Krakowa (niecz.), DOM GRECKI
(Sobieskiego 3): Wystawa malar-
stwa Teresy Kotkowskiej-Rzep-
kiej oraz fotografii Krzysztofa
Rzepkiego (niecz.).

SALON GIER SPORTOWYCH i
ZREKONOSOWYCH, Marka 34:
(nieczynny do 15. VII. 76).
WESOŁE MIASTECZKO — Bła-
czyce — niecz.

SALON ROZRYWKI, ul. Pstrow-
skiego 12 — czynny od 1. VIII.
BARBAKAN — Dyskoteca
(18-22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 5
(al. Pokoju 4) — tel. 181-20, 133-96
(18-22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 6 (N
Huta, os. Jagiellońska bl. 1) —
tel. 490-18 (18-22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 1 (Ga-
la 24) — tel. 735-55 (18-22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 2 (Kra-
skiego Boczna 3) — tel. 618-55
(18-22).

PRZYCHODNIA PRZYSZPITAL-
NA W MYŚLENICACH (15-20).

PRZYCHODNIA PRZYSZPITAL-
NA I REJONOWA W PROSZOWI-
CACH (Kosińskiego 30) — (15-20).

Wszystkie placówki udzielają
porad ambulatoryjnych oraz
przyjmują wizyty domowe w ra-
zach chorób, pediatrycznym,
stomatologicznym i zabiegowym.
Inne oddziały szpitali wg rejoni-
zacji.

INFORMACJA O USŁUGACH:
505-88, 228-56 (czynna od 7 do 18)
PUNKT INFORMACJI APTECZ-
NEJ 107-65 (czynny od 8 do 15).

CENTRUM INFORMACJI TUR-
YSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST, ul.
Pawia 4, tel. 200-91 (czynne 8-20).

SPOŁDZ. PUNKT PEDIATRY-
CZNY — zamawianie wizyt domo-
wych od 16 do 23.30, tel. 558-86, 583-
44.

POMOC DROGOWA: tel. 417-60
(czynna od 7 do 22), tel. 265-27
(czynna od 7 do 15).

TOwarzystwo Świadomego
MOCIERZYSTWA (Boh. Stalin-
grada 13) tel. 578-08 czynne od 9
do 18.

TELEFON ZAUFANIA — 371-37
(16-22).

TELEFON ZAUFANIA — MILI-
CJA RADZI: 218-41 (czynny całą
dobę).

INFORMACJA KULTURALNA
(Rynek Gł. 27, pok. 144) — tel. 244-
02 (11-18).

WYSTAWY

WAWEL — Komnaty: Wystawa:
„Wawel zaginiony” (10-15.30).
Szkolna 1, Złotych (niecz.).
PODZIEMIA KOSCIOLA SW.
WOJCIECHA (Rynek Główny).
Wystawa: „Dzieje Rynku kra-
kowskiego” (9-16), WIEŻA RA-
TUSZOWA (niecz.), MUZEUM
NARODOWE — SUKIENNICE:
(10-19), CZARTORYSKICH (Pi-
larskiego 10-19), SZKOLA WSKIC-
P. (Szczepańskiego 9) (10-16), DOM
JANA MATEJKI, ul. Floriańska
41: Wystawa czasowa „Kierunki
artystyczne w twórczości ucznia
Jana Matejki” (niecz.), NOWY
GMACH al. 3 Maja 1: Wystawa:
„Eksperyment w grafice pol-
skiej, Sztuka rysunkowa XVII
XIX w. (niecz.), HISTORYCZNE,
Szpitalna 21: Wystawa — Sceno-
grafia „Groteski” (niecz.), Fran-
czkańska 4: niecz., Jana 12: Wy-
stawa stała — Militaria (niecz.), Ry-
nek Gł. 35 (niecz.), ARCHEOLO-
GICZNE, Poleska 10 (10-14),
PRZYRODNICZE, Sławkowska 17:
Wystawa — Fauna epoki lodowco-
wej — zwierzęta egzotyczne, pi-
ski i owady (niecz.), MUZEUM LE-
NINA, Topolowa 5: Stała wystawa
„Lenin w Polsce” (niecz.), Królo-
wej Jadwigi 41: (niecz.), ETNO-
GRAFICZNE, Wolnica 1: Wysta-
wa „Twórczość nieprofesjonalna
w plakatce i grafice” — ze zbior-
ów Galerii La Feluca w Rzymie
(10-15), MUZ. MŁODEJ POLSKI,
Rydlówka, Tętmajera 26 (niecz.),
MUZEUM W PIESKOWIE SKALE
(niecz.), KOPALNIA SOLI W WIE-
LICZCE (6-19), MUZEUM ZUP-
KRAKOWSKICH W WIELICZCE
(niecz.), MUZEUM LOTNICTWA
i ASTRONAUTYKI (byle lotnisko
w Czyżynach) (niecz.), KTF (Boh.
Stalingradu 13) (9-21), PALAC
SZUKI, pl. Szczepański 4 (niecz.).
BWA (Szczepańska 2a): VI Mie-
dzynarodowe Biennale Grafiki w
Krakowie 1976 (niecz.), GALERIA
ZEAF (Anny 3): Wystawa Aleks-
andra Krzywobłockiego — Fo-
tomontaże (niecz.), GALERIA
KLUBU MPK, Jagiellońska 1:
(10-20), GALERIA KLUBU MPK
pl. Centralny: Wystawa gra-
fiki Piotra Schneidera (12-19),
GAL. DESA (Bracka 2): Wyst. gra-
fiki Wolfa Vostella, GAL. DESA
(Jana 3): (niecz.), GAL. „Przym-
łobowska 4: (9-19), GALERIA
SZUKI (Floriańska 34): Wysta-
wa malarstwa Jerzego Skąpskiego,
SALON TPSP (N. Huta, al. Róż 3):
Wystawa malarstwa A. Sroczyński
(niecz.), GALERIA KRAMY DO-
MINIKANSKIE (Stolarska 8-10).
Wystawa grafiki Jacka Cypriasa i
laureata V MBG, PALAC POD
BARANAMI (Rynek 27 a 2): Wy-
stawa prac plastycznych Jerzego
Olukskiego (16-19), GALERIA
KLUBU AGH: Wystawa prac fo-
tograficznych Jarosława Łeśniew-
skiego (niecz.).

Wystawa malarstwa Pawła Bielca
z Krakowa (niecz.), DOM GRECKI
(Sobieskiego 3): Wystawa malar-
stwa Teresy Kotkowskiej-Rzep-
kiej oraz fotografii Krzysztofa
Rzepkiego (niecz.).

SALON GIER SPORTOWYCH i
ZREKONOSOWYCH, Marka 34:
(nieczynny do 15. VII. 76).
WESOŁE MIASTECZKO — Bła-
czyce — niecz.

SALON ROZRYWKI, ul. Pstrow-
skiego 12 — czynny od 1. VIII.
BARBAKAN — Dyskoteca
(18-22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 5
(al. Pokoju 4) — tel. 181-20, 133-96
(18-22).

PRZYCHODNIA REJ. nr 6 (N
Huta, os. Jagiellońska bl. 1) —
tel. 490-18 (18-22).

Zgasł znicz XXI Igrzysk Olimpijskich w Montrealu

ZSRR zwycięża w klasyfikacji medalowej
25 medali Polaków

W NIEDZIELĘ 1 SIERPNIA W MONTREALU ZGASŁ ZNICZ XXI OLIMPIADY. PRZEZ 2 TYGODNIE PONAD 7 TYS. SPORTOWCÓW Z 90 KRAJÓW ŚWIATA WALCZYŁO O OLIMPIJSKIE MEDALE. IGRZYSKA PRZYNOSIŁY WIELE WSPANIAŁYCH WYNIKÓW, PRZEDĘ WSZYSTKIM W LEKKIEJ ATLETYCE I PLYWANIU.

UROCZYSTOŚĆ ZAMKNIĘCIA XXI IGRZYSK ODBYŁA SIĘ NA GŁÓWNYM STADIONIE W MONTREALU.

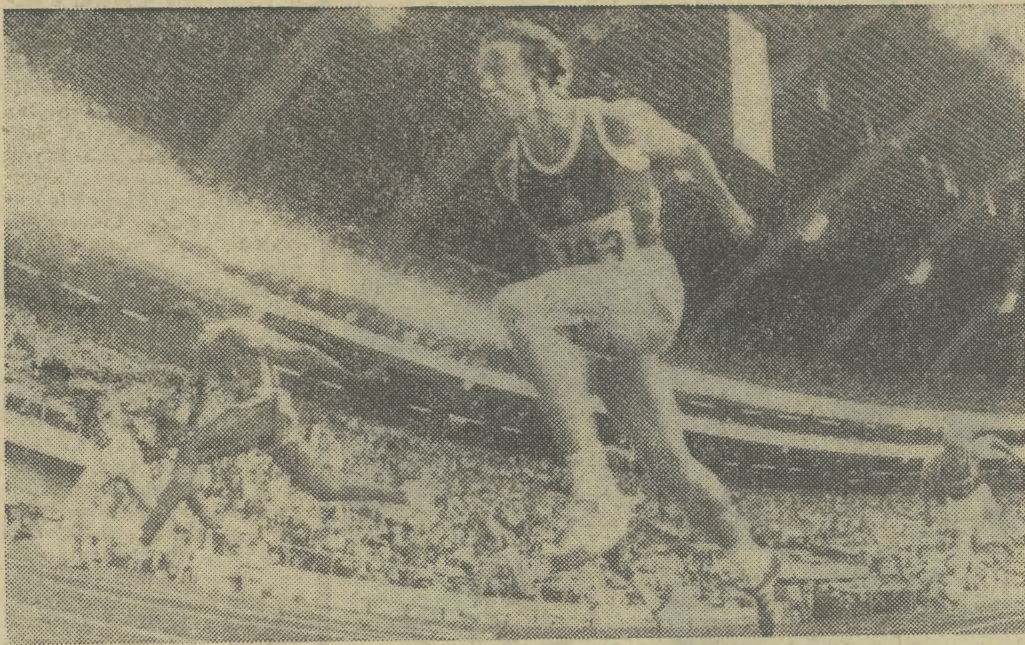
NAJWIECEJ MEDALI WYWALCZYLI SPORTOWCY ZSRR — 125, ZAJMUJĄC W KLASYFIKACJI MEDALOWEJ PIERWSZE MIEJSCE I WYPRZEDZAJĄC NRD ORAZ USA.

WIELKI SUKCES ZANOTOWALI TAKŻE POLSCY SPORTOWCY, ZDOBYWAJĄC 25 MEDALI I ZAJMUJĄC 6 MIEJSCE W KLASYFIKACJI. JESZCZE NIGDY NA IGRZYSKACH NIE ZANOTOWALIŚMY TAKICH SUKCESÓW, JAK W MONTREALU. POBYT ZOSTAŁ REKORD Z OLIMPIADY W TOKIO, GDZIE ZDOBYLIŚMY 23 MEDALE. BRAWA DLA POLSKICH ZAWODNIKÓW I TRENERÓW!

„IGRZYSKA XXI OLIMPIADY UWAŻAM ZA ZAMKNIĘTE” — POWIEDZIAŁ PRZEWODNICZĄCY MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO — LORD KILLANIN. ZWRACAM SIĘ TERAZ DO MŁODZIEŻY WSZYSTKICH KRAJÓW, ABY PRZYBYŁA ZA 4 LATA DO MOSKWY I ŚWIECIŁA TAM RAZEM Z NAMI IGRZYSKA XXII OLIMPIADY. NIECH IGRZYSKA OLIMPIJSKIE STANĄ SIĘ ŹRÓDŁEM ZGODY I POKOJU MIĘDZY NARODAMI!”

WSZYSTKIE ŚWIATEŁA ZOSTAŁY WYGASZONE, KIEDY ROZLEGŁ SIĘ HEJNAŁ OLIMPIJSKI. OŚWIETLONY BYŁ TYLKO ŚRODEK BOISKA, GDZIE PŁONAŁ ZNICZ OLIMPIJSKI. POWOLI PŁOMIEN WYGASAŁ. POTEM NASTĄPIŁ JEDEN Z NAJPIĘKNIEJSZYCH MOMENTÓW UROCZYSTOŚCI. 72 TYS. WIDZÓW ZAPALIŁO SZTUCZNE ŚWIECE, KTÓRE WREĆZANO KAŻDEJ OSOBIE WCHODZĄCEJ NA STADION. TRYBUNY PRZYPOMIŁY GIGANTYCZNĄ OŚWIETLONĄ CHOINKĘ.

NA TABLICY ŚWIETLNEJ NAPIS: „DO WIDZENIA MONTREAL, DO ZOBACZENIA W MOSKWIE”.



Zakończyły się XXI Igrzyska Olimpijskie w Montrealu, rozdano wszystkie medale. Oto jeden ze złotych medalistów, zwycięzca biegu na 110 m ppl. — Francuz Drut.

PODZIAŁ MEDALI

	zl.	sr.	br.	razem
ZSRR	47	43	35	125
NRD	40	25	24	89
USA	34	35	25	94
RFN	10	12	17	39
Japonia	9	6	10	25
POLSKA	8	6	11	25
Bulgaria	7	8	9	24
Kuba	6	4	3	13
Rumunia	4	9	14	27
Węgry	4	5	12	21
Finlandia	4	2	—	6
Szwecja	4	1	—	5
W. Brytania	3	5	5	13
Włochy	2	7	4	13
Francja	2	2	5	9
Jugosławia	2	3	3	8
CSRS	2	2	4	8
Nowa Zelandia	2	1	1	4
Korea Płd.	1	1	4	6
Szwajcaria	1	1	2	4
KRLD	1	1	—	2
Jamaika	1	1	—	2
Norwegia	1	1	—	2
Dania	1	—	2	3
Meksyk	1	—	1	2
Trynidad	1	—	—	1
Kanada	—	5	7	12
Belgia	—	3	1	4
Holandia	—	2	3	5
Hiszpania	—	2	—	2
Portugalia	—	2	—	2
Australia	—	1	4	5
Iran	—	1	1	2
Mongolia	—	1	—	1
Wenezuela	—	1	—	1
Brazylia	—	—	2	2
Austria	—	—	1	1
Bermudy	—	—	1	1
Pakistan	—	—	1	1
Portoryko	—	—	1	1
Tajlandia	—	—	1	1

Wypowiedzi, opinie

Nasi sprinterzy zebrali wiele gratulacji od kolegów za 4. miejsce i wynik 38,83 będący rekordem krajowym. ZENON LICZERNSKI był jednak niezadowolony z tego rezultatu.

„Czwarte miejsce na Olimpiadzie jest miejscem najgorszym — dla sportowca — powiedział Zenon Liczernski. Być może koledy będą mieli o to do mnie pretensje, że nie walczyłem do końca, ale na 20 metrów przed metą, kiedy dochodził mnie już Borowicz poczułem ostry ból w nodze. Odnowiła się kontuzja, której doznałem w półfinale. Gdybym był w pełni sił mógłbym wygrać. Zresztą jeszcze przed startem rozważałem była ewentualność, aby zamiast mnie na ostatniej zmianie wystąpił Zenon Nowosz, ponieważ obawiałem się odnowienia kontuzji. Podjęliśmy ryzyko i nie powiodło się”.

Do dekoracji sztafety 4x400 m trzy pierwsze zespoły udały się na konferencję prasową. Polscy zawodnicy byli niezwykle uśmiechnięci. Dodał nam sił święty bieg „Małego” (tak koleś nazywają najniższego w zespole Podlasa) nie mogliśmy więc już stracić tego co on zyskał. Jak to dziwnie układają się losy. Jasio Werner musiał 10 lat biegać, by zdobyć medal olimpijski, a nasz najniższy koleś, a także i my trenowaliśmy znacznie krócej i osiągnęliśmy tak olbrzymi sukces. Wprost słów nie mamy jak jesteśmy szczęśliwi!”

Trzykrotny mistrz olimpijski w boksie LASZLO PAPP przyjechał do Montrealu jako trener ekipy węgierskiej. „Myślę, że sport pięściarski przeżywał swój złoty okres w latach 1952-1956 — powiedział Papp. To prawda, że trudno porównywać z sobą poszczególne epoki, ponieważ wiele w sporcie się zmieniło, tym niemniej sądzę, że regres boksu światowego z każdym rokiem jest większy. Europejskie kraje produkuje w sporcie amatorskim zatrzymali się przy dawnej technice i tylko Kubańczycy i Amerykanie szukają nowych rozwiązań w szkoleniu zawodników. W ataku rzeczywiście są silni, a w boksie liczą się przede wszystkim ciociary”.

„Deszcz jest moim przyrzeczeniem”

to loteria, może dojść do dużych niespodzianek. Będzie walczył o jak najlepsze miejsce, myślę, że stać mnie na znalezienie się w pierwszej piątce”.

I rzeczywiście doszło do wielkiej niespodzianki, tyle że autorem jej był młodziutki Polak. Nie miał dotąd na swym koncie zbyt wiele sukcesów międzynarodowych. Największy — to mistrzostwo Europy juniorów. W ME seniorów zajął piąte miejsce. Jest rekordzistą Polski (226 cm). Marzy o tym, by zostać rekordzistą świata.

„Deszcz jest moim przyrzeczeniem — mówi J. Wszola. Kiedy zaczęło padać, wiedziałem, że mogę zająć wysoką lokatę. Mam bardzo wolny rozbieg. Stones natomiast jest szybki na rozbiegu i mokra nawierzchnia mu przeszkadza”.

Jacek Wszola trenuje od pięciu lat. Jest zawodnikiem warszawskiego AZS-u. Ćwiczył od kierunkiem swego ojca. Ukończył szkołę średnią i zamierza podjąć studia na AWF.

19-letni reprezentant Polski — Jacek Wszola zaskoczył wszystkich. Nikt na niego nie stawiał, nikt nie liczył na to, że zdobędzie w skoku wzwyż złoty medal, że pokona legendarnych zawodników, w tym rekordzistę świata — Amerykanina Stonesa. Nawet sam Jacek nie liczył na sukces. Tuż przed wyjazdem do Montrealu powiedział: „Skok wzwyż

Srebro dla sztafety 4 x 400m
J. Wszola na najwyższym podium

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) 2.25. Tę wysokość pokonał tylko J. Wszola i on zdobył złoty medal.

Skok wzwyż mężczyzn: 1. Wszola (Polska) — 2,25 (rekord olimpijski), 2. Joy (Kanada) — 2,23, 3. Stones (USA) — 2,21, 4. Budałow (ZSRR) — 2,21, 5. Seniułow (ZSRR) — 2,18, 6. Bergamo (Włochy) — 2,18.

Srebro sztafety

Faworytami biegu 4x400 m (Polska), Budałow (ZSRR) i Joy byli Amerykanie. Biegi oni też (Kanada). Wszola pokonuje łatwiej to tę wysokość, na której biegł Frazier. Joy zaliczył tę wysokość. Dobrze też wystartował Ry-



Srebrni medalści w biegu 4x400 m. U góry — Jerzy Pietrzyk (z lewej) i Zbigniew Jaremski; u dołu — Jan Werner (z lewej) i Ryszard Podlas.

za trzecim razem. Wielka sensacja — Stones ma skoki nieudane. Na placu boju pozostał już tylko Polak Jacek Wszola (kolejne próby 2,14 — 2,18 — 2,21 — 2,23 pokonywał za pierwszym razem). Kanadyjczyk Greg Joy (miał kłopoty już na niższych wysokościach 2,14 i 2,18) oraz zawodnik radziecki Sergiusz Budałow. Ten ostatni zagrał w sposób pokorny. Przy pierwszym skoku na wysokości 2,23 stracił poprzeczkę, a z następnych prób zrezygnował, by walczyć o złoty medal na wysokości

szard Podlas. Po zaciętej walce wysunął się na 2. pozycję i na niej oddał pałeczkę Janowi Wernerowi. Przewaga zespołu amerykańskiego nad polskim zwiększała się powoli, lecz systematycznie, ale również Polacy zdobywali coraz większą przewagę nad pozostałymi sztafetami. Startujący na trzeciej zmianie za Amerykaninem Newhouse nasz reprezentant — Zbigniew Jaremski miał fantastyczny bieg. Polak nie stracił prawie ani metra i był niewątpliwie najlepszym w naszym zespole.

Drużynowy konkurs skoków

Ostatnią konkurencją XXI Igrzysk Olimpijskich był jeździecki drużynowy konkurs skoków, który rozegrano na Stadionie Olimpijskim w Montrealu. Złoty medal zdobyła — Francja, srebrny — RFN, a brązowy — Kanada.

Dyskwalifikacje

Za stosowanie niedozwolonych środków farmakologicznych dwóch ciężarowców — Marka Camerona (USA) w ciężka i Petera Pavlaska (CSRS) w superciężka. Ostateczna kolejność w tych wagach jest następująca: W. ciężka: 1. Christow (Bulgaria), 2. Zajcew (ZSRR), 3. Samerdzijew (Bulgaria), 4. Rut-

kowski (Polska), 5. Gourrier (Francja), 6. Cielży (NRD).

W superciężkiej: 1. Aleksiejew (ZSRR), 2. Bonk (NRD), 3. Losch (NRD), 4. Nagy (CSRS), 5. Wilhelm (USA), 6. Fernandez (Kuba).

Informacje sportowe także na str. 2 i 7



Siatkarze w blasku złota

WSPANIAŁY SUKCES ODNIEŚLI POLSCY SIATKARZE NA XXI IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH. PO MORDERCZYM, STÓJĄCYM NA BARDZO WYSOKIM POZIOMIE, NIEZWYKLE ZACIĘTĄ I EMOCJONUJĄCĄ POJEDYNKĄ POLACY POKONALI W FINALE REPREZENTACJĘ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO 11:15, 15:13, 12:15, 19:17, 15:7. PIĄTY DECYDUJĄCY SET BYŁ NAJKRÓTSZY. TYLKO DO STANU 7:7 OBIE DRUŻYNY Toczyły wyrównaną walkę, po zmianie boiska JAKO ZAWSZE NASTĘPUJE W PIĄTYM SECIE NA PARKIECIE ISTNIELI JUŻ TYLKO POLACY. WSPANIAŁE ATAki, ŚWIETNA OBRONA, SKUTECZNY BŁOK SPRAWIŁY, ŻE PO KILKU MINUTACH MEZ DOBIEGŁ FINAŁU. POLACY WYWALCZYLI 8 KOLEJNYCH PUNKTÓW NIE TRACĄC ŻADNEGO I ZAPEWNIŁI SOBIE TYTUŁ MISTRZÓW OLIMPIJSKICH.

Był to pojedynek dwóch równorzędnych rywali. Mistrzom świata Polakom nie wiodło się ostatnio w konfrontacjach z siatkarzami ZSRR. Nie mogli znaleźć recepty na bardzo skuteczną blokę tej drużyny, która ponadto charakteryzuje się tym, że nie ma momentów słabości. Gra przez cały czas na jednolitym poziomie. Polacy natomiast potrafili chwilami czarować publiczność zagranicą, niespodziewanie, by w chwilę potem tracić punkty po prostych błędach. Podobnie było w pierwszych setach finałowego pojedynku z ZSRR. W 4x100 M MEZCZYZN: 1. USA (Glance, Jones, Hampton, Riddick) — 38,33, 2. NRD — 38,66, 3. ZSRR — 38,83, 4. Polska (Swierczynski, Woronin, Grzejszak, Liczernski) — 38,83.

Walker nie zawiódł

1500 M MEZCZYZN: 1. Walker (N. Zelandia) — 3:39,17, 2. Vandamme (Belgia) — 3:39,27, 3. Welmann (RFN) — 3:39,33.

Pchnięcie kulą kobiet

1. Christowa (Bulgaria) — 21,16; 2. Czyżowa (ZSRR) — 20,86; 3. Fibingerova (CSRS) — 20,67; 4. Adam (NRD) — 20,55; 5. Schoknecht (NRD) — 20,54.



NRD przed Polską

Polscy piłkarze nie zdołali obronić w Montrealu tytułu mistrzów olimpijskich. Na stadionie olimpijskim nasi reprezentanci przegrali z NRD w finałowym meczu turnieju olimpijskiego 1:3 (0:2). Bramki strzelili dla Polski Grzegorz Lato (w 59 min.): dla NRD — Hartmut Schade (7 min.), Martin Hoffmann (14 min.) i Rainard Haefner (84 min.).

Niepomysłnie rozpoczął się finałowy pojedynek dla polskich piłkarzy. Na miękkim miejscami grząskim boisku podczas padającego deszczu znacznie lepiej czuli się zawodnicy NRD, którzy zaraz po gwizdku sędziego rozpoczynając mecz ruszyli do gwałtownych ataków. Już w 7 min. składna akcja naszych rywali przyniosła im prowadzenie. Po płaskim dośrodkowaniu piłki Schade umieścił ją w siatce 1:0 dla NRD. W 14 min. Hoffmann zaskakującym strzałem w róg podwyższył wynik na 2:0. Przy tej bramce nie bez winy był Jan Tomaszewski. Ale także nasza defensywa spisywała się bardzo słabo. Związka Wiecezorek i Wawrowski raz po raz przegrywali pojedynki.

W drugiej połowie nasz zespół zagrał lepiej. Już w 48 min. w opalach znalazł się bramkarz Croy broniąc strzał Lato. W chwilę później próbował zaskoczyć go Deyna. Na bramkę NRD sunęły ataki za atakami. W 58 min. w świetnej sytuacji znalazł się Szarmach po podaniu Deyny, ale jego strzał z kilku metrów w pięknym stylu obronił Croy. W 59 min. Lato po rzucie rożnym egzekwowanym przez Deynę pięknym strzałem głową zdobył bramkę dla Polski. W 84 min. szybki kontratak zespołu NRD przyniósł im trzecią bramkę. Znow błąd Wiecezorki i Haefner w sytuacji sam na sam z Mowlikiem nie dał żadnych szans polskiemu bramkarzowi.

Polacy zagrali bardzo słabo w defensywie. Zastępujący kontuzjowanego Gorgonia, Wiecezorek popełniał raz po raz błędy i stwarzał groźne sytuacje pod naszą bramką. Także Wawrowski był raz po raz ogrywany przez szybkich napastników NRD. Niewiele lepiej spisywała się nasza druga linia, pozostawiając zbyt wiele swobody w środku pola rywalom.

Trener K. GORSKI: „Mój zespół dał się zaskoczyć, „przespał” pierwsze 15 min., w których popełnił kilka błędów, tracąc dwie bramki. Nie bez winy przy drużynie był Jan Tomaszewski. Strzał Hoffmanna był do obrony. Z zespołem klasy NRD trud-

no było odrobić tak poważne straty, piłkarze polscy atakowali potem bramkę przeciwnika, ale strzegł jej bardzo dobry fachowiec — Croy, dobrze grał też defensywa naszych rywali. Gdyby nie fatalny początek, mecz ten mogliśmy wygrać”.

Długo nie grał Jerzy Gorgon? Gorgon odczuwał skutki meczu z Brazylią. Przez trzy dni nie był on zbyt dokuczliwy, ale podczas przedmeczowej rozgrzewki, już na stadionie olimpijskim, nasz stoper poczuł ostrzejszy ból w boku i w ostatniej chwili musiałem zastąpić go Wiecezorkiem”.

POLSKA: Tomaszewski (od 20 min. Mowlik), Szymanowski, Wiecezorek, Zmuda, Wawrowski, Maszczyk, Deyna, Kasprczak, Lato, Szarmach, Kmiecik.

NRD: Croy, Kiese, Weise, Doerner, Haefner, Kurbjuweit, Lauck, Schade, Loewe (od 68 min. Grobner), Riediger (od 85 min. Bransch), Hoffmann.

Sędziąwał Bareto z Urugwaju. Andrzej Szarmach powtórzył wyczyn Kazimierza Deyny z Monachium i wywalczył w Montrealu tytuł „króla strzelców” turnieju olimpijskiego. W 5 meczach zdobył on 6 bramek, wyprzedzając Juergena Doerner (NRD) — 4 bramki.



Adam Cgorzalek

Pożegnanie Montrealu

Nie ma róż bez koleców. Oglądanie japońskich pojedynków sportowych oglądałem przez dwa tygodnie... niewyspaniem. Z własnej woli, nieprzymuszani żadnym

obowiązkiem śledziłem zmagania pełne ognia, dzielności i piękna. W Montrealu wystąpił najprawdopodobniej nie młodzi ludzie naszej planety. Mówię zaś całkiem

okoła świata oraz alpinistom zdobywającym najwyższe szczyty górskie. Nie muszę dodawać, że w tej rywalizacji liczyliby się również Polacy.

Jednakże nawet ten niekompletny maraton wytrzymałości, refleksu i inteligencji, który śledziłem w drugiej połowie lipca, okazał się widowiskiem pasjonującym. Przypomnijmy zjawiska najbardziej godne zauważenia, owe różnie najpiękniejsze w montrealskim bukiecie.

Pamięć podsuwa mi przede wszystkim cudowne działości, które doświadczyłem w tym roku na olimpijskich arenach. Przypadek niech będzie fenomenalnie udołotniona i nad wiek opowiadana —

chciałoby się powiedzieć: dojrzała — rumuńska gimnastyczka, Nadia Comaneci. Ona przewodziła zastępowi najmłodszych zuchów, które awansowały do wielkiej sportowej rodziny mistrzów.

Równocześnie myślę z szacunkiem o licznej gromadzie gwiazd, które wygrały z nieubłaganiem biegącym czasem. O tych, którzy na przestrzeni kilkunastu lat potrafili wytrwać pracą utrzymać formę najwyższą i stanąć na podium. Irena Szeuńska ochrzczona lekkoatletką wszechczasów jest tutaj przykładem najlepszym. Trzydziestoletnia Polka, absolutnie wyższej uczelni, żona i matka, medalistka czwartej już olimpiady biegu

jak nikt na świecie. Ozdoba tej wielodniowej parady sprawności byli również inni sławni: Viren, Saniejew — ponownie zwycięzcy, a także ci, którzy nie powtórzyli sukcesu jak np. Łusis.

Największym zaskoczeniem byli chyba Kubańczycy, którzy błyskawicznie zdobywają miejsce wśród najlepszych. Pojedynki bokserów i siatkarzy kubańskich, przede wszystkim swobodny krok ich asa atutowego na 800 i 1500 metrów przysporzył wiele sympatii temu matemu, ale ambitemu krajowi.

Ugruntowali swoją pozycję chłopczy i dziewczęta z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ich sukcesy w Monachium nie były jednorazowe

wym wyczynem. Teraz jeszcze wyraźniej uidać, że kultura fizyczna oparta w naszych zachodnich sąsiadach na solidnych podstawach przynosi owoce. To prawdziwa potęga sportowa dająca się porównywać wyłącznie ze Związkiem Radzieckim i USA. Te trzy kraje dominują dzisiaj i w latach najbliższych układ sił nie ulegnie zmianie. Dopiero za pięćmi sportowców NRD, ZSRR i USA toczyć się będzie rywalizacja pozostałych najlepszych. Satisfakcji dostarcza nam fakt, że w tej grupie są także Polacy. Nie jesteśmy kopcuchami w sporcie wyczynowym. Mazurek Dąbrowskiego był grany w Montrealu wystarczająco czę-

sto, by odżyły sentymenty łączące Polaków i tych, zwyciężących nad Wisłą, i tych, rozsiadających po całym świecie. Nie wszystko odbywało się po naszej myśli. Wśród wielkich pechowców Igrzysk jest przecież m. in. wybrany strzelec, Józef Zapędzki. Ale w sumie start reprezentacji radował polskie serca. Zdobyla ona więcej medali niż oczekiwaliśmy. Montreal był szczęśliwy dla Polaków w konkurencjach zespołowych co zaprzecza gadaniu o naszej niezdolności do działania w kolektywie, a także w kilku dyscyplinach indywidualnych szczególnie widowiskowych, np. w skoku o tyczce. Dzięki temu długą będziemy pamiętać Igrzyska.